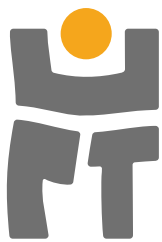




Nowa Polityka Społeczna

**Zebrała i opracowała
Anna Ołów - Wachowicz**

Szczecin, 15.12.2021 r.



stowarzyszenie
czas
przestrzeń
tożsamość



NOWA POLITYKA SPOŁECZNA

Wydawca:

Stowarzyszenie Czas Przestrzeń Tożsamość

Poniatowskiego 33d, 71-111 Szczecin

NIP 8512899835, KRS 0000204013, REGON 812710380

www.cpt.org.pl

Zebrała i opracowała:

Anna Ołów - Wachowicz

Skład:

Spółdzielnia Socjalna Wierzbowy Las

ul. Leśna 3, 74-106 Stare Czarnowo

www.wierzbowylas.pl

Creative Commons Attribution License (CC-BY)

Publikacja powstała w ramach projektu: Think-tank Nowa Przestrzeń Społeczna Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018–2030



Narodowy Instytut Wolności
Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego



Program Rozwoju
Organizacji
Obywatelskich
na lata 2018–2030

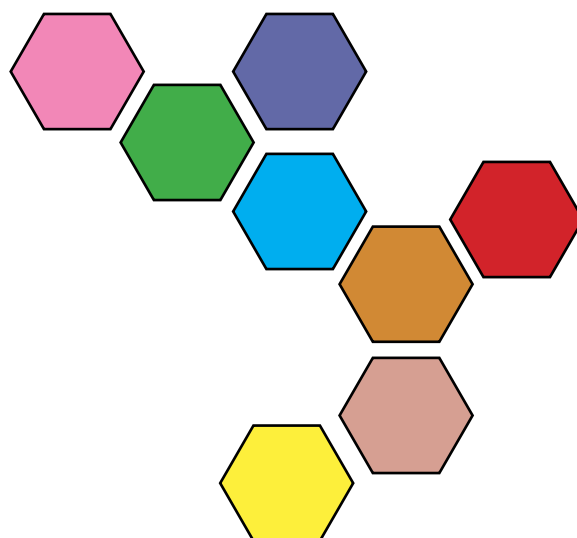
PROO



**Nowa
Polityka
Społeczna**

Spis Treści

Wstęp	5
1. Starzenie się społeczeństwa jest faktem rozwojowym	7
2. Inżynieria biomedyczna to wsparcie całego systemu opieki zdrowotnej	13
3. Śmiejąc się i bawiąc łatwiej żyć	17
4. Jedzenie to komfort życia	23
5. Zielone trendy. Roślinność w domu, w biurze, w przestrzeni publicznej	27
6. Rewitalizacja nie betonoza – case study Łodzi	36
7. Jak robić to lepiej. Cyfrowy Kazachstan - Surowce, stepy i IT	40
8. Wartość kontaktów interpersonalnych w firmie	44
9. Koncepcja dochodu gwarantowanego	49
10. Access to Work	52
11. Dobry start zaczyna się dachu nad głową	61
12. Niepewni jutra	66
13. Roszczeniowa „madka” Jak wspierać matki w dobie stereotypu	68
14. Senior kulturalny, Wyjście ze strefy wykluczenia i integracja przez kulturę	72
15. Społeczna odpowiedzialność mody	75
16. Tkanie przyszłości. Materiały jutra	82
17. Patriotyzm konsumencki	89
18. CSR to nie ściema	95
19. Marzenie może przekroczyć niepokonalne bariery	100
20. Przekroczyć granicę	103
21. Nowoczesne centrum wartości religijnych	110



Wstęp

Polityka społeczna marzeń

Polityka społeczna, jak wynika to z rozmów zebranych w tym wydaniu, powinna właściwie dotyczyć każdej ze stref naszego życia. To wszechobecna w naszym życiu prywatnym, zawodowym, instytucjonalnym strefa, która zawiera w swoich ramach każde niemal działanie jednostek, grup – całego społeczeństwa. Praca, zabezpieczenie społeczne, sprawy rodziny, edukacja, ochrona zdrowia, mieszkalnictwo – ale także : kultura, sport, moda... Ta lista się nie kończy. W każdej z dziedzin znajdziemy pole do świadomych zmian, wszędzie odnajdziemy potrzebujących wsparcia.

Określenie „polityka społeczna” często kojarzy się niezbyt dobrze – ze zbiurokratyzowanymi działaniami państwa na rzecz wybranych, często stygmatyzowanych grup osób, poddawanych ostracyzmowi jako „wykluczeni” lub „biedni”. Dziś na szczęście model odchodzi do lamusa. Konieczne jest podejście holistyczne do polityki społecznej.

Polityka społeczna to efemeryda, twór, który się przepoczwarza i kształtuje. Każdy z nas wie, jak mają wyglądać jej poszczególne elementy. Sztuką będzie zarówno konsekwencja we wdrażaniu ich, jak i samo ułożenie w przystającą do siebie wzajemnie całość. W idealną układankę, gwarantującą funkcjonowanie w dobrostanie. Słowem łączącym elementy jest: wsparcie.

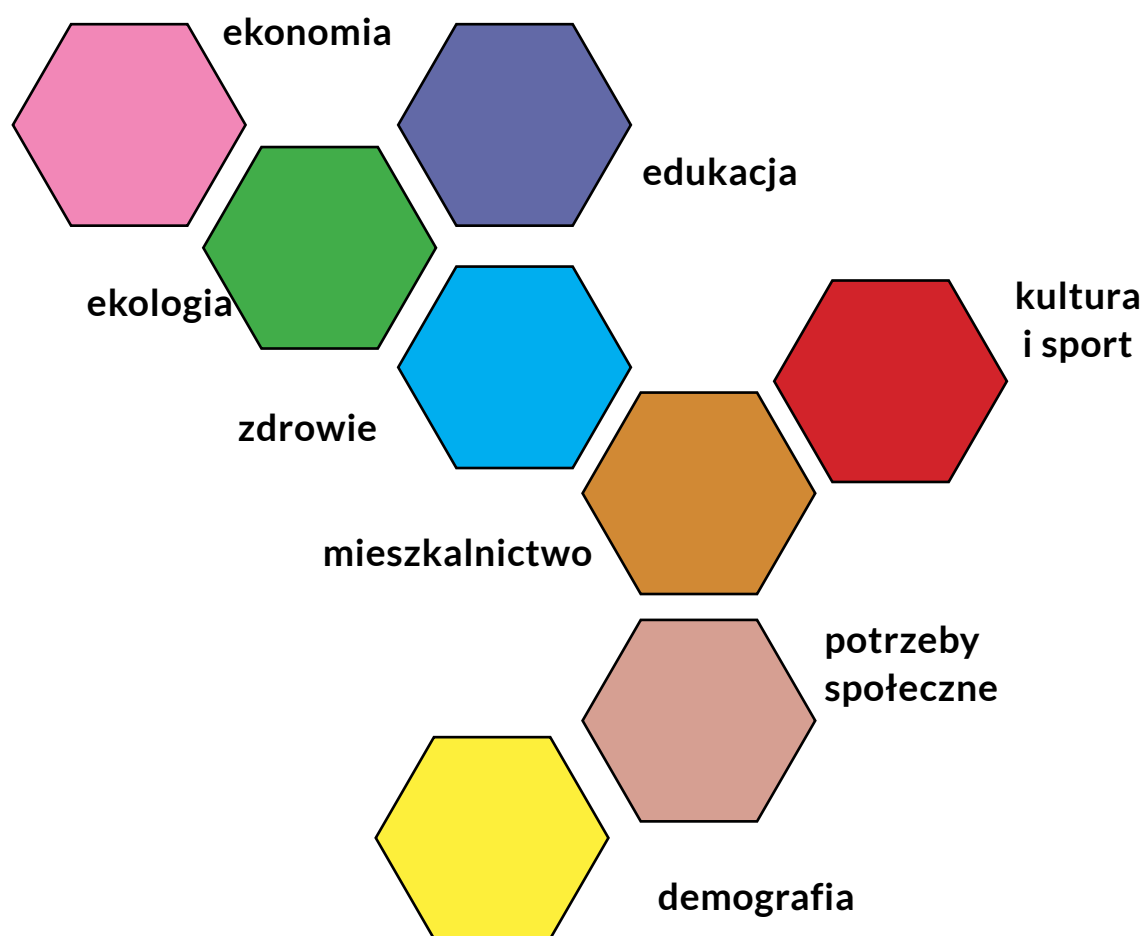
Publikacja zawiera materiały oparte na rozmowach z kreatywnymi, nieszablonowo myślącymi ekspertami, akademikami, publicystami i działaczami, którzy robią wiele po to, by społeczeństwo mogło się rozwijać, a jego potrzeby były zaspokajane. Nasi rozmówcy obejmowali polem widzenia kilka aspektów naraz, pokazując jak głęboko rozumieją potrzebę łączenia rozwiązań. W ten sposób można np. pokazać jak robotyzacja stanowisk pracy może wpłynąć na ... wzrost kadry opiekuńczej dla seniorów.

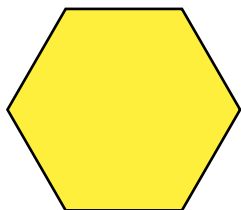


Polityka społeczna to więc nie tylko działania państwa, ale nas wszystkich, na bardzo szerokim polu – od kultury i sportu, przez demografię, edukację, zdrowie, mieszkalnictwo, do ekologii, oraz ekonomii. Należą do niej działania podejmowane przez różnych interesariuszy: od zajęć dla kilkusobowej grupy seniorów ze śmiechoterapii do ogromnych projektów infrastrukturalnych. Jest wszystkim, co zaspokaja potrzeby społeczne, rozwiązuje problemy i przyczynia się do dobrostanu.

Nowoczesna polityka społeczna powinna być wszechstronna, innowacyjna, proekologiczna, sieciowa, nastawiona na tworzenie, a nie tylko ratowanie.

A może jeszcze zupełnie inna? Kto wie, może nawet potrzebna jest nowa nazwa na to zjawisko?





1. Starzenie się społeczeństwa jest faktem rozwojowym

Przyszłość demograficzna może nie wyglądać tak ponuro, jak nam się ogólnie wydaje, jeśli przesterujemy postrzeganie i wywindujemy atuty. na podstawie wskazanych opracowań Piotra Szukalskiego

„Starość to trudny etap życia człowieka. I chociaż jest naturalną kolejną życia, towarzyszy jej strach przed niedomaganiem, niedołącznością i samotnością. Nazywana jesienią albo wieczorem życia, wymaga pogodzenia się z faktem i przygotowania się do niego. Nie da się zapomnieć, że nieodzownym kresem życia człowieka jest śmierć, która często napawa smutkiem i lękiem. Stworzenie warunków godnego dopełnienia życia to wyzwanie stojące przed każdym z następujących pokoleń. Empatia i współczucie dla seniorów dotkniętych różnorodnymi dolegliwościami, ich bezradności i niekiedy upokarzającego poczucia bycia ciężarem, pomaga wyciszyć przygnębiające myśli, by pogodnie i z nadzieją „przekroczyć smugę cienia”. Pomoc w akceptacji i zrozumieniu ostatniego etapu życia człowieka pozwala z pokorą i szacunkiem przygotować się i przyjąć to, co nieuniknione” – Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz (2012)

Starość nadchodzi nieuchronnie

Mówi się, że starość jest darem, zadaniem do zakończenia, finałem. Jest też i poczuciem straty takiej jak: utrata bliskich osób, statusu społecznego i ekonomicznego, poczucia przydatności i prestiżu. To także zbliżająca się perspektywa śmierci. Nie brzmi to optymistycznie i osobiście wszyscy mniej lub bardziej boimy się starości.

Na tym nie koniec, pomnóżmy ten strach. Świadomość nieuchronnego starzenia się ludności staje się stałym elementem wszystkich wizji przyszłości na całym świecie. Ten proces demograficzny pociąga za sobą konsekwencje wpływające na każdą sferę życia, świat się zmienia.

„Starzejące się populacje stanowią zagrożenie dla trwałości współczesnych



społeczeństw” - ostrzegają prognostycy całego świata i to zdanie zdradza wszystkie obawy o to, że potrzeby coraz większej liczby osób starszych będą musiały być zaspokajane przez coraz mniejszą liczbę młodszych. W tym zdaniu jest prawda. Ale tylko częściowo taka prognoza jest pesymistyczna. Przyszłość demograficzna może nie wyglądać tak ponuro, jak nam się ogólnie wydaje, jeśli przesterujemy postrzeganie i wywindujemy atuty. Być może doprowadzimy nasz stan świadomości do tego, że starości przestaniemy się tak bardzo bać i łatwiej przyjdzie nam ją akceptować.

Przyszłość zależy od nas bardziej niż zwykle

W polskim społeczeństwie (ale nie tylko w polskim, dodajmy sprawiedliwie) nie funkcjonuje pozytywny model starości. Mimo że jest to naturalny okres jest nieakceptowana. Robimy wszystko, aby ją odwlec, zahamować jej oznaki, usunąć ślady jej postępowania. Tymczasem starość jest wartością samą w sobie, należy więc nauczyć się ją akceptować i przystosować się do niej, czyli umieć się w niej odnaleźć. Jeśli statystycznie starość ma stać się bardziej dostrzegalna, obecna w populacji – to znaczy, że trzeba ją zacząć oswajać i akceptować. Stąd potrzeba i konieczność przygotowania do starości już we wcześniejszych okresach oraz podjęcie odpowiednich działań edukacyjnych, których podstawą winno być wychowanie i kształcenie prozdrowotne. Jest to najważniejszy kierunek działań w promocji przyjaznego człowiekowi starzenia się. Tak więc edukować należy zarówno ku starości, jak i w starości.

Od przyszłych zachowań zbiorowości seniorów, jej wyborów odnośnie momentu przejścia na emeryturę, od ich dbałości o zdrowie, kondycji, mobilności, ale także od innych nawyków i zachowań, takich jak: umiejętności podtrzymywania więzi rodzinnych oraz społecznych, aktywność towarzyska, i – co bardzo istotne: sprawne zarządzanie własnymi zasobami, organizacja, skłonność do oszczędzania, zależność będzie stabilność ekonomiczna, społeczna reszty w nadchodzących dekadach. Nauczmy się podnosić jakość „starości”. Chyba już pora zrewidować jej zakres i pozbawić ją jednoznacznie pejoratywnego nadania znaczenia. Starość nie oznacza jednego wieku, a już na pewno nie oznacza wyłącznie niedołężności. Starość dziś, to również potencjał.

Nasz rozwój osobisty po granicznej linii 50 plus może przeżywać swój kolejny wartościowy etap. Nauczmy się tego i przygotujmy na życie w, nazwijmy to, dojrzałym społeczeństwie. Pora zmienić kilka podstawowych schematów.

Nowsze koncepcje starzenia się zwracają uwagę na potencjał rozwojowy późnego okresu życia człowieka. Rozwój seniora polega na ciągłej rekonstrukcji treści osobistego doświadczenia. Proces reinterpretacji treści życiowego doświadczenia, proces nadawania znaczeń zdarzeniom biograficznym jest raczej procesem odczytywania ich nowego sensu – z teorii wartościowania Huberta J. M. Hermansa [ur. 1937] oraz z opracowań Piotra K.



Olesia [ur. 1955].

Data urodzenia dyskryminuje i wyklucza

Wiele wartościowych osób, w tym również sędziwych, mogłoby mieć pozytywny wpływ na nasze społeczeństwo, gdyby byli właściwie oceniani przez tych, którzy mają władzę polityczną i media w swoich rękach. Data urodzenia hamuje udział w życiu publicznym.

Teoretycznie o wartości człowieka nie świadczy wiek, wykształcenie, zamożność, czy otrzymane nagrody a nawet stanowisko. Tak się jednak postrzegamy i oceniamy. Nie ma wątpliwości, że ludzie starsi są mniej cenieni niż młodsi.

Klasyczne teorie starzenia się traktują proces starości w kategoriach stagnacji, np. teoria stopniowego wycofywania się z życia. To naznacza cały proces kończenia aktywności zawodowej, który siłą rzeczy przekłada się na kończenie aktywności w ogóle. Następuje początek końca.

Dlatego przejście na emeryturę wiąże się dla wielu z dotkliwymi stanami psychicznymi i w konsekwencji chorobami. Przejście na emeryturę oznacza rezygnację z aktywności zawodowej, pójście w odstawkę, koniec daty ważności, zakończenie funkcjonowania jako pełnowartościowy produkt.

Natychmiast wytwarza poczucie odsunięcia na margines życia oraz uczucie, że jest się mniej potrzebnym. Najboleśniej jest dla aktywnego człowieka przymusowe odchodzenie z pracy z powodu daty urodzenia. A przecież powinno ono następować, gdy ktoś ma poczucie, że to już pora odpocząć.

Zmiana znaczenia pojęcia „starość”

Zmiany struktury wiekowej populacji niosą obawę, że mniejsza i starsza populacja będzie mniej produktywna. To założenie pomija fakt, że niektóre determinanty produktywności wśród osób starszych, takie jak poziom edukacji i stan zdrowia, nie pozostaną stałe, ale będą się zmieniać w czasie.

Kilka przykładów:

- Przewiduje się, że po 2050 r. co trzecia osoba w odpowiednich grupach wiekowych, w tym w wieku powyżej 50 lat będzie miała wykształcenie wyższe.
- Zmianom poziomu wykształcenia będzie towarzyszyła poprawa stanu zdrowia jednostki.
- Dzięki nowym formom leczenia coraz więcej osób starszych będzie nadal prowadzić aktywne życie aż do lat 70-tych i później.



- Innowacje w transporcie przyczynią się do niwelowania że bariery mobilności
- Aktywność ruchowa stanie się koniecznością, a nie luksusem.

Aktywność fizyczna starego człowieka jest stymulatorem jego sprawności w ogóle, umożliwia osiąganie wyznaczonych celów, ułatwia udział w utrzymywaniu kontaktów społecznych, jest warunkiem w kształceniu ustawicznym, umożliwia ogólnie dobrą adaptację w środowisku, decyduje o jakości jego życia.

Przy wejściu głębiej w podział okresu senioralnego możemy rozbić go na etapy wcześniejsze i późniejsze. Sam proces starzenia również jest zróżnicowany na:

- starzenie pomyślne, w którym występuje zwolnienie procesów starzenia względem danego przyjętego modelu,
- starzenie zwyczajne, które jest równoznaczne z modelem, jednak tu granica również przesuwa się coraz dalej („pięćdziesiątka” dziś to nowa „trzydziestka”, itd.)
- starzenie patologiczne w którym następuje przyspieszenie i pogorszenie procesów starzenia.

Celem jest starzenie pomyślne i w tym kierunku powinniśmy zmierzać.

Poszerzenie oferty dla seniora

Uniwersytety trzeciego wieku (UTW) poprzez kształcenie ustawiczne, aktywizację ruchową i pobudzanie do twórczej aktywności wprowadzają osoby starsze w nowy, ciekawy, a zarazem pełen wyzwań okres jesieni życia. Tędy droga.

Edukacja w trzecim wieku odsuwa w czasie i minimalizuje zaburzenia funkcjonowania związane z demencją. Stanowi też korzyść dla całego społeczeństwa, przyczyniając się do poprawy jakości życia ludzi starszych także poprzez umożliwienie im lepszego komunikowania się z młodszym pokoleniem.

Również przestrzeń medialna, może być miejscem integrującym pokolenia. Zajęcia edukacyjne dla seniora takie jak: zajęcia komputerowe, szkolenia dotyczące funkcjonowania w świecie usług on-line, czy social mediów, stają się coraz popularniejsze. Pozwalają nadążać za nowinkami, których seniorzy, siłą rzeczy nie tropią, ponieważ nie leżą one w kręgu ich dotychczasowych zainteresowań.

Internet i jego otwarcie dla możliwości seniora stanowi źródło wiedzy, doświadczeń, kształtowania i rozwoju zainteresowań i motywacji. To także opcja dostępu do wszelkiego rodzaju informacji zawartych w encyklopediach i słownikach multimedialnych, różnorodnych bazach danych,

Jest także atrakcyjnym i ciekawym miejscem realizacji szybkiej komunikacji



zapośredniczonej (komunikatory internetowe, czaty, portale społecznościowe). Oknem towarzyskim.

Wraz ze wzrostem długości życia i wkroczeniem w jesień życia pokolenia rewolucji seksualnej zmienił się radykalnie jego styl życia, model miłości i zaspakajania potrzeb psychoseksualnych tej części populacji. Współcześni seniorzy żyją dłużej i o wiele częściej uprawiają sport, stosują diety, korzystają z rozrywek, podróżują oraz korzystają z sieci internetowej w celu zawierania nowych znajomości (International Population Reports, 2009). Swoim stylem życia coraz częściej zaprzeczają funkcjonującym obiegowym opiniom na temat seksualności osób starszych. Nie zapominajmy o tym ponieważ to bardzo ważny element komfortu życia. Zmiana postrzegania seniora i społeczna akceptacja jego potrzeb – nieodbiegających tak znowu mocno od potrzeb pokoleń młodszych – jest konieczna. Pozwoli seniorom na dłuższe pełne cieszenie się życiem i jego przywilejami.

Dyskonty dostrzegają już potencjał i potrzebę grupy. Stałym punktem oferty Lidla są produkty przeznaczone dla seniora: odzież, odzież sportowa i obuwie, bielizna, akcesoria, sprzęt sportowy, sprzęt medyczny domowego użytku. To potężny sektor z asortymentem równie rozbudowanym jak te dla dzieci i niemowląt.

Starzenie się społeczeństwa będzie nie tylko wyzwaniem, ale także szansą

Obawy przed utratą produktywności mogą zostać częściowo zneutralizowane przez poprawę stanu zdrowia i poziomu edukacji starszych członków społeczeństwa.

Co bardzo istotne: mniejsza i starsza populacja może nie tylko być bardziej produktywna niż się powszechnie sądzi. Może powodować np. mniejsze zanieczyszczenie środowiska.

Obecnie panujące wzorce konsumpcji i ich konsekwencje ekologiczne pokazują jasne statystyki: młodsze osoby podróżują i konsumują więcej, a tym samym powodują wyższą emisję CO₂ niż osoby w wieku emerytalnym. Oznacza to, że jeśli dzisiejsze zachowania konsumpcyjne utrzymają się, starsze i mniejsze populacje mogą przyczynić się do znacznej redukcji CO₂.

Zmiany demograficzne z pewnością wpłyną na nasze życie indywidualne i relacje rodzinne. Będziemy dłużej żyć w dobrym zdrowiu i później będziemy potrzebować opieki. W naszych rodzinach jednak będzie mniej młodszych osób, które będą wspierać starszych rodziców lub innych krewnych. Jest tu druga strona medalu: spadkiem będzie trzeba dzielić się z mniejszą liczbą rodzeństwa, a zatem młodszy członkowie rodziny mogą być w sytuacji finansowej, która umożliwi im zapewnienie płatnej opieki.

Przyszłość przyniesie nam zmiany, to już wiemy. Nie wszystkie muszą być negatywne. Sytuacja, w kierunku której zmierzamy, może oznaczać dla polityki społecznej szansę przekształcenia, które odbędą się dość płynnie i naturalnie. Sektor opieki, tak mocno



dziś niedoinwestowany, pełen braków i pomysłu na skuteczne wsparcie – przy rosnącym zapotrzebowaniu na opiekunów dla seniora, może pozyskać znaczące wsparcie. Jak to się stanie? Postępująca robotyzacja i automatyzacja zaczną powodować zmiany popytu na rynku pracy. Maszyna częściej zastąpi człowieka w pracy, automatyzacja pozwoli np. na zmniejszenie liczby zatrudnionych. Część osób straci dotychczasowe zajęcie, a będąc w wieku produkcyjnym będzie szukało opcji zapewniającej dochody. Te osoby można będzie zagospodarować właśnie w sektorze opieki – przekwalifikowując je, lub edukując młodą kadrę. W ten sposób seniorzy mają szansę otrzymać opiekę, a pozostali zatrudnienie.

W założeniach polityki społecznej musimy jednak zadbać o poszerzenie systemu monitorowania nie tylko seniorów: stanu zdrowia, stanu samodzielności, potrzeb wsparcia. Niezbędne jest wprowadzenie zintegrowanych systemów opieki, informujących siebie nawzajem o sytuacji pacjenta. Pewne wydarzenia zdrowotne mogą determinować skutki finansowe, wpływać na samodzielność itd. Powinniśmy już dawno zadbać o takiego rodzaju monitoring, pozwoli on nam na ograniczanie skutków, zapobieganie im.

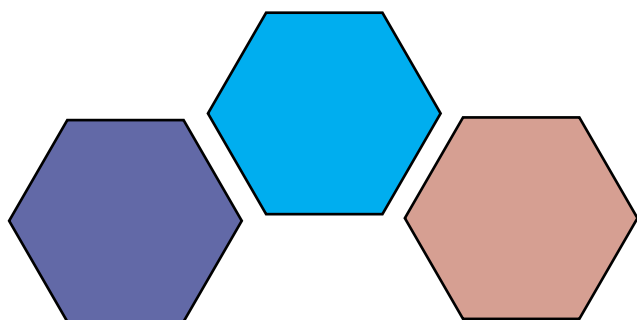
Idąc dalej w spekulacjach, możemy pokusić się o nadzieję, że poprawi się średnia jakość życia, kiedy już osiągniemy wysoką samoświadomość, przestawimy na myślenie holistyczne. Być może dane nam coraz dłuższe życie, w jego końcowej części będzie bogatsze i lepiej wykorzystywane na własny rozwój, pasję i rodzinę. Odcinając kupony rozwoju cywilizacyjnego być może zmienimy proporcje czasu pracy i czasu wolnego.

Piotr Szukalski:

- *Starzenie się ludności-wyzwanie XXI wieku.*
- *Ludzie bardzo starzy we współczesnej Polsce, „Przegląd Socjologiczny”, 2013, t. 62, nr 2, 33-54,*
- *Dyskryminacja ze względu na wiek jako bariera jakości życia seniorów, „Space, Society, Economy”, 2015, nr 14, 11-23,*
- *Działania sprzyjające aktywnemu starzeniu się w krajach Unii Europejskiej – poziom mezo i mikro (współautorzy J. Wiktorowicz, A. Jawor-Joniewicz, J. Kornecki), [w:] E. Kryńska, P. Szukalski (red.) Rozwiązania sprzyjające aktywnemu starzeniu się w wybranych krajach Unii Europejskiej. Raport końcowy, UŁ, Łódź 2013, 239-263*

Piotr Szukalski

dr hab. profesor Uniwersytetu Łódzkiego, Katedra Socjologii Struktur i Zmian Społecznych. Zajmuje się zagadnieniami z pogranicza demografii, gerontologii społecznej i polityki społecznej, zaś przedmiotem jego badań są przede wszystkim: przebieg procesu starzenia się ludności Polski z uwzględnieniem dualnego charakteru tegoż procesu i jego konsekwencji, przemiany modelu rodziny polskiej oraz relacje międzypokoleniowe zarówno na poziomie mikro, jak i makro.



2. Inżynieria biomedyczna to wsparcie całego systemu opieki zdrowotnej

Na skutek wydłużania się ludzkiego życia, postępu cywilizacyjnego i poprawy jakości życia na świecie systematycznie rośnie odsetek ludzi w wieku poprodukcyjnym. Ich jak najdłuższa sprawność i dobre zdrowie są kluczowe dla budżetów.

Rozmowa z Jonaszem Łabą

Biocybernetyka i inżynieria biomedyczna są dziedzinami, którym warto bliżej się przyjrzeć w poszukiwaniu rozwiązań zmierzających do poprawy jakości życia starzejącego się społeczeństwa. Punktem odniesienia jest pacjent na różnych etapach swojego życia - profilaktyki, diagnostyki, terapii, rehabilitacji, fizjoterapii a także na etapie towarzyszenia osobie, która tego wsparcia potrzebuje z uwagi na wiek, ale również z uwagi na przebyte schorzenia i urazy. Wsparcie inżynierii biomedycznej odczuwają również lekarze.

Na skutek wydłużania się ludzkiego życia, postępu cywilizacyjnego i poprawy jakości życia na świecie - systematycznie rośnie odsetek ludzi w wieku poprodukcyjnym. Ich jak najdłuższa sprawność i dobre zdrowie są kluczowe dla budżetów. Postęp medyczny leży jednak w interesie znacznie szerszej grupy: poczynając od opieki neoanatalnej po paliatywną. Zdrowie i jego problemy są częstą przyczyną wykluczenia.

W Polsce zagadnienie to ma szczególny wymiar. Demograficzne tendencje wydłużania życia, pojawiające się wskutek tego nowe problemy zdrowotne, głównie przewlekłe choroby niezakaźne, w połączeniu z ekonomicznymi aspektami nie tylko zdrowia, lecz całej ekonomiki - to nowe, nieznane do tej pory zagrożenia i wynikające z nich wyzwania. Problem zdrowego starzenia się naszego społeczeństwa to wielosektorowe zagadnienie. System opieki zdrowotnej jest już przeciążony i wymaga modyfikacji, aby poradzić sobie z konsekwencjami starzejącej się populacji. Szacuje się, iż koszty opieki zdrowotnej między 2007 a 2060 rokiem wzrosną z 4% do 5,4% PKB. Wzrosną również koszty opieki nad osobami starszymi - z 0,4% w 2007 roku do 1,1% w 2060 roku. Łączne koszty w obszarze polityki zdrowotnej i społecznej wzrosną o 2,1% PKB do 2060 roku, co równać się będzie



nawet ok. 15 mld euro dodatkowych nakładów z budżetu państwa rocznie

Innowacja i postęp w medycynie to klucz do radzenia sobie z problemem starzejącego się społeczeństwa, ponieważ może on być rozwiązany jedynie poprzez poprawę wskaźników zdrowotnych, w tym poprzez wydłużenie czasu, gdy ludzie pozostają zdrowi i aktywni, dzięki czemu mogą dłużej uczestniczyć w życiu społecznym przy jednoczesnym ograniczeniu kosztów związanych ze zwolnieniami lekarskimi, pobytami w szpitalach itp.

Wyzwaniem inżynierii biomedycznej w XXI wieku jest rozwój systemów zintegrowanych, zarówno w obszarze prewencji, diagnostyki, terapii i rehabilitacji, ale przede wszystkim w obszarze indywidualnego dopasowania wyrobu do konkretnego pacjenta. Mówimy więc o medycynie spersonalizowanej. Kolejnym etapem rozwoju będzie telemedycyna, która pozwoli na efektywniejsze wykorzystanie wyspecjalizowanych lekarzy, a także zdalnej diagnostyki i realizowania terapii.

W Polsce działa siedem placówek kształcących specjalistów w zakresie inżynierii biomedycznej, w tym pięć uczelni. Istnieje jeden wydział uczelniany kształcący inżynierów biomedycznych na Politechnice Śląskiej w Gliwicach. Dla porównania - w Stanach Zjednoczonych aż 134 uczelnie kształcą specjalistów w tym zakresie. Inżynieria biomedyczna w wysokorozwiniętych krajach jest podstawą rozwoju bardzo dochodowej gałęzi gospodarki: technologii zaawansowanych. Inwestowane są tam duże środki finansowe, ale wyroby, które są efektem inżynierii biomedycznej, są też źródłem ogromnych dochodów dla firm i całych państw.

Inżynier biocybernetyki i inżynierii biomedycznej zajmuje się projektowaniem sprzętu i narzędzi służących do diagnostyki medycznej i używanych w medycynie. Współpracuje na stałe ze szpitalami i innymi placówkami ochrony zdrowia w celu opracowywania nowych wyrobów i przeprowadzania prób klinicznych z ich wykorzystaniem, jak również w konsultacji z personelem medycznym (szkoleniem personelu medycznego i wdrażanie metod pracy z nowym sprzętem)

Praca w zawodzie inżyniera biocybernetyki i inżynierii biomedycznej pozwala specjalizować się w dwóch obszarach. Pierwszym z nich jest informatyka medyczna: tworzenie programów mających wspomagać diagnostykę, obsługę urządzeń medycznych, postępy w rehabilitacji pacjentów.

Druga specjalizacja to opracowywanie biomateriałów. Specjaliści z tej dziedziny koncentrują się głównie na sztucznych materiałach (substancjach), które są wykorzystywane w leczeniu człowieka i wprowadzane do ludzkiego ciała. Badają i rozwijają takie technologie jak np. polimery stosowane w soczewkach kontaktowych, materiały wykorzystywane w chirurgii (nici chirurgiczne, cementy kostne), a także zajmują się tworzeniem projektów i modeli prototypów substancji, które można wykorzystywać w medycynie do zastępowania biologicznych tkanek (np. implanty, wszczepy). Do jego zadań należy również przygotowywanie materiałów na protezy.



O tym, że biotechnologia to naprawdę ogromna jest to szansa, świadczą przykłady.

Zespół Biomateriałów i Polimerów do Zastosowań Biomedycznych BioMat z Katedry Chemii i Technologii Polimerów Wydziału Chemicznego PW został nagrodzony złotym medalem za projekt z dziedziny inżynierii tkankowej, zatytułowany: Sposób wytwarzania dynamicznego substytutu kości gąbczastej wraz z powiązаныmi rozwiązaniami. Nowy materiał posłuży jako rusztowanie dla komórek odbudowującej się kości. W odróżnieniu od obecnie stosowanych implantów, w tym otrzymanych dzięki zastosowaniu druku 3D, ten opracowany przez naukowców PW jest elastyczny i porowaty, co ma bardzo duże znaczenie podczas operacji. Chirurg będzie mógł dostosować kształt implantu poprzez przycięcie materiału z bloczku, jak również odpowiednio formować go w miejscu ubytku kości pacjenta. Nowy materiał jest nietoksyczny wobec komórek kostnych i szpiku kostnego i biodegradowalny, zatem nie ma potrzeby ponownej operacji w celu usunięcia implantu. Posiada też odpowiednią morfologię wewnętrzną, co umożliwia wypełnienie go czynnikami wzrostu i swobodną migrację substancji odżywczych i metabolitów komórek.

Innym przykładem może być przetwarzanie sygnałów biomedycznych. Sygnały biomedyczne takie jak EKG, wyznaczany z niego tachogram czy sygnał oddechowy mogą być doskonałym wyznacznikiem stanu zdrowia. Dają one nie tylko jakościowe, ale także ilościowe informacje na temat procesów zachodzących w ludzkim ciele i odpowiednio interpretowane często stanowią podstawę diagnozy, oraz nierzadko są wykorzystywane w planowaniu terapii. Pogłębianie naszej wiedzy na temat zależności pomiędzy poszczególnymi sygnałami biomedycznymi może pozwolić na lepsze zrozumienie ciała ludzkiego, a co za tym idzie poprawić standardy monitorowania zdrowia i leczenia szpitalnego.

Gdzie dla inżynierii biomedycznej jest miejsce w nowoczesnej polityce społecznej?

Polityka społeczna w zakresie promocji zdrowia jest niezbędna i nieunikniona. Podczas gdy obawiamy się automatyzacji, cyfryzacji oraz robotyki, może się okazać, że będą one naszymi sprzymierzeńcami w poprawie jakości życia gatunku ludzkiego. Nieprzepracowane, prawidłowo diagnostykowane organizmy w dobrym stanie fizycznym i dobrej kondycji psychicznej będą miały szansę na komfortową egzystencję. Dłuższą i lepszą jakościowo. Brzmi fantastycznie, ale jest wysoce prawdopodobne.

Potrzebujemy doskonałej kadry: inżynierów i praktyków, a także instruktorów zastosowania osiągnięć inżynierii biomedycznej. Potrzebujemy również świadomości, że jej wykształcenie już jest konieczne. Przyszłość może leżeć w doskonałej sieci diagnostyki domowej, profilaktyki i leczenia on-line, wykorzystującego omawiane osiągnięcia techniczne. Inwestycje w ten obszar bardzo szybko mogą stać się opłacalne

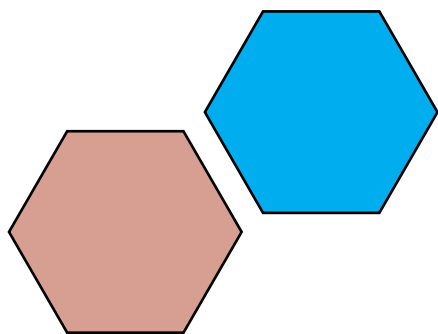


ekonomicznie.

I bez wątplenia w eliminacji barier dla niepełnosprawności: naprawy bądź zastąpienia elementów ciała ludzkiego.

Jonasz Łaba.

*Absolwent Wydziału Mechatroniki Politechniki Warszawskiej, inżynier Biomedyczny/
Programista w Startupie medycznym. Prowadzi badania naukowe z pogranicza
Inżynierii Biomedycznej/medycyny oraz sztucznej inteligencji.*



3. Śmiejąc się i bawiąc łatwiej żyć

Wacław Idziak

„Nie przestajemy się bawić, bo się starzejemy; starzejemy się, ponieważ przestajemy się bawić”
George Bernard Shaw

Zabawa jest potrzebna i ważna, nie tylko dla dzieci, także dla dorosłych. Ten rozdział zaczyna się od opisu wyzwań współczesności, wobec których zabawa i zabawowość nabierają szczególnego znaczenia. Na tle tych wyzwań pokazane są różnorodne korzyści z zabawy i zabawowości w takich dziedzinach, jak uczenie się, dobrostan psychiczny i zdrowie, więzi społeczne i praca. Podział ten jest nieostry, zabawa nie działa przecież wybiórczo na określoną dziedzinę, jej wpływ jest całościowy. Nie uwzględnia on też on wszystkich pożytków płynących z zabawy i zabawowości. Jest to ledwie zachęta do własnych refleksji nad fenomenem zabawy w jej różnych wymiarach.

Wyzwania współczesności

Zabawa i jej żyzne podłoże, czyli zabawowość potrzebne były zawsze, a w obecnych czasach ich wartość nabiera dodatkowych znaczeń. Wobec przyspieszonych zmian społecznych, gospodarczych, politycznych i klimatycznych oraz turbulencji i zagrożeń, ale przecież także szans, które z nich wynikają, zabawowość w połączeniu z zabawą może być traktowana jako sposób na twórcze dostosowywanie się do tych zmian i, tam gdzie to możliwe, przeciwdziałanie zagrożeniom i wykorzystywanie szans.

Wyzwania współczesności widoczne są w prawie każdej dziedzinie ludzkiej działalności. Powinniśmy szukać nowych rozwiązań w polityce społecznej, ochronie zdrowia, edukacji, ekologii, w organizacji i zarządzaniu, gospodarce, itd.

Wyzwania te mają charakter złożony, wieloaspektowy, wzajemnie się warunkują. Trudno im zaradzić prowadząc działania sektorowe, wycinkowe, ograniczone do konkretnej dziedziny. Potrzebne jest tu podejście holistyczne, ale także, choć w części, oderwane od poprzednich schematów. Potrzebna jest kreatywności i bujanie w obłokach w połączeniu



z umiejętnością twardego stąpania po ziemi i wytrwałością w dążeniu do celów. Mając przy tym na uwadze, że cele te mogą się zmieniać, że raz wybrane metody nie będą skuteczne, że trzeba będzie błądzić, szukać, eksperymentować, narażać się na porażki i zwątpienie. I to jest właśnie istotą zabawy, szczególnie zabawy mającej oparcie w zabawowości.

Zabawa sprzyja uczeniu się

Zabawa otwiera na nowe doświadczenia, nowe pomysły i robienie rzeczy tylko dla zabawy – wszystko, co nasz „wewnętrzny kontroler” próbuje uciszyć. Kiedy się bawimy, nie martwimy się, czy robimy coś dobrze, czy też wyglądamy głupio – po prostu cieszymy się chwilą. Siła zabawy pozwala na chwilę porzucić racjonalną postawę dorosłego, dając myślom okazję do swobodnej wędrówki. Im więcej zgody na zabawę, tym więcej jest szans na kreatywność. Łatwiej uczyć się nowych zadań, gdy są zabawne i gdy jesteśmy w zrelaksowanym i zabawowym nastroju [T.R. Zentall, *Effect of Environmental Enrichment on the Brain and on Learning and Cognition by Animals*. *Animals* 2021, 11, 973, s.2, <https://doi.org/10.3390/ani11040973> A. Latacz, *Neurogeneza w dorosłym mózgu*, *Wszechświat*, t. 115, nr 1-3/2014, s. 50 <https://agro.icm.edu.pl/agro/element/bwmeta1.element.agro-21c4a169-2ec6-4213-a8f4-661fc6ea2ce2/c/Latacz.pdf>].

Od eksperymentów na zwierzętach, po badania na ludziach, nauka wykazała, że przebywanie we „wzbogaconym” środowisku i możliwość próbowania nowych rzeczy i rozwiązywania zagadek poprawia zarówno funkcje umysłowe, jak i nastrój.

Zabawa i ruch pomagają w myśleniu, uczeniu się i zapamiętywaniu. Uczenie się nowych form zabawy i ruchu sprzyja tworzeniu się nowych form działania i myślenia. Możemy do tego dojść na poziomie intuicyjnym, bez mówienia a nawet myślenia o tym. Ruchy ciała wpływają na funkcje mózgu, takie jak przetwarzanie informacji i podejmowanie decyzji, i odwrotnie ożywiony mózg wpływa na chęć do ruchu. Zmieniając formę zabawy i ruchu, eksperymentując z nowymi sposobami bawienia się, poruszania i wykonywania codziennych czynności modyfikujemy nie tylko zachowania na poziomie biologicznym (fizycznym), ale także na poziomie psychicznym i w konsekwencji na poziomie społecznym.

Istnieją dowody na to, że ruch i umysł są ze sobą powiązane. Powiązanie to odnajduje się np. w funkcji mózdzka. Jest to struktura umocowana do podstawy mózgu. Odgrywa ona ważną rolę w myśleniu i emocjach. Wcześniej sądzono, że odpowiada tylko za zdolności motoryczne, zachowanie równowagi i koordynację ruchu. Ruch wspiera zdrowie mózgu sprzyjając powstawaniu nowych neuronów i ich połączeń. Ruch odmładza mózgi i wpływa na samopoczucie fizyczne i psychiczne i w konsekwencji na poprawę szans życiowych i pozycję społeczną [B. Gieroba, *Wpływ aktywności fizycznej na zdrowie psychiczne i funkcje poznawcze*, s. 155 - 158, *Medycyna Ogólna i Nauki o Zdrowiu*, 2019, Tom 25, Nr 3, 153-161, <http://www.monz.pl/Wplyw-aktywnosci-fizycznej-na-zdrowie-psychiczne-i-funkcje-poznawcze,112259,0,2.html>].



Znaczenie zabawy w edukacji na poziomie przedszkola i pierwszych lat szkoły podstawowej nie jest już poddawane w wątpliwość [Burton L., Russell W., Virag Suhajda E., Vastag Z., *The Play-friendly School Label - A Handbook for Schools*, https://rogersalapitvany.hu/wp-content/uploads/2020/06/CAPS_A-Handbook-for-Schools_EN.pdf]. Wartość zabawy i ruchu podnoszona jest szczególnie w takich nurtach pedagogiki, jak: pedagogika zabawy, pedagogika przygody, pedagogika cyrku, pedagogika M. Montessori, pedagogika waldorska, pedagogika intuicyjna.

Od niedawna zwraca się także uwagę na potrzebę uwzględnienia zabawy w pedagogice dorosłych, w tym na rolę zabawy w szkołach wyższych [Nørgård R.T. (2021) *Philosophy for the Playful University - Towards a Theoretical Foundation for Playful Higher Education*. In: Bengtson S.S.E., Robinson S., Shumar W. (red.) *The University Becoming. Debating Higher Education: Philosophical Perspectives*, vol 6. Springer, Cham. https://doi.org/10.1007/978-3-030-69628-3_10]

Bawiąc się możemy lepiej pracować

Zabawa jest dobrym podłożem kreatywności i innowacji a także sposobem na motywowanie pracowników oraz pielęgnowanie relacji wewnątrz organizacji i pomiędzy organizacją i jej otoczeniem. Humor i zabawa w miejscu pracy pomaga budować koleżeństwo, zwiększa produktywność, zadowolenie i lojalność pracowników.

Zabawa może być remedium na takie zjawiska, jak indywidualizacja pracy, ograniczenie pracy fizycznej, siedzący tryb pracy, wypalenie zawodowe, depresja.

Zabawa w pracy może przynieść wymierne korzyści pracownikom, zespołom i całej organizacji. Przebywanie w miłym i przyjemnym otoczeniu zachęca do uczciwej i otwartej dyskusji oraz sprzyja wzajemnemu zaufaniu. Pracownicy przyjaźniący się z ludźmi, z którymi pracują, lepiej współpracują i skuteczniej się komunikują.

Zabawa to świetny sposób na poznanie nawzajem swoich cech, upodobań i niechęci oraz rozwijanie nawyków i zasad, które pomagają wzajemnemu zrozumieniu. Ta wiedza pozwala ludziom lepiej zrozumieć swoje ograniczenia oraz mocne i słabe strony.

Kreatywność jest oznaką każdego tętniącego życiem biznesu, niestety większość pracy, którą wykonujemy prowadzi z czasem do jej blokowania. Środowiska kreatywne i uczące się mają łatwą do rozpoznania atmosferę i aktywność. Poznaje się ją po śmiechu, gwarze rozmów, ekspresji ruchów i entuzjazmie w podejściu do wyzwań. Kulturę uczenia się i kreatywności można pielęgnować, wprowadzając zabawę do codziennego funkcjonowania organizacji.

Pracownicy, którzy dobrze się bawią, cieszą się tym co robią i są zaangażowani, chętniej o tym mówią i stają się orędownikami firmy. Ich opowieści będą chętniej słuchane i powtarzane, bo ich podłożem jest zabawa, niespodzianka, radość.

Organizacja bawiąca się zwraca na siebie uwagę, jest raczej pozytywnie postrzegana,



rośnie jej wyróżnialność i atrakcyjność w oczach pracowników, klientów i potencjalnych partnerów biznesowych.

Badanie z 2015 r. przeprowadzone przez „Center for Competitive Advantage in the Global Economy” Uniwersytetu Warwick wykazało, że szczęśliwsi pracownicy są średnio o 12% bardziej produktywni niż osoby z grupy kontrolnej [D. Sgroi, *Happiness and Productivity: Understanding the Happy- Productive Worker, SMF-CAGE Global Perspectives Series, October 2015, s. 3*, https://warwick.ac.uk/fac/soc/economics/staff/dsgroi/impact/hp_briefng.pdf].

Zabawa wzmacnia psychikę

Zabawa uwalnia endorfiny, hormony poprawiające samopoczucie i dające uczucie szczęścia. Silny przyływ endorfin podczas zabawy, przeciwdziała skutkom działania kortyzolu, hormonu powodującego ospałość i przygnębienie.

Kiedy jesteśmy zestresowani, zabawowe usposobienie może pomóc nam lepiej sobie radzić. Ponieważ zabawa często wiąże się z robieniem rzeczy, w których nie jesteśmy dobrzy lub które nie mają „prawdziwego” celu, przyzwyczajamy się do okresów wzlotów i upadków oraz do wygłupiania się – dzięki czemu jesteśmy w stanie lepiej radzić sobie z rzeczywistymi wyzwaniami, gdy się pojawiają, ponieważ wiemy, że mogą być tymczasowe.

Próbowanie nowych rzeczy sprawia, że tworzymy nowe połączenia w naszych mózgach. Jedną z zabaw (umiejętności), która szczególnie pomaga w uplastycznianiu mózgu jest żonglowanie [A. Grabowska, *Plastyczny mózg – “używaj albo trać”, Wszechświat, t. 117, nr 1-3/2016, s. 24*. <http://yadda.icm.edu.pl/yadda/element/bwmeta1.element.agro-b4cd95b2-4d54-4728-ac8f-a89ac7483f1d/c/3.pdf>].

Odniesienie sukcesu w grze/zabawie daje zastrzyk pewności siebie, który w przyszłości może wesprzeć wysiłki w zupełnie innych obszarach. Jeśli jest to gra wymagająca strategii, pracy zespołowej lub dużego wysiłku, wyniki będą jeszcze lepsze.

Zabawa pomaga leczyć urazy, nieporozumienia i doznane krzywdy. Poprzez regularną zabawę uczymy się ufać sobie nawzajem i czuć się bezpiecznie. Zaufanie pozwala nam współpracować, otwierać się na intymność i próbowanie nowych rzeczy. Podejmując świadomy wysiłek, aby włączyć więcej humoru i zabawy do codziennych interakcji, możemy poprawić jakość swoich relacji z członkami rodziny, przyjaciółmi i współpracownikami.

Osoby mające zabawowe podejście do życia i potrafiące się bawić łatwiej nawiązują kontakty z innymi i mają większe powodzenie w miłości [R.T. Proyer, *To Love and Play: Testing the Association of Adult Playfulness with the Relationship Personality and Relationship Satisfaction, Curr Psychol (2014) 33:501–514*, <https://core.ac.uk/download/pdf/200784903.pdf>]. Zabawa nie musi obejmować określonej aktywności; może to być również stan umysłu. Rozwijanie zabawowej natury może pomóc ci rozluźnić się w stresujących sytuacjach, przełamać lody z nieznanymi, nawiązać nowe przyjaźnie i nawiązać nowe relacje biznesowe.



Zabawa służy zdrowiu

Aktywna zabawa związana jest często z wysiłkiem fizycznym, co pozwala nam spać spokojniej w nocy, mniej się budzić i mieć bardziej regenerujący głęboki sen. Pomaga również we właściwym czasie zasypiać.

Zabawa jako aktywność fizyczna, umysłowa i społeczna dająca radość i wspierająca dobrostan, przeciwdziałająca depresji, pomocna jest nawet w krańcowych przypadkach. Wpływa na podniesienie poziomu energii i witalność, zwiększa odporność na choroby.

Spędzanie czasu na świeżym powietrzu, gdzie dzieje się dużo zabawy, zwiększa odczuwany poziom energii. Gry i zabawy mogą być w tym zakresie lepsze niż filiżanka kawy, czy też słodycze lub używki. Uruchamianie różnych połączeń w mózgu i próbowanie czegoś nowego stymuluje zarówno mózg, jak i ciało.

Zabawa zbliża ludzi

Zabawa pomaga rozwijać i doskonalić umiejętności społeczne. Podczas zabawy możemy próbować różnych zachowań, ćwiczyć występowanie w wielu rolach społecznych, uczyć się nawiązywania relacji z innymi i różnych sposobów porozumiewania się. Zabawa jest także okazją do wchodzenia w konflikty i sposobem na uczenie się, jak z nich wychodzić. Zabawa daje okazję do tworzenia się grup i ćwiczenia umiejętności działań zespołowych.

Zabawa uczy współpracy z innymi i jest potężnym katalizatorem pozytywnej socjalizacji. Poprzez zabawę dzieci uczą się, jak „ładnie się bawić” z innymi – pracować razem, przestrzegać wspólnie ustalonych zasad i spotykać się w grupach. Jako dorośli możemy nadal wykorzystywać zabawę, aby przełamywać bariery i poprawiać relacje z innymi.

Zabawa jest jednym z najskuteczniejszych narzędzi do utrzymywania świeżości relacji międzyludzkich. Wspólna zabawa daje radość, witalność i odporność w związkach.

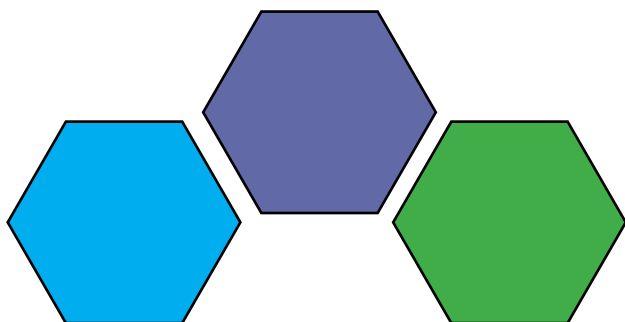
„2000 tabliczek czekolady. Podręcznik do pracy ze śmiechem i zabawą. Pudełko zasad zmieniających życie, pracę i relacje”

Wacław Idziak, doktor socjologii.

Absolwent Wydziału Filologicznego Uniwersytetu im A. Mickiewicza w Poznaniu, pracownik naukowy Politechniki Koszalińskiej i Uniwersytetu Szczecińskiego, członek Międzynarodowego Stowarzyszenia Innowatorów Społecznych „Ashoka”, członek zarządu Sekcji Polskiej Europejskiego Ruchu Odnowy Wsi i Małych Miast ECOVAST.



Ekspert w projektach realizowanych w ramach programu UE Phare i programów bilateralnych. W pracy badawczej zajmuje się socjologią wsi. Jest autorem wielu publikacji na ten temat, w tym wydanej w 2004 roku książki „O odnowie wsi”.



4. Jedzenie to komfort życia

Edukacja na temat prawidłowego żywienia powinna być częścią działań w zakresie polityki społecznej

Rozmowa z Prof. dr hab. n. med. Ewą Stachowską

Nie każdy z nas interesuje się i może się interesować fizyką, czy kosmosem, natomiast bez wątplenia każdy z nas je, żywi się. I może robić to w korzystny sposób. Temat żywienia wszystkich nas bez wyjątku, dotyczy. Możemy odżywiać się w sposób korzystnie wpływający nie tylko na nasz organizm, ale i na nasze środowisko. Zależy to od nas, od naszej świadomości i wiedzy: o wartościach pożywienia, jego wpływie na sprawność, kondycję i wydajność organizmu. Takiej wiedzy powszechnie, niestety nie posiadamy. Nauka o zasadach żywienia, podawana w nowoczesny, przyjazny, ale oparty na naukowych dowodach sposób, powinna zaczynać się już w przedszkolach. Wychować świadome pokolenie, zanim złe nawyki żywieniowe przyniosą żniwa, jakie my, lekarze, dietetycy, fizjoterapeuci zbieramy.

Jeszcze raz trzeba to powiedzieć: niewłaściwe żywienie jest przyczyną wielu rodzajów chorób, powstających zarówno na tle niedoborów jak nadmiaru niektórych składników odżywczych w diecie.

Samopoczucie a dietetyka

Jest zależność. Żywienie ma wpływ na stan psychiczny i centralny układ nerwowy. To co jemy ma znaczenie dla zdrowia naszych bakterii jelitowych. Naukowcy twierdzą, że człowiek, który jest zdrowy ma bardzo różnorodną florę jelitową. Nasza mikrobiota jest nam w większości przyjazna: trawi, produkuje neurotransmitery, uwalnia aminokwasy, witaminy, ma funkcję immunostymulującą, reguluje funkcje układu nerwowego. Muszą być prawidłowo nakarmione.

To co jemy niezwykle dynamicznie wpływa na nasze funkcje mózgowie. Żywienie w zaburzeniach psychiatrycznych to nowa dziedzina nauki.



Wytwarzanie żywności i wpływ tego procesu na środowisko naturalne również nie jest bez znaczenia. Wpływ diety roślinnej na mikrobion jelitowy: największy skomplikowany ekosystem na Ziemi. Zdecydowana większość dobrych bakterii uwalnia cenne elementy przy spożywaniu produktów diety roślinnych.

Nie tylko najmłodszy powinni się edukować

Każda grupa wiekowa może zmienić w swoim życiu coś dotychczasowego na rzecz czegoś korzystniejszego. Wszyscy, seniorzy również. Moi pacjenci zdecydowanie dzielą się: na tych, którzy chorując, zgłaszają się po diety, stosują je, aktywizują się i na drugą grupę, która i tak wybierze stare przyzwyczajenia. Ci należący do drugiej grupy, uważają, że niczego nie będą zmieniać, od poprawy ich stanu zdrowia są leki i to wystarcza.

To fatalne, bo każdy etap życia ma inne uwarunkowania, przez co dieta musi być dostosowana do funkcjonowania organizmu w danym momencie życia. Te etapy funkcjonowania są zróżnicowane. Założenia prawidłowej, dostosowanej diety skupiają się na wspomaganie działania naszego organizmu celem wyeliminowania przyczyn zaburzeń, a też zapobieganiu im zawczasu.

Jesteśmy starzejącym się, tyjącym i zestresowanym społeczeństwem. Od czego powinniśmy zacząć, aby ten trend zmienić?

Tyjemy. Otyłość, a właściwie, powinno używać się określenia „choroba otyłościowa”, to przewlekła jednostka chorobowa o tle zapalnym i bezwzględnie wymaga leczenia. Maskujemy ją, dostosowujemy, ubieramy – a powinna być przedmiotem działań likwidujących jej przyczyny i skutki.

Nasi lekarze rodzinni mają dobre metody leczenia, mogą nam udzielić wsparcia. Przede wszystkim mogą nam uświadomić, że otyłość wpływa na cały organizm. Duża masa ciała to widoczny objaw, za nim kolejno postępują: dalsze zwiększanie masy ciała, choroby serca, insulinodporność, nadciśnienie, miażdżyca, zaburzenie równowagi mikrobiologicznej w naszych jelitach – i tak dalej, aż po zaburzenia lękowe i obniżony nastrój.

Tyją dzieci. Skutkuje to tym, że są wykluczane, dręczone, zestresowane, w złej kondycji. Każdy wyróżniający się jest eliminowany i to nasila się.

Trudny temat: ubóstwo a zdrowe żywienie.

Przede wszystkim, jakie jest zdrowe jedzenie. Zdrowe jedzenie to nieprzetworzona żywność, którą sami za pomocą zdrowych technik przygotowujemy.



Gotowce to progresja otyłości na poziomie komórkowym. My to zjawisko obserwujemy: jakąś część tego problemu stanowi tania żywność przetwarzana. Kiedyś nieprzetworzone produkty były tanie i łatwo dostępne – z pola i ogrodu. Teraz takie produkty nie są już tanie. Prawda jest taka, że uprawa jest droga, rolnicy nie uprawiają. Przeciętny zjadacz chleba uzna, że cena bio i eko produktu, a nawet zwykłego świeżego warzywa czy owocu jest zaporowa.

To się zmienia

Ludzie zorientowali się, że mogą pomóc sobie i na to stawiają. Permakultura, uprawy balkonowe, ogrody społeczne. Zaprzyjaźnijmy się na rynečku z dostawcami dobrych produktów, zaopatrujmy w niewielkie, stałe ilości u nich. W ten sposób dajemy szansę i sobie i lokalnej ekonomii. Ograniczamy ślad węglowy, wspieramy lokalnych producentów, małych przedsiębiorców. Omijając dyskonty dajemy sobie szansę na znalezienie nieporównywalnie lepszych produktów za równie niewielkie pieniądze. To wymaga wysiłku. Edukujmy, że jest to niewielki wysiłek, a ogromna inwestycja.

Polityka społeczna przyszłości żywienia

Nowa, nowatorska polityka społeczna będzie miała niebagatelne znaczenie w tej dziedzinie. Społeczny wymiar żywienia to zadanie dla promocji zdrowia w Polsce. Promocja zdrowia jest procesem, który umożliwia ludziom zwiększenie kontroli nad zdrowiem oraz poprawę zdrowia. Promocja powinna obejmować, przede wszystkim, zaplanowaną rewolucję edukacyjną w całej dziedzinie żywieniowej: zarówno wytwórczej jak i konsumenckiej. Wymuszą to względy ekonomiczne i ekologiczne oraz świadomość mocnej zależności: żywność – zdrowie. Ekologia, jako mega trend również wymusi na nas zmianę podejścia do wytwarzania oraz – co jest równie istotne – marnowania żywności. Pojawią się nowe trendy, nowe rozwiązania i nowi konsumenci.

Niepojętym jest dlaczego nadal nie uświadamiamy sobie, że prawidłowe żywienie jest naszą polisą ubezpieczeniową. Że zależy od niego nasza sprawność, kondycja fizyczna oraz psychiczna. Nadal również pozwalamy sobie na miliardowe koszty leczenia chorób powodowanych złymi nawykami żywieniowymi.

Definicja promocji zdrowia używana m.in. w Europie, Kanadzie i Australii, pochodzi z Karty Ottawskiej którą proklamowano w 1986 r. w Światowej Organizacji Zdrowia. Istnieje pięć podstawowych kierunków działania promocji zdrowia:

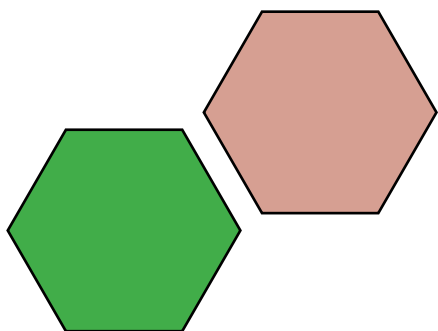
- Kreowanie polityki prozdrowotnej, czyli podnoszenie rangi zdrowia we wszystkich tzw. politykach sektorowych (dotyczących np. rolnictwa i produkcji żywności,



- środowiska, edukacji czy mieszkalnictwa) i takie tworzenie tych polityk, aby sprzyjały zdrowiu ludności.
- Tworzenie środowisk wspierających zdrowie, czyli troska o przestrzeń życia, pracy i wypoczynku człowieka, poprawa stanu środowiska naturalnego i antropogenicznego, zapewnienie dostępu do czystego powietrza, bezpiecznej wody, dobrej jakościowo żywności i innych zasobów ważnych dla zdrowia.
 - Wzmocnienie działania społeczności, czyli zwiększenie udziału społeczeństwa w decyzjach dotyczących zdrowia oraz działaniach na rzecz zdrowia, poszerzenie samopomocy i wsparcia społecznego, tworzenie koalicji oraz sieci różnych instytucji i organizacji, wykorzystanie istniejącego potencjału ludzkiego, organizacyjnego i materialnego.
 - Rozwój umiejętności indywidualnych, czyli umożliwienie ludziom ustawicznego uczenia się sposobów dostosowania do potrzeb związanych z różnymi okresami życia i różnymi sytuacjami. Proces ten powinien odbywać się przede wszystkim w szkole, domu, pracy oraz w organizacjach społecznych.
 - Reorientacja świadczeń zdrowotnych i tzw. służby zdrowia, czyli poszerzenie ich rutynowego pola działania, jakim jest medycyna naprawcza, o działania profilaktyczne, edukacyjne, zmierzające do uzyskania ciągłości opieki i wzmocnienia podstawowej opieki zdrowotnej. Uważa się, że fachowy personel opieki medycznej powinien być orędownikiem spraw zdrowia i uczestnikiem działań międzysektorowych.

Prof. dr hab. n. med. Ewa Stachowska

biochemik i specjalista z dziedziny żywienia człowieka. Kieruje Zakładem Biochemii i Żywienia Człowieka Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie. Specjalizuje się w dobieraniu sposobu żywienia dla osób z nasilonym procesem miażdżycowym, które przeszły operację przeszczepu nerki oraz badaniami nad wpływem lipidów na proces zapalny. Właściciel poradni Dietetica www.dietetica.com.pl



5. Zielone trendy. Roślinność w domu, w biurze, w przestrzeni publicznej. Jak zadbać o otoczenie bliżej i dalej

Rozmowa z Anną Kubiak

Otoczamy się roślinami, nie zawsze zastanawiając się, dlaczego to robimy. Są piękne, pachnące, zatem podobają się nam, dobrze się wśród nich czujemy. Rośliny mają wszechstronny wpływ na nasze zmysły, działają na nasz organizm, m.in. bezpośrednio na układ hormonalny, poprzez związki chemiczne i promieniowanie emitowane ze swych tkanek; oddziałują przez zapach, kolor, kształt i pokrój, a także aurę, czyli wibracje energetyczne, zmieniając nasze samopoczucie fizyczne i psychiczne. Osoby otaczające się roślinami są szczęśliwsze i rzadziej popadają w depresję. Oddziaływania te nie są jednostronne, my także wpływamy na rośliny.

Choć procesy urbanizacyjne wciąż postępują nieubłaganie, jednocześnie rośnie ekologiczna świadomość władz i zwykłych ludzi oraz ich poczucie odpowiedzialności i zaangażowanie w kształtowanie wspólnej miejskiej przestrzeni. Daje to nadzieję, że „zielone” trendy jednak zwyciężą i koncepcja miasta-ogrodu stanie się w przyszłości niekwestionowaną normą.

Zielone trendy w domu

Nie wystarczają zielone aranżacje w przestrzeni mieszkalnej, balkony pełne kwiatów i kolekcje roślin ozdobnych. Zielony dom to coś więcej: uprawy, kompostowanie, recycling.

Ikea Dom Jutra (obecnie Dom Skandynawski) zaproponował miejsce, w którym można przekonać się, jak sprawić, by dom funkcjonował z pełnym poszanowaniem natury: nowe zastosowania domowych roślin, nowości w uprawach i skuteczne sposoby na przetwarzanie odpadów. Wśród rozwiązań spotkamy:

Mikroogród



Zioła i warzywa, które dopiero wypuściły pierwsze liście. Takie mikroliście są bardzo zdrowe i mogą mieć nawet pięć razy więcej wartości odżywczych niż dorosłe rośliny. Co więcej, mikroogród możesz w prosty sposób zrobić samemu w domu, dobierając własną kompozycję tekstur, kolorów i wartości odżywczych.

Farma aquaponiczna

Ta bezglebowa forma upraw możliwa jest dzięki symbiozie roślin z ozdobnymi rybkami. Warzywa, owoce i zioła jako nawóz używają wody z akwarium, a rosnąc, jednocześnie ją oczyszczają. Farma aquaponiczna zużywa tylko 10% wody, która byłaby potrzebna do utrzymania podobnych roślin w tradycyjny sposób.

Farma spiruliny

Spirulina to glon i super foods. Jest bardzo bogata w substancje odżywcze. Białko stanowi ponad 60% jej masy, a skład uzupełniają dodatkowo witaminy z grupy B, wapń, potas i żelazo. Spirulina żywi się dwutlenkiem węgla, a więc rosnąc, oczyszcza powietrze. A do tego wszystkiego ma jeszcze jedną, być może najważniejszą zaletę. Jest prosta w hodowli.

Farma aeroponiczna

Na tej farmie rośliny czerpią substancje odżywcze nie z wody i ziemi, ale z mgły. Ta forma upraw jest bardzo oszczędna. Wykorzystuje zaledwie 5% wody, którą zużylibyśmy do podlania zwykłej uprawy. W tym typie upraw możesz hodować warzywa bulwiaste. Szczególnie zachęcamy do hodowli ziemniaków.

Zielone biuro

Często dom i biuro to to samo miejsce. W czasach wzmożonej pracy home – office w domach (i biurach) powinny pojawić się między innymi bluszcz pospolity, dracena, figowiec sprężysty, paprotka, czy spathiphyllum, czyli skrzydłokwiat. Rośliny te są łatwe w uprawie i nie wymagają wiele uwagi. Warto wziąć to pod uwagę, zwłaszcza mając świadomość, jak wiele niekorzystnych dla organizmu człowieka substancji wytwarza się chociażby podczas pracy urządzeń elektrycznych.

Oprócz produkcji tlenu, rośliny doniczkowe pełnią także funkcję „pochłaniaczy” szkodliwych substancji. Przyczyniają się także do blokowania rozwoju pleśni oraz nawilżają powietrze.



Rośliny w biurze zwiększają wilgotność powietrza, działają nawilżająco. Większość z nich pochłania szkodliwe substancje - jak naturalny filtr oczyszczają powietrze. Walczą z niekorzystnymi czynnikami środowiskowymi; jonizują powietrze, usuwają substancje szkodliwe, nawilżają. A do tego działają jak naturalny alarm - sygnalizują negatywne zjawiska. Poprzez ich obserwację można stwierdzić, że powietrze w biurze jest np. za suche.

Rośliny w biurze pomagają też na zmęczone pracą przed monitorem oczy. Dzięki kwiatom wewnątrz staje się bardziej wytłumione, co pozytywnie wpływa na słuch.

Szacuje się, że dzięki roślinom doniczkowym można zwiększyć produktywność pracowników od 10 do 15%. Jednocześnie o 12% zmniejsza się liczba popełnianych przez nich błędów.

Rośliny w biurze podnoszą wydajność pracowników i pozytywnie wpływają na ich samopoczucie - dowodzą badania. Rośliny powodują wzrost poczucia bezpieczeństwa, działają uspokajająco a jednocześnie mobilizują do działania.

Naukowcy zalecają nie mniej niż jedną roślinę doniczkową na jeden metr kwadratowy powierzchni biurowej. Dodatkowo można ustawić małą doniczkę w pobliżu monitora i innych sprzętów emitujących szkodliwe substancje.

Zielony Szczecin

Zielone miasto, to nasze miasto - czyste, przyjazne, dające energię. Dlatego podejmujemy szereg działań, które realnie poprawiają warunki życia i pozytywnie wpływają na zdrowie mieszkańców. Spójna i kompleksowa strategia obejmuje trzy główne obszary: powietrze, wodę i przyrodę. - deklaruje magistrat. - Systemowo dbamy o zielen miejską i otaczającą nas przyrodę. Planujemy utworzenie katalogu zieleni miejskiej, który wytyczy konkretne kierunki dalszych działań w tym zakresie.

Mając na uwadze bieżące potrzeby a przede wszystkim zdrowie i samopoczucie szczecinian usystematyzowaliśmy te działania i stworzyliśmy spójny projekt, którego filarami są trzy flagowe programy. Wśród nich Program PLATAN to przede wszystkim dbałość o zielen miejską. Tylko w tym roku przybędzie nam 500 drzew i krzewów.

Na zlecenie Gminy Miasto Szczecin został opracowany dokument pn. „Standardy utrzymania, ochrony i rozwoju terenów zieleni Miasta Szczecin”. Opracowanie dokumentu powierzono Polskiemu Towarzystwu Dendrologicznemu, zrzeszającym naukowców i ekspertów w zakresie ochrony środowiska. Celem opracowania standardów było wskazanie kierunków spójnego i jednolitego uporządkowania zielonych przestrzeni miejskich oraz elementów małej architektury, dostosowując jej wykorzystanie do funkcji terenu. Uwzględniając rodzaje przestrzeni zieleni, wyznaczono strefy i kategorie terenów przypisując im priorytetowe działania. Są to strefy: zieleni ekologicznej,



arterii komunikacyjnych, zieleni historycznej, zieleni reprezentacyjnej, strefa zieleni towarzyszącej zabudowie miejskiej, zieleni terenów przemysłowych, magazynowych i portowych

O tym, jak ważna jest zieleń w mieście wiadomo powszechnie. Obok znanych wszystkim tradycyjnych parków, skwerów, placów zabaw czy ogródków działkowych – zdobywają w naszym kraju uznanie i popularność nowe rozwiązania, chętnie wspierane i współtworzone przez mieszkańców. Na zaniedbanych skwerach powstają parki kieszonkowe, przy ruchliwych ulicach kwitną łąki, nieużytki zamieniają się w produktywne ogrody społeczne, a interesujące kiedyś tylko kominiarzy dachy nabierają życia dzięki zakładanym na nich ogrodom.

Park kieszonkowy

Ta koncepcja powstała w Stanach Zjednoczonych jako odpowiedź na niedobór terenów zielonych na mocno zurbanizowanych obszarach. Jest to zagospodarowany skwer (do 5 tys. m. kw.) między gęstą zabudową miejską, czasem wokół pomnika, rzeźby czy instalacji artystycznej, z elementami małej architektury. Miejsce pozwalające mieszkańcom na kontakt z zielenią, odpoczynek, aktywność fizyczną, a jednocześnie siedlisko przyciągające ptaki i owady. Taki mini-park na pewno nie zapewni tego, co duży teren zielony, ale daje wiele możliwości spędzania wolnego czasu starszym i młodszym mieszkańcom, podnosząc walory estetyczne i rekreacyjne otoczenia. Jest to także sposób na ochronę choćby małego skrawka ziemi przed gęstniejącą zabudową miejską. Park kieszonkowy może mieć jakiś motyw przewodni (np. kwiaty, drzewa, woda) i pełnić funkcję edukacyjną. W Polsce zieleńce wg tej koncepcji zaczęły powstawać od 2016 r. – pierwsze pojawiły się w Krakowie i Łodzi. Obecnie mini-parkami mogą się też pochwalić m.in. Olsztyn, Włocławek, Warszawa, Gdańsk, Bydgoszcz i Wrocław.

Łąki kwietne

Łąki pełnią alternatywę dla trawników. Pojawiają się w parkach, wzdłuż dróg i chodników. Przyciągają nie tylko nasze oko, ale też mnóstwo owadów – m.in. pszczoł i motyli, dla których stanowią źródło pożywienia i schronienie. Warunki do życia znajdują w nich też ptaki i drobne ssaki. Łąka kwietna może poprawić estetykę przestrzeni miejskiej, a przy okazji – zwiększyć bioróżnorodność. Nie można tego powiedzieć o tradycyjnych, monokulturowych trawnikach. Rośliny łąkowe są też lepiej ukorzenione i bardziej odporne niż trawa zarówno na suszę jak i nadmiar wody. Ta przyjazna środowisku kolorowa oaza zieleni jest też tańsza i mniej wymagająca w utrzymaniu – nie trzeba jej często kosić (mniej spalin i hałasu), nawozić ani podlewać. W dodatku sprzyja oczyszczaniu powietrza.

Bioróżnorodna alternatywa trawników. Dominacja trawników w miastach nie



wspiera ochrony bioróżnorodności. Monokulturowe trawniki zostały nawet nazwane „zielonymi pustyniami”. To obszary, na których rosną rośliny, ale są tylko dwa lub trzy gatunki. Nie mają więc nic wspólnego z naturalną bioróżnorodnością obecną przed ludzką ingerencją. Powstała Fundacja Łąka, działająca w sieci innowatorów społecznych Ashoka chce walczyć o bioróżnorodność, promując uprawę łąk kwiatnych zamiast trawników. Na jednej łące można spotkać nawet 300 gatunków roślin i zwierząt. Łąka pomaga ocalić zapomniane gatunki, które gdzie indziej nie są mile widziane. Łąka to miejsce pełne życia, koloru i zapachu kwiatów.

Ogrody społeczne

Uprawianie warzyw, owoców czy sadzenie kwiatów przez mieszkańców miasta nie jest niczym nowym. Wiele osób ma ogrody prywatne przy domu, od dawna znamy też ogródki działkowe oraz sąsiedzkie – te pod oknami bloków i kamienic. Nową jakość reprezentują tzw. ogrody społecznościowe (społeczne), których popularność rośnie w ostatnich latach. Ich cechą jest wspólnotowy charakter, co oznacza, że są zakładane i pielęgnowane przez grupę mieszkańców (znajomych, sąsiadów, czy po prostu chętnych o zainteresowaniach ogrodniczych) na terenie zwykle należącym do miasta, czyli wspólnym, ale do tej pory nie użytkowanym. Każdy, kto oferuje swój wkład – pracy, materialny czy inny na rzecz ogrodu, może korzystać z jego plonów i wszelkich dobrodziejstw. Ogród społeczny pozostaje otwarty dla nowych ogrodników, a czasem też dla szerszej lokalnej społeczności poprzez organizację różnego rodzaju imprez, warsztatów, wydarzeń kulturalnych. Może stać się lokalnym producentem żywności i w taki sposób zarabiać na swoje utrzymanie. Czy będzie to miejsce rekreacji, centrum edukacyjne, oaza spokoju wśród kwiatów czy miejska farma, albo kilka tych rzeczy na raz – zależy wyłącznie od pomysłowości i współpracy tworzących je osób. Udana inicjatywa tego rodzaju oznacza integrację mieszkańców oraz wzrost ich aktywności i odpowiedzialności w kwestii kształtowania wspólnej miejskiej przestrzeni.

Zielona klasa

W Krakowie jest też program miejskiego ogrodnictwa dedykowany szkołom „Ogród z klasą”. Już 17 krakowskich szkół tworzy przyszłolne ogrody, które stają się dodatkową zieloną klasą, służącą nie tylko do nauki na temat przyrody, ale do nauki w ogóle. Przyczyniają się również do zwiększania kontaktu dzieci z przyrodą, co w obecnych czasach ma ogromne znaczenie.

Zielone dachy

Ogrody na dachach to logiczna odpowiedź na niedobór terenów zielonych we współczesnych miastach. Zanieczyszczenie powietrza, smog, hałas są nagminne, a tylko



roślinność może nas chronić przed negatywnymi skutkami życia w zurbanizowanym środowisku. Kiedy nie ma na nią zbyt wiele miejsca wśród gęstej zabudowy, pozostają powierzchnie pionowe, które można pokryć pnączami i właśnie dachy, oferujące niezliczone metry kwadratowe przestrzeni do wykorzystania. Zielony dach to nie tylko miejsce odpoczynku z rozległym widokiem i ozdoba budynku, ale też producent tlenu, pochłaniacz wody deszczowej, termoizolacja regulująca temperaturę w budynku latem i zimą, ochrona przed hałasem oraz zabezpieczenie samego dachu przed niszczeniem.

„Zielony” mural o mocy małego parku

Przy rondzie Giedroycia w Szczecinie powstanie ogromny ekomural pokryty farbami fotokatalitycznymi. Ponad 200 metrów kwadratowych muru ma działać tak samo jak kilkaset drzew. Rozpoczęły się już prace przygotowawcze. Mural powstanie na gmachu przy al. Wyzwolenia 105, należącym do Urzędu Marszałkowskiego, w ramach projektu „Pomorze Zachodnie Zielony Region”. Jego autorem będzie Jakub „Biko” Bitka, street-artowiec, absolwent wydziału malarstwa Uniwersytetu Zielonogórskiego.

W tej części miasta jest bardzo duży ruch samochodów, korki, zatem również wysoki poziom zanieczyszczeń. Dzięki zastosowaniu farb katalitycznych pomalowana ściana ponad stuletniego gmachu będzie pochłaniała zanieczyszczenia, m.in. składniki spalin samochodowych - dwutlenek siarki, tlenki azotu, opary rozpuszczalników. Ekomural zostanie wykonany farbami StoColor Photosan.

Jeden metr kwadratowy pokryty farbą katalityczną oczyszcza powietrze tak skutecznie jak dorosłe drzewo. Mural o powierzchni ponad dwustu metrów może być filtrem o mocy małego parku.

Ashoka

Ashoka jest największą na świecie siecią przedsiębiorczych innowatorów społecznych. Zrzesza 3500 osób z 70 krajów a wspiera rocznie ok 100 osób z całego świata. Organizacja wyszukuje, wspiera i zrzesza najbardziej wyróżniających się ludzi, których nowatorskie pomysły w niekonwencjonalny sposób pozwalają rozwiązywać problemy społeczne. Obecnie Ashoka jest wiodącym przedsiębiorstwem społecznym. Wszystkie środki pozyskane z działalności gospodarczej przekazuje na edukację przyrodniczą i dalsze rozwijanie swojej społecznej misji. Ta działalność jest doceniana w wielu konkursach: Chivas Venture, Smogathon, Dobry Pomysł OK, Ekosystem Pozytywnego Wpływu. Najwięksi partnerzy to: Skanska, Miasto Stołeczne Warszawa, BNP Paribas.

Maciej Podyma jest członkiem Ashoka od 2018 r. Organizacja doceniła, że Maciej rozpoznał wielką wartość łąk kwietnych i wprowadził łąki do miast. Tym samym zainicjował



nowy etap rozmów na temat bioróżnorodności w miastach i wzmocnił mieszanki i mieszkańców miast do odgrywania aktywnej roli w odpowiedzi na to wyzwanie. Jako prezes Fundacji Łąka podkreśla postulaty:

- Chcemy, aby łąki kwietne były alternatywą dla trawników. Planujemy to osiągnąć przez: edukację, rzecznictwo, banki nasion kwiatów łąkowych, usługi, badania.
- Chcemy przywracać zagrożone gatunki tworząc dla nich odpowiednie środowisko. Kilka owadów z Czerwonej księgi gatunków zagrożonych, publikowanej przez IUCN, zostało zaobserwowanych przez naukowców na dwóch łąkach w Warszawie! Ich powrót jest bezpośrednio związany z powstaniem łąk kwietnych.
- Chcemy walczyć ze smogiem. Przeciwsmogowa mieszanka nasion kwiatów łąkowych, stworzona przez Fundację Łąka jest od kilku lat badana pod kątem jak największej wydajności. Jest interesującym kierunkiem badań także dla partnerów spoza Polski, np. z Norwegii. Fundacja działa wraz z partnerami z Niemiec, Czech, Austrii, Hiszpanii i Szwajcarii.
- Chcemy zmieniać prawo. Fundacja stara się o zmiany lokalnego prawa w ośmiu gminach, promując sianie łąk kwietnych zamiast trawników. Bezpośrednio przekłada się to na przekształcenie setek tysięcy metrów kwadratowych zieleni miejskiej.
- Chcemy angażować wykluczonych. Pracujemy nad stworzeniem przedsiębiorstwa społecznego, w którym pracować będą osoby z ośrodka pomocy MONAR w Marwałdzie. Celem projektu jest stworzenie przedsiębiorstwa społecznego produkującego nasiona roślin łąkowych.

Łąka w mieście – same zalety

W przeciwieństwie do traw, łąki kwietne zapewniają zapylaczom pożywne pyłki i nektar. Łąka to przystań dla życia i schronienie zimą.

Doskonale utrzymuje wilgoć: rośliny łąkowe mają nawet 25 razy dłuższe korzenie niż trawniki. Dzięki temu ich zapotrzebowanie na wodę jest znacznie mniejsze co ogranicza podlewanie. Łąka wchłania też dwa razy więcej wody niż trawniki a to ochrona przed podtopieniami i ratunek w czasie suszy.

Łąki kosimy rzadziej niż trawnik. Podczas godzinnej pracy kosiarka emituje hałas o natężeniu 90dB i bardzo dużo niebezpiecznych spalin. W jednym sezonie trawniki wymagają koszenia około 20 razy, łąka tylko dwa razy. W przeciwieństwie do trawników łąki można też kosić kosą. Łąki kwietne pięknie wyglądają zupełnie bez nawożenia i stosowania środków ochrony roślin. Chemia potrzebna do pielęgnacji trawników zatruwa glebę, powietrze i wodę. Pielęgnacja łąki jest mniej kosztowna i znacznie bardziej przyjazna dla środowiska. Łąka pomaga walczyć ze smogiem i ochładza powietrze. Rośliny rosnące



na łąkach są nawet 10 razy wyższe niż trawnik przez co lepiej wyłapują pyły tworzące smog, a także obniżają temperaturę powietrza.

Ile kosztuje łąka?

Licząc koszty należy wziąć pod uwagę dwie pozycje – koszt założenia łąki oraz roczny koszt jej utrzymania. Założenie 100 m² łąki to ok. 1 500 zł – przygotowanie terenu przez profesjonalną firmę to ok. 1 300 zł, zakupiony materiał siewny to ok. 200 zł. Dla porównania: wysianie trawnika o tej samej powierzchni kosztuje ok. 875 zł – 800 zł przygotowanie i 75 zł nasiona. Założenie trawnika jest tańsze. Natomiast jest on znacznie droższy w utrzymaniu. Roczny koszt utrzymania łąki wieloletniej, przy założeniu, że łąka będzie wymagała dwóch koszeń w sezonie i że podlejemy ją cztery razy (pierwszy raz przy wysiewie i kolejne trzy razy interwencyjnie), wyniesie: ok. 10 zł jeśli zrobimy to sami, lub ok. 110 zł, jeśli do koszenia zatrudnimy profesjonalną firmę.

Pielęgnacja trawnika wymaga znacznie większej liczby zabiegów. W ciągu sezonu kosimy i podlewamy teren około dwudziestu razy. Do tego dochodzi trzykrotne nawożenie. To powoduje, że należy liczyć się z kosztem ok. 95 zł, jeśli sami dbamy o trawnik, albo ok. 1.100 zł, gdy opiekę nad nim zlecimy profesjonalistom.

Realizacje projektów łąk kwietnych w miastach

Do łąk przekonują się wielkie aglomeracje. Zieleń jest ogromnie pożądana wśród betonowych pustyń, a różnorodność łąk, oprócz oczywistych walorów przyrodniczych niesie również walor estetyczny.

Krakowskie łąki kwietne to jeden z największych projektów Fundacji. Przekształcono pobocza dróg, pasy środkowe oraz tereny rekreacyjne. Zamiana trawników w łąki kwietne przyniosła sześciokrotne oszczędności związane z ograniczeniem kosztów koszenia. Zastosowana w Krakowie mieszanka nasion kwiatów łąkowych została wpisana w oficjalną strategię antysmogową Miasta.

Dzięki inicjatywie społecznej Ekomiasto Warszawa zawdzięcza prawie 40 łąk kwietnych, 110 drzew i 1 500 budek dla ptaków. Dzięki mieszkańcom i współpracy społeczników, centrum miasta zakwitło i stało się bardziej przyjazne dla owadów i drobnych zwierząt. Zmieniły się również nadwiślańskie łąki warszawskie. Przeprowadzono tu w 2015 r. największy w Polsce projekt odtwarzania naturalnych łąk zalewowych. Jego celem było odtworzenie naturalnych, wielogatunkowych łąk zalewowych na wschodnim brzegu Wisły. Obszar naszych działań to ponad 60 hektarów na praskim Gołędzinowie. Projekt pn. „Restytucja łąk zalewowych na warszawskim odcinku OSOP Natura 2000 Dolina Środkowej Wisły (PLB 140004)” jest dofinansowany ze środków Mechanizmu



Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego 2009–2014, w ramach Programu Operacyjnego PL02 „Ochrona różnorodności biologicznej i ekosystemów”. Zrealizowano go z udziałem firmy Takie tam – Karolina Podyma.

Łąki kwietne założone w Białymstoku stały się wizytówką miasta. Mieszkańcy i turyści zachwycili się kwiatowymi kobiercami rozciągniętymi wzdłuż ulic, dróg rowerowych i rzeczek. Hitem były słoneczniki, przy których odbyło się wiele sesji fotograficznych. Jest to jeden z największych projektów – i sukcesów – Fundacji Łąka.

Także Wrocław, dla uczczenia 100 lat niepodległości Polski zdecydował się na zazielenienie stu wybranych przez mieszkańców ulic. W większości osiągnięto je przez nasadzenia drzew oraz krzewów, a w 9 lokalizacjach powstało też 8 tys. m kw. łąk kwietnych.

Wiecej informacji:

<https://www.szczecin.eu/pl/zielone-miasto>

https://fajnyogrod.pl/porady/zielone-dachy-czyli-jak-urzadzic-taras-na-dachu-wymogi-techniczne-i-mozliwosci-aranzacyjne/http://www.propertydesign.pl/architektura/104/zielone_dachy_w_polsce_to_trend_jeszcze_nowyy_ale_z_ogromnym_potencjalem,23148.html

<https://www.buw.uw.edu.pl/o-nas/budynek-i-ogrod/>

<https://www.rp.pl/Nieruchomosci/306139901-Laki-kwietne-zamiast-trawnikow.html>

<https://www.muratorplus.pl/inwestycje/inwestycje-publiczne/park-kieszonkowy-co-to-jest-czy-sa-parki-kieszonkowe-w-polsce-aa-S4fV-VgxS-K418.html>

<http://urbnews.pl/parki-kieszonkowe-sposob-kszaltowania-zieleni/>

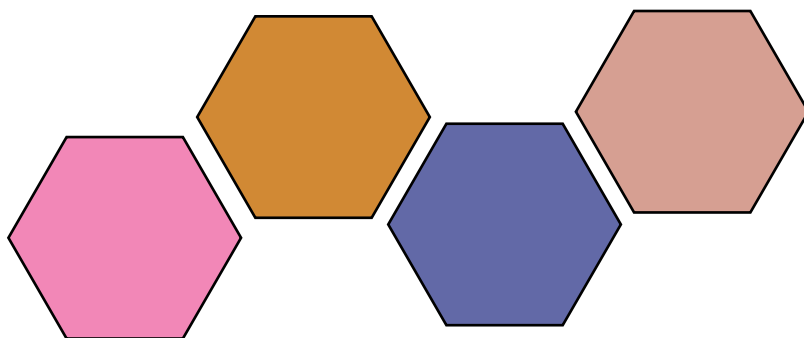
<http://bujnawarszawa.pl/>

<https://zsm.krakow.pl/aktualnosci/472-krakowskie-ogrody-spoeczne-jak-zaczac.html>

Anna Kubiak,

architekt krajobrazu, właścicielką Zielonej Mody





6. Rewitalizacja nie betonoza – case study Łodzi. Rewitalizacja w Łodzi – społeczny aspekt i wymiar, którego główne założenie opiera się na przekonaniu, że w centrum procesu stoi człowiek.

*Na podstawie rozmowy
z Hanną Zdanowską
Prezydent Miasta Łodzi*

Rewitalizacja

„Najpierw życie, potem przestrzeń, na końcu budynki – w odwrotnej kolejności to nigdy nie działa” – twierdzi Jan Gehl w książce pt. „Życie między budynkami. Użytkowanie przestrzeni publicznych”.

Nauczyliśmy się rewitalizacji, wiemy, na jakie problemy natrafialiśmy i co paraliżuje ten proces.

W powszechnym rozumieniu rewitalizacja jest synonimem remontu. Najczęściej postrzegana jako przekształcenie zniszczonej fabryki w mieszkania lub przestrzeń dla biznesu, rozjeżdżonego trawnika z rachitycznymi krzewami w zadbane park kieszonkowy, ulicę o nierównej nawierzchni z chodnikami zastawionymi zaparkowanymi samochodami w elegancki pasaż, gdzie miejsce dla siebie znajdują użytkownicy samochodów, rowerzyści, piesi, a przestrzeń wzbogaca zielen i meble miejskie.

Zgodnie z definicją Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej, rewitalizacja to kompleksowy proces wyprowadzania ze stanu kryzysowego obszarów zdegradowanych poprzez działania całościowe (powiązane wzajemnie przedsięwzięcia obejmujące kwestie społeczne oraz gospodarcze lub przestrzenno-funkcjonalne lub techniczne lub środowiskowe), integrujące interwencję na rzecz społeczności lokalnej, przestrzeni i lokalnej gospodarki, skoncentrowane terytorialnie i prowadzone w sposób zaplanowany oraz zintegrowany poprzez programy rewitalizacji.



Rozumiemy więc, że rewitalizacja zakłada optymalne wykorzystanie uwarunkowań danego obszaru, uwzględniając jego specyfikę. Wzmacnia lokalny potencjał, także kulturowy. Zjawisko to jest wieloletnim procesem. Mogą go przeprowadzić przedsiębiorcy, organizacje pozarządowe, właściciele nieruchomości, organy władzy publicznej. Działania służące wspieraniu procesów rewitalizacji prowadzone są w spójny sposób spójny: poszczególne działania pomiędzy sobą oraz z lokalnymi politykami sektorowymi, np. transportową, energetyczną, celami i kierunkami wynikającymi z dokumentów strategicznych i planistycznych.

Jednak wspomniane powyżej działania to jedynie narzędzie dla tego, co stanowi istotę rewitalizacji, a więc dla działań skoncentrowanych na człowieku – mieszkańcu i mieszkance Łodzi.

Wzmocnienie

Jednym z filarów łódzkiej rewitalizacji, poza poprawą warunków zamieszkania i prowadzenia lokalnego biznesu, jest wzmocnienie spójności społecznej, realizowane poprzez integrację, aktywizację i włączenie mieszkańców, w szczególności tych którzy do tej pory mogli czuć się niezauważeni. Podstawą dla realizacji tej wizji jest zasiedlanie wyremontowanych kamienic z uwzględnieniem tzw. miksu społecznego, czyli zadbanie, aby w jednym budynku spotkali się mieszkańcy młodzi i starsi, rodziny z dziećmi i osoby samotne. Pierwszym krokiem dla budowy aktywnej lokalnej społeczności jest zapewnienie wartościowej substancji mieszkaniowej. Przeprowadzamy remonty, które gwarantują zarówno komfortowe i nowoczesne mieszkania komunalne, lokale użytkowe dla rozmaitych usług czy też pracowni artystycznych, jak i miejsce dla ulokowania potrzebnych funkcji społecznych, takich jak np. mieszkania chronione dla osób z niepełnosprawnościami lub osób wychodzących z pieczy zastępczej, domów dziennego pobytu, punktów pracy socjalnej, bibliotek czy centrów aktywności lokalnej. Aby wspomóc mieszkańców w budowaniu i wzmacnianiu relacji sąsiedzkich a także przygotować ich na obecność w najbliższej okolicy wspomnianych funkcji społecznych, zaplanowano szerokie działania informacyjno-promocyjne, integracyjne i animacyjne wdrażane we współpracy z organizacjami pozarządowymi. Dzięki temu osoby w potrzebie będą mogły uzyskać wsparcie od swoich sąsiadów, a ich sytuacja nie umknie uwadze instytucji lub organizacji pomocowych.

Wsparcie

Wsparciem dla mieszkańców, którzy objęci są przeprowadzkami w ramach programu rewitalizacji stał się ponadto zespół Latarników Społecznych oraz Gospodarzy Obszaru,



których zadaniem jest rozpoznanie potrzeb przeprowadzanych środowisk, wsparcie w zakresie doboru odpowiedniego lokum, a następnie w organizacji samej przeprowadzki. Jeśli jednak okaże się, iż dana osoba lub rodzina potrzebują szerzej zakrojonej pomocy, ich rolą jest koordynacja wsparcia przy udziale miejskich organizacji czy też za pomocą uczestnictwa w projektach aktywizacyjnych współfinansowanych ze środków europejskich w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

W ramach różnych działań społecznych dla łodzian na obszarze rewitalizacji, m.in. w postaci szkoleń, kursów, doradztwa zawodowego oraz staży, a także wsparcia pomostowego dla tych, którzy chcieliby założyć własną firmę do końca 2021 roku wsparciem objętych zostanie ponad 17 tys. osób w ramach 157 projektów.

Utrwalanie

Proces rewitalizacji budynku obejmuje nie tylko kwestie techniczne, w tym dotyczące energooszczędności. Rozszerza się on także na zachowania i praktyki społeczne użytkowników obiektu. Rewitalizacja z założenia powinna prowadzić do zmiany nawyków i zachowań osób korzystających z budynku, szczególnie dotyczy to stałych użytkowników, którymi są mieszkańcy, pracownicy, uczniowie. W przypadku obiektów biurowych na obszarze rewitalizowanym, doskonałym wsparciem jest analiza zachowań proekologicznych, w tym energooszczędnych. Może ona obejmować: sposoby użytkowania urządzeń biurowych, korzystania z ogrzewania, oświetlenia, wentylacji i klimatyzacji, zużywania papieru i wody, segregacji odpadów, dojazdów do i z pracy.

Pewne zmiany zachowań na proekologiczne mogą być też spontaniczne. Pracownicy, dostrzegając pozytywne efekty rewitalizacji obiektu sami modyfikują swoje przyzwyczajenia i wdrażają nowe rozwiązania. Jednak w większości przypadków niezbędne jest wprowadzenie całościowej polityki zarządzania ochroną środowiska.

Polityka taka zależy od specyfiki działalności danej instytucji oraz kultury korporacyjnej. Tu wciąż warto edukować, stosując współczesne założenia odpowiedzialności społecznej biznesu (CSR).

Przemysłane podejście firm do utrzymania skutków procesu rewitalizacji może trwale przedłużyć jej efekt. Można angażować się na wiele sposobów, poprzez: zastąpienie tradycyjnych podróży służbowych telekonferencjami, konsolidację podróży służbowych, promowanie korzystania z transportu bardziej ekologicznego (komunikacji publicznej, rowerowej, pieszej), prowadzenie audytu środowiskowego pod kątem zużycia energii i innych zasobów, wprowadzenie stałego monitorowania zużycia energii i innych zasobów



Nowa polityka społeczna

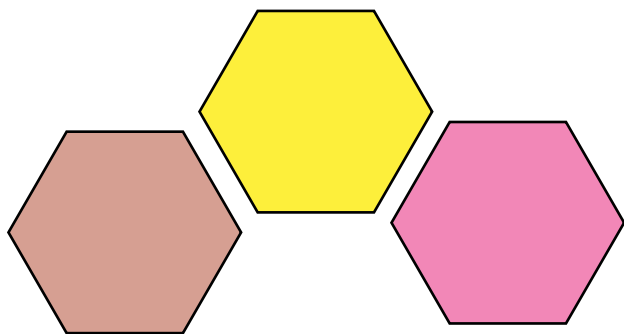
Wszelkie wymienione powyżej inicjatywy realizowane w ramach szeroko rozumianej rewitalizacji przyczyniają się do włączenia społecznego, aktywizacji zawodowej mieszkańców oraz integracji lokalnych społeczności i sąsiedztw. Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach i angażując się we współpracę z innymi gminami, również międzynarodową, Łódź dąży do stworzenia uniwersalnego zestawu narzędzi, który będzie mógł być wykorzystywany przez inne władze lokalne w celu poprawy społecznego wymiaru rewitalizacji, aby jak najlepiej wykorzystywać czas przemiany dla rozwinięcia potencjału miasta i jego mieszkańców.

Tak rozumiemy współczesną nowoczesną politykę społeczną: naprawić to co wymaga naprawienia, wzmocnić, utrwalić efekt działań, edukować i poszerzać skutek jaki niesie rewitalizacja obszaru i zapobiegać podobnym zjawiskom degradacji w przyszłości.

Hanna Zdanowska

Ukończyła inżynierię środowiska na Wydziale Budownictwa i Architektury Politechniki Łódzkiej. 13 grudnia 2010 roku Hanna Zdanowska, została zaprzysiężona na stanowisko Prezydenta Miasta Łodzi, stanowisko to sprawuje trzecią kadencję. Jest członkiem Europejskiego Komitetu Regionów (EKR) od grudnia 2019 r. W obecnej kadencji EKR zasiada w Komisji ENVE - Środowiska, Zmiany Klimatu i Energii, Komisji SEDEC - Polityki Społecznej, Edukacji, Zatrudnienia, Badań Naukowych i Kultury. Jest także członkiem Grupy Roboczej EKR Green Deal Going Local, Ambasadorem Paktu na rzecz Klimatu z ramienia EKR oraz Krajowym Ambasadorem ds. Porozumienia Burmistrzów.





7. Jak robić to lepiej. Cyfrowy Kazachstan Surowce, stepy i IT

*na podstawie Raportu Sektorowego Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu S.A.
Warszawa*

Kazachstan wkroczył na ścieżkę konsekwentnego wdrażania technologii cyfrowych w różnych dziedzinach gospodarki. Sztandarowym programem rządowym jest cyfryzacja administracji państwowej (tzw. elektroniczny rząd), który w istotny sposób usprawnił procedowanie spraw urzędowych dla firm i społeczeństwa. Obecnie sektor IT i ICT w Kazachstanie jest dynamicznie rozwijającą się sferą aktywności, zarówno ze względu na trendy globalne, powszechne zapotrzebowanie na technologie IT, jak i wsparcie rządu.

Zesłańcy, Borath i Bajkonur – mity o Kazachstanie

Kazachstan wielu Polakom kojarzy się z hasłami: zesłańcy, katorga, step, czasem jeszcze poligon atomowy i kosmodrom Bajkonur. Oraz filmowy Borath Sagdijev, ekscentryczny bohater przedstawiający kulturowe zacofanie i mentalny absurd Kazachstanu. Tymczasem dziś Kazachstan to kraj, który na nowo chce zbudować swoją tożsamość.

To dziewiąte co do wielkości państwo na świecie, położone w Azji Centralnej, graniczące z Chinami, Kirgistanem, Rosją, Turkmenistanem i Uzbekistanem. W tym liczącym ok. 18,5 mln mieszkańców kraju obowiązują dwa języki urzędowe - kazachski i rosyjski. Szacuje się, że Kazachowie stanowią ok. 63 proc. obywateli, blisko 24 proc. to Rosjanie (za: cia.gov). Polonia liczy tu ponad 100 tys. obywateli.

Teren Kazachstanu jest bogaty w złoża różnych surowców - przede wszystkim ropy naftowej i gazu ziemnego, ale także węgla, żelaza, miedzi, cynku, uranu, ołowiu czy złota. Około 55 proc. obszaru tego liczącego 2,7 mln kilometrów kwadratowych kraju zajmują stepy i tereny półpustynne, tylko 15 proc. ziemi uprawne, a jedynie 5 proc. to lasy.

Kazachstan to kraj uważany za bogaty, szybko rozwijający się. Jego świadomość podnosi się równie szybko i obecnie Kazachowie są społeczeństwem, które zastanawiają



się, jak uniezależnić gospodarkę od surowców mineralnych. Zaczęto tu uświadamiać sobie, że pozostawianie gospodarki na łaskę surowców skończy się katastrofą. Remedium ma być program kompleksowej modernizacji kraju i otwierający perspektywy dla firm z zagranicy.

Młode społeczeństwo

Szansą na wrzucenie wyższego biegu jest młode społeczeństwo. Według danych zgromadzonych w bazie Central Intelligence Agency, średnia wieku Kazacha wynosi 30 lat (dla porównania - w Polsce jest to 40 lat). Aż 40 proc. społeczeństwa stanowią osoby w wieku do 24. roku życia. Kolejne 42 proc. populacji mieści się w przedziale 25-54 lata. Aktywna młoda populacja. Obecna struktura demograficzna świadczy o tym, że jeszcze wiele może się tu wydarzyć.

Złóża ropy i innych surowców mineralnych przynoszące niebotyczne zyski z ich sprzedaży, sprawiły, że ten kraj stać było na wybudowanie luksusowej stolicy kompletnie od nowa. Do współpracy przy jej wznoszeniu zaproszono światowe sławy architektury - mogły one zrealizować swoje projekty na Lewym Brzegu rzeki Iszym stanowiącej administracyjną granicę między „nowym miastem” a starszą dzielnicą pełną posowieckich budynków, położoną na Prawym Brzegu. W strategię marki miasta była zaangażowana grupa wdrażająca szczecińską strategię marki miasta Floating Garden 2050.

Eklektyczne efekty biją po oczach i nie wszystkim przypadły do gustu. I choć ludność Astany w ciągu dekady wzrosła z 300 do 700 tys., można pokusić się o stwierdzenie, że jest to bardziej manifest kazachskich aspiracji niż miasto. Astana, nowa stolica Kazachstanu, jest zuchwałą, majestatyczna i bardzo atrakcyjna dla młodych ludzi żądnych sukcesu.

Rozwój IT i ICT

Rozwój branży IT i ICT spowodowany został stabilnym wzrostem gospodarki Kazachstanu na przestrzeni ostatnich kilku lat oraz przedłużającą się elekcją rządu. Rząd Kazachstanu, z kolei, w swej działalności poświęca coraz większą uwagę technologiom IT, będąc obecnie największym zamawiającym usług IT w Kazachstanie.

Program utworzenia „Rządu elektronicznego” stał się katalizatorem dla rozwoju branży i pozwolił osiągnąć zwiększenie wielkości rynku IT do 20% rocznie w okresie 2008-2013. Obiecująco zapowiada się też kazachsko-azerski projekt teleinformatyczny „Trans Caspian Fiber Optic”, czyli poprowadzenie kabla światłowodowego na dnie Morza Kaspijskiego wraz z budową pełnej infrastruktury przesyłowej. Inwestycja ta jest częścią programu stworzenia szybkiego i bezpiecznego teleinformatycznego połączenia eurazjatyckiego z Niemiec (Frankfurt) do Chin (Hongkong).



Ogólnie, stan branży IT i ICT w Kazachstanie można ocenić jako wystarczająco zaawansowany, zwłaszcza od czasu, gdy na poziomie państwa uświadomiono potrzebę rozwoju IT i wdrożenia rządowych środków wsparcia dla branży.

Rząd elektroniczny

Kazachstańska koncepcja „Rząd elektroniczny” (egov.kz), wprowadzona w 2008 roku, uzyskała wysokie oceny na poziomie światowym. Portal cały czas się rozwija, nabywając nowe funkcje i poszerzając zakres usług cyfrowych świadczonych przez organy publiczne. Jednocześnie w Kazachstanie W grudniu 2017 roku uruchomiono Program Państwowy „Cyfrowy Kazachstan”, którego celem jest poprawa poziomu życia każdego obywatela kraju poprzez wykorzystanie technologii cyfrowych. Głównym celem Programu jest stworzenie warunków do przejścia gospodarki na całkowicie nową płaszczyznę - cyfrową gospodarkę przyszłości. Program państwowy zostanie wdrożony w latach 2018-2022 w pięciu kluczowych obszarach:

1. „Digitalizacja sektorów gospodarki” - transformacja tradycyjnych sektorów gospodarki Republiki Kazachstanu za pomocą przełomowych technologii i możliwości, które zwiększą wydajność pracy i doprowadzą do wzrostu kapitalizacji.
2. „Przejście do państwa cyfrowego” - przekształcenie infrastruktury państwowej w celu świadczenia usług społeczeństwu i biznesowi, zgodnie z ich potrzebami.
3. „Wdrożenie cyfrowego szlaku jedwabnego” - stworzenie szybkiej i bezpiecznej infrastruktury do przekazania, przechowywania i przetwarzania danych.
4. „Rozwój kapitału ludzkiego” - transformacja, która obejmuje stworzenie społeczeństwa kreatywnego i przejście do nowej rzeczywistości - gospodarki opartej na wiedzy.
5. „Stworzenie innowacyjnego ekosystemu” - stworzenie warunków do rozwoju przedsiębiorczości technologicznej o stabilnych powiązaniach pomiędzy biznesem, sferą naukową a państwem, a także wdrożenie innowacji w produkcji.

Cyfrowy Kazachstan

Wszystkie przedsięwzięcia i projekty realizowane w ramach programu „Cyfrowy Kazachstan” pomogą zwiększyć wydajność i przejrzystość administracji publicznej, zapewnić zatrudnienie ludności, poprawić jakość edukacji i opieki zdrowotnej oraz polepszyć klimat inwestycyjny, zwiększyć wydajność pracy i udział małych i średnich przedsiębiorstw w strukturze PKB.

Do 2022 roku planowane jest zwiększenie udziału handlu elektronicznego



w całkowitej sprzedaży detalicznej do 2,6%, stworzenie 300 000 nowych miejsc pracy w wyniku digitalizacji, zwiększenie ilości internautów do 82%, a także poziomu wiedzy cyfrowej ludności do 83%.

Ponieważ program ma wpływ na wszystkie sfery życia i ma na celu poprawę życia każdego obywatela państwa, beneficjentami jego realizacji będą obywatele, podmioty gospodarcze i organy publiczne Republiki Kazachstanu. Program skierowany jest m.in. na wzrost konkurencyjności biznesu za pomocą technologii cyfrowych, utworzenie rządu cyfrowego poprzez zwiększenie udziału usług rządowych świadczonych online, rozwój kapitału ludzkiego w sferze nowych technologii, utworzenie infrastruktury cyfrowej i wzmocnienie cyberbezpieczeństwa.

Celem programu jest także wejście Kazachstanu do 30 najlepszych krajów świata pod względem digitalizacji w ciągu 7 lat. W związku z tym, do 2020 roku należy osiągnąć następujące wskaźniki:

- wzrost liczby miejsc pracy w sferze ICT do 192 tys.,
- wzrost udziału usług publicznych online z 35% (2017) do 80%,
- korzystanie z Internetu przez 81 % ludności, czyli o 4% więcej niż w 2017 r.,
- wzrost udziału handlu elektronicznego do 2,3%,
- wzrost poziomu wiedzy cyfrowej o 6%, do 81,5%.

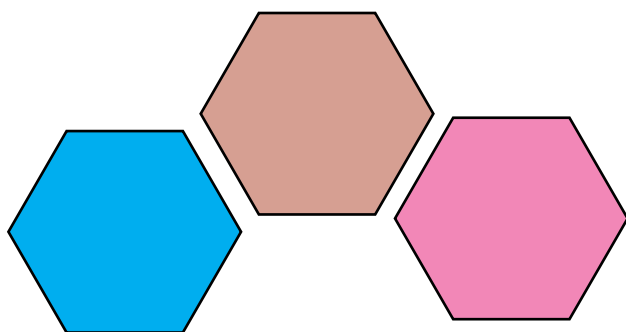
Praktyczne aspekty cyfryzacji.

Cyfryzacja, poniekąd przymusowa i odgórnie narzucona, poskutkowała zwiększeniem się dostępności wszelkich usług. Zwłaszcza grupy wykluczane zyskują na elektronicznej możliwości przesyłu dokumentów, składania podań, załatwiania spraw z dowolnego miejsca w kraju.

Podpis elektroniczny wystarcza, aby wszystkie sprawy urzędowe, obywatelskie, a także zdrowotne można było regulować bez wychodzenia z domu. Dla osób niepełnosprawnych ma to kluczowe znaczenie, ułatwia im życie w stopniu bardzo wysokim.

Dane: Raport Sektorowy Polska Agencja Inwestycji i Handlu S.A. Warszawa, październik 2018 r.





8. Wartość kontaktów interpersonalnych w firmie Jak zadbać o komfort swój i innych

rozmowa z Katarzyną Jowsą,

Kontakty interpersonalne to relacje między ludźmi, pomagające wyrazić odczucia i stosunek do innych osób. Relacje interpersonalne są dla nas ważne nie tylko dlatego, że stanowią nieodłączny aspekt naszego codziennego funkcjonowania. Można powiedzieć, że są one wyznacznikami naszej jakości życia, a więc i poczucia dobrostanu psychicznego. Powinniśmy się tego nauczyć, aby pracowało nam się lepiej, abyśmy byli w lepszej kondycji psychofizycznej, a tym samym lepiej funkcjonowali w społeczeństwie. Nauka tego jak „dobrze” pracować to korzyść bardzo perspektywiczna.

Po co nam dobrostan w pracy

Poczucie dobrostanu psychicznego to subiektywna ocena własnego życia, na który wpływ mają relacje interpersonalne. Nie da się ich zastąpić niczym innym, a żadne inne czynniki nie dadzą nam tego, co relacja z drugim człowiekiem. Stosunki społeczne nawiązujemy codziennie z osobami, które znamy, np. z rodziną, przyjaciółmi, współpracownikami oraz ludźmi przypadkowo spotkanymi (sprzedawcą w sklepie, współpasażerem w pociągu, urzędnikiem, współlokatorem budynku).

Najczęściej to w pracy spędzamy 8 godzin dziennie przez 5 dni w tygodniu. Jest to całkiem sporo czasu, aby poznać współpracowników: przełożonych, podwładnych, kolegów oraz koleżanki. Jest to też dość dużo czasu, aby systematycznie dbać o to, aby stosunki międzyludzkie w miejscu pracy były jak najlepsze. Dlaczego? Niemal każdy z nas chce się otaczać życzliwymi znajomymi. Dzięki życzliwości i neutralności w otoczeniu mamy poczucie bezpieczeństwa oraz komfort psychiczny, a tym samym rodzą się w nas pozytywne emocje. W taki stanie funkcjonujemy najlepiej.



Praca i atmosfera w niej wpływają na naszą jakość życia.

Poczucie dobrostanu psychicznego determinuje sześć podstawowych elementów, takich jak: akceptacja siebie, panowanie nad środowiskiem, rozwój osobisty, cel życiowy, autonomia oraz pozytywne relacje z innymi. Jak widać sięgają na wiele płaszczyzn życia: są zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym, dlatego też nasze poczucie dobrostanu zależy również od relacji służbowych, nie tylko rodzinnych.

Jak twierdzi węgierski psycholog, jeden z najbardziej znanych przedstawicieli psychologii pozytywnej Mihály Csíkszentmihályi: „Jakość życia zależy od dwóch elementów: wykonywanej pracy oraz relacji między ludźmi. O ile wybór przyjaciela, czy partnera życiowego jest uwarunkowany naszą decyzją, o tyle w pracy nie zawsze możemy wpłynąć na wybór członków zespołu, a już najmniej na wybór przełożonych. Kiepska atmosfera może skutecznie zdemotywować i sprawić, że z ciężkim sercem będziemy wchodzić do firmy. Dlatego też efektywna komunikacja interpersonalna i umiejętność budowania relacji staje się kluczowa, bowiem pozytywne interakcje w pracy to jeden z elementów, który sprzyja zadowoleniu z niej.”

Jak dać się lubić?

Kluczową postawą jest pozytywne nastawienie. Bądźmy życzliwi, empatyczni, powstrzymajmy się od uszczypliwych uwag, które mogą kogoś bardzo mocno urazić. Konstrukttywne uwagi wypowiedziane w kulturalny sposób są w cenie. Istotny jest uśmiech, który zjednuje ludzi, empatia oraz zdolność słuchania. Dobrym sposobem na właściwie traktowanie współpracowników jest zadanie sobie pytania, czy chcielibyśmy, aby ktoś nas potraktował w ten sam sposób. Teoretycznie, w większości przypadków, każdy z nas chce być lubiany. Lubienie kogoś jest jednak wypadkową tak wielu subiektywnie odbieranych składników, że nie zawsze możemy mieć do końca wpływ na to czy nas ktoś lubi czy nie.

Na kontakty w firmie może wpłynąć stosunek do wykonywanych obowiązków. Czasem zdarza się, że ktoś jest przez nas nielubiany, ale budzi nasz szacunek, respekt oraz poczucie bezpieczeństwa. Praca nie polega na zawiązywaniu przyjaźni, chociaż tak też może się zdarzyć. Dobre relacje są bardzo ważne, ale musimy pamiętać o tym, że nie powinniśmy notorycznie wykonywać cudzych zadań. Najbardziej uroczy obibok jest obciążeniem dla zespołu. Spowalnia go, trzeba nadrabiać jego zaległości, być może one powodują zaległości całego zespołu. Zaległości są pierwszym gwarantem stresu.

Co robić, aby innym dobrze się z nami pracowało?

Są czynniki sprawiające, że będziemy lubiani przez kolegów i koleżanki, a nasza



obecność w zespole będzie oceniana jako przyczyniająca się do komfortu lub chociaż neutralna, nie przeszkadzająca, nie stwarzająca poczucia zagrożenia, stresu. Dobrze pracuje nam się z osobami, które rzetelnie wykonują swoją pracę, są życzliwe i nie odmawiają pomocy. Osoby pogodne, obiektywne i opanowane są dobrymi współpracownikami. Panikarze i histerycy podnoszą poziom stresu i utrudniają opanowanie sytuacji awaryjnych. Nie panikujmy, myślimy o rozwiązaniu, szukajmy go od razu.

Dla wielu osób pracujących na etacie bardzo istotne jest poczucie bezpieczeństwa. Być może dla tego poczucia bezpieczeństwa pracują. Wiąże się ono z kilkoma warunkami: świadomością bycia docenianym, konkretnym wyznaczeniem obowiązków do wykonywania i konkretnym sposobem rozliczania z wykonanej pracy. Przełożony, który szanuje godność podwładnych, jasno określa czego od nich wymaga i sprawiedliwie ocenia jest dobrym szefem. W relacji z nim może, ale wcale nie musi powstać przyjaźń, ważniejszy jest szacunek i autorytet.

Nawet najlepszy pracodawca jest bezradny w sytuacji obciążenia firmy np. skutkami pandemii i jest odpowiedzialny za sytuację w firmie w wielu wymiarach. Mówimy o świadomym pracodawcy, menadżerze. W sytuacji skutków gospodarczych pandemii upada poczucie stabilności. Pracownicy mogą być w rozsypce, nie wiedząc, jakie mają perspektywy. Pracodawca musi się komunikować. Pracownicy szukają informacji i biorą je nie tylko z tego, co mówi – ale też tego, jak mówi. Bardzo uważnie będą się też przyglądać reakcjom – czy jest w nich pewność, spokój, czy w chwili kryzysu zależy pracodawcy na sobie, na firmie, na nich.

Co konkretnie powinien robić pracodawca

Po pierwsze – zorganizować komunikację i zadania oraz informować. Ludzie w czasach kryzysu potrzebują informacji. Nawet jeśli one nie są pełne, to lepsze to niż nic. Warto mieć ustalone kanały komunikacyjne, którymi można się porozumiewać, tak, żeby ważne informacje przychodziły i wychodziły na bieżąco.

Po drugie – słuchać. Tego, z czym przychodzą pracownicy. Zauważać ludzi, pytać, jak się mają, i słuchać odpowiedzi. To, w jaki sposób firma przejdzie kryzys, wpłynie na jej przyszłość.

Po trzecie – dawaj spokój. Pracownicy teraz przede wszystkim tego potrzebują.

Po czwarte – dbaj o siebie. Brak snu, odpowiedniego odżywiania i odpoczynku może wpłynąć na podejmowane decyzje.

Po piąte – zadbać o swoich bliskich. Oni też się martwią. A to oni stanowią wsparcie, zabezpiecz ich potrzeby, zabezpieczysz siebie.

Według badań, w kontekście relacji pracownik - organizacja okazuje się, że poza



kwęstią finansową ogromne znaczenie mają aspekty moralne. Zatem w kontekście relacji pracowniczych istotna staje się kultura organizacyjna oraz panujący w niej klimat, wartość organizacji i jej misja. Wszystkie te elementy kształtują tożsamość organizacyjną przedsiębiorstwa, czyli jedno z niematerialnych narzędzi do budowania przewagi konkurencyjnej na rynku.

Podsumowując, budowanie relacji to niezwykle ważny element życia zawodowego, które jest skutecznym narzędziem do pozyskania i utrzymania pracownika w organizacji. Tworzenie kultury organizacyjnej praktykującej pozytywne relacje i inne działania wspierające poczucie dobrostanu pracownika jest jednym ze skutecznych narzędzi pozyskiwania oraz utrzymania pracownika w firmie.

Związek organizacji oraz pracownika jest jak związek między ludźmi – należy o niego dbać, kierując się określonymi, etycznymi zasadami, które przynoszą obopólne zaangażowanie oraz korzyści.

Dokładniej: tożsamość organizacyjna komunikuje wewnętrznym i zewnętrznym odbiorcom czym jest firma, jakie reprezentuje wartości oraz jakie ma cele. Jeśli organizacja działa etycznie, buduje swój pozytywny wizerunek i tym samym tworzy oraz umacnia własną reputację. Osiągają to firmy funkcjonujące na silnych i pozytywnych relacjach interpersonalnych, widocznych i wyczuwalnych na zewnątrz. Taka firma skuteczniej też pozyska i utrzyma nowych pracowników.

Polecana literatura:

- Sasin, M. (2018). Budowanie zaangażowania, czyli jak motywować pracowników i rozwijać ich potencjał.
- Czerw, A. (2017). Psychologiczny model dobrostanu w pracy, Warszawa: PWN.
- Kaczmarek, Ł. (2016). Pozytywne interwencje psychologiczne. Dobrostan a zachowania intencjonalne. Poznań: Zysk i Ska.

PORADNIK KOMUNIKACJI I RELACJI W SYTUACJI KRYZYSU

1. Dbaj o kontakty wokół siebie.

W obecnej sytuacji trudniej niż zwykle jest utrzymać istniejące relacje. Dlatego dbaj o nie, nie wycofuj się z kontaktów ze znajomymi, nawet jeśli będą wyłącznie online. One są tak samo wartościowe, mimo że zwykle nieco trudniejsze do utrzymania.

2. Korzystaj z dobrodziejstw techniki.

Obecne technologie pozwalają na utrzymanie wszechstronnego kontaktu z drugą osobą. Wykorzystaj to. Rozmawiajcie przez kamerki. Szybko zauważysz, że naprawdę łatwo można oswoić się z taką rozmową. Świątujcie swoje sukcesy, urodziny, róbcie wspólne imprezy, bądźcie na bieżąco z tym, co u was.



3. Słuchajcie siebie i okazujcie sobie wsparcie.

To istotne, by w relacji z drugą osobą dawać jej poczucie, że jest dla nas ważna. Nieistotne, czy rozmawiacie na „żywo”, czy przez media, słuchaj tego, co mówi do ciebie druga osoba, odnoś się do tego, zadawaj pytania. Pokaż, że ona i to, co u niej się dzieje, interesuje Cię, niezależnie od tego, jaki dzieli was dystans.

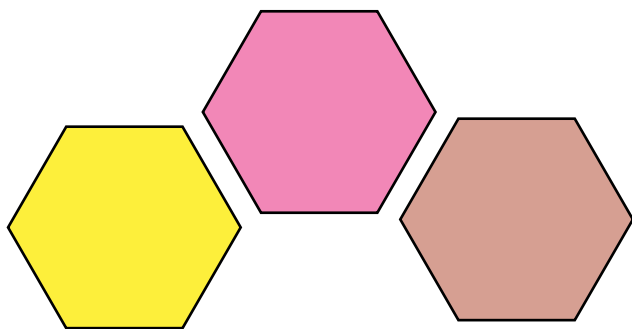
4. Bądź życzliwy.

Okazuj drugiej osobie szacunek i życzliwość. Szczególnie łatwo jest nieodpowiednio ocenić czyjeś intencje, gdy prawie nie widzimy twarzy rozmówcy.

5. Stosuj komunikat „ja”

6. Komunikat ten nie ocenia, odnosi się wyłącznie do twojego odbioru danej sytuacji. Mówisz w nim wyłącznie o własnych emocjach, spostrzeżeniach. Dzięki niemu można uniknąć wielu nieporozumień i konfliktów.

Katarzyna Jowska, mgr psycholog
socjolog w Centrum Integracji Społecznej w Bytomiu



9. Koncepcja dochodu gwarantowanego

Pensja co miesiąc dla określonych grup społecznych. Ale czy to w ogóle realne nad Wisłą?

rozmowa z Ryszardem Szarfenbergiem

Bezwarunkowy dochód podstawowy polega na systemie regularnej wypłaty pieniędzy „za nic”. Bez konieczności wykonywania pracy czy innych warunków. Brzmi utopijnie, lecz ... przybywa miast i regionów na świecie, które decydują się przetestować rozwiązanie na społeczeństwie. A finansują to prywatni darczyńcy.

Eksperyment z dochodem gwarantowanym przeprowadza się po to, by sprawdzić, jak regularnie wypłacana kwota pieniędzy, mająca zapewnić minimum egzystencji, wpływa na zachowania ludzi. Pensja co miesiąc, bez żadnych warunków to realny program. Jednak nie dla wszystkich, tylko dla określonych grup społecznych.

Pensja co miesiąc dla określonych grup społecznych. Ale czy to w ogóle realne nad Wisłą? Jak sfinansować taki pomysł? I czy warto to zrobić?

Są trzy drogi sfinansowania bezwarunkowego dochodu podstawowego, które mogą się uzupełniać. Pierwsza droga: poprzez przekierowanie środków z programów, które staną się niepotrzebne, choć jest sprawą dyskusyjną, które z obecnie istniejących świadczeń pieniężnych będą zbędne. Druga droga dotyczy podatków, czyli różnych sposobów ich podwyższania, np. poprzez podnoszenie stawek, dodawanie nowych stawek, ograniczanie lub likwidowanie ulg podatkowych, czy wprowadzanie nowych podatków.

Trzecia droga prowadzi poprzez zaciąganie długu publicznego, który później może być monetyzowany przez bank centralny tzn. odkupiony i ewentualnie umorzony. Wszystkie te trzy drogi podlegają krytyce tym większej, im większe miałyby być cięcia innych świadczeń, podwyżki podatków czy sumy dodatkowych pieniędzy zapewnionych przez bank centralny.

Jest kilka argumentów za tym, aby ponieść te koszty, żeby wprowadzić podstawowy dochód dla wszystkich. Jeden z nich opiera się na założeniu, że więcej bezpieczeństwa ekonomicznego, to więcej realnej wolności dla osób, które obecnie muszą



podporządkowywać się woli innych, od których zależy ich utrzymanie. Z perspektywy krytyków nieograniczonego wzrostu gospodarczego, podstawowy dochód mógłby nieco zmniejszyć dochody i konsumpcję, co mogłoby pomóc w ograniczaniu negatywnego wpływu gospodarki na przyrodę i klimat. Inny argument polega na tym, że skuteczniejsza byłaby walka z ubóstwem i nierównościami, a więc społeczeństwo byłoby nie tylko bardziej wolne, ale też bardziej sprawiedliwe. Więcej czasu wolnego mogłoby być wykorzystane na aktywność społeczną i pomoc w ramach rodziny i poza nią, a więc przybyłoby też pomocy wzajemnej i solidarności.

Wszystkie te nadzieje można jednak krytykować jako złudne, albo mało znaczące, gdy porównamy je do dużych kosztów, które będą przeważały nad korzyściami.

Czy otrzymywanie dochodu gwarantowanego wpłynie na wzrost umiejętności w znalezieniu pracy?

Bezpieczeństwo ekonomiczne może ewentualnie pomóc w spokojniejszym szukaniu pracy, ale trudno powiedzieć, czy wzrosną od tego umiejętności z tym związane. Możliwe, że zmiany pracy będą częstsze, jeżeli ludzie będą mieli zapewniony minimalny dochód. Stąd zwiększą się nieco umiejętności płynące tylko z faktu, że sytuacja się powtarza. Z drugiej strony, część osób może mieć dłuższe przerwy między kolejnymi pracami, co może działać tak, że umiejętności zdobyte wcześniej będą musiały być przypominane, a nie zwiększane.

Czy naprawdę będzie to koło ratunkowe dla ginących zawodów?

Znaczący wpływ bezwarunkowego dochodu na zawody zanikające ze względu na rozwój technologiczny jest mało prawdopodobny. Dodatkowe bezpieczeństwo ekonomiczne może spowodować, że przedstawiciele ginących zawodów będą się ich nadal trzymać mimo spadku zarobków z ich uprawiania. Część jednak zapewne zdecyduje się na zmianę zawodu mając pewne źródło dochodu niezarobkowego.

Naukowcy o eksperymencie dochodu gwarantowanego

Jaki będzie skutek? Czy ludzie podejmą nową pracę, czy zostaną w starej? Czy oddadzą się realizowaniu zaniedbanego lub zawieszonoego hobby, porzuconych marzeń. Może poświęcą się opiece nad rodziną?

Jak pobieranie dochodu gwarantowanego wpływa na aktywność zawodową i produktywność? Na te i wiele innych pytań próbują znaleźć odpowiedź badacze analizujący te eksperymenty. Jednym z ostatnich, którego wyniki są bardzo ciekawe, jest badanie przeprowadzone w amerykańskim mieście Stockton w Kalifornii. Sfinansowała



je organizacja non profit Economic Security Project, która wspiera realizację podobnych eksperymentów z dochodem gwarantowanym w Stanach Zjednoczonych oraz prywatny darczyńca.

W ramach projektu 125 mieszkańców o niskich dochodach otrzymywało przez dwa lata 500 dol. (ponad 1900 zł). Wyniki tego eksperymentu ogłoszono w marcu 2021 r. Co ciekawe, miał on zakończyć się znacznie wcześniej, bo latem 2020 r., po 18 miesiącach. Ale przyszła pandemia i uznano, że tym bardziej warto kontynuować go w nowych okolicznościach pandemicznych. Trwał ostatecznie do stycznia 2021 r.

Jak opisuje „The Economist”, tych 125 mieszkańców częściej znajdowało pracę w pełnym wymiarze niż grupa kontrolna w pierwszym roku trwania badania. Badacze tłumaczą to tym, że dodatkowe 500 dol. ośmieliło uczestników eksperymentów do tego, by podjąć ryzyko i zrezygnować z dotychczasowej pracy w niepełnym wymiarze lub pracy kontraktowej, a także dokończyć praktyki lub kursy, które ułatwiły im zdobycie pracy w pełnym wymiarze, lepiej płatnej niż poprzednie zajęcie. Mieszkańcy Stockton pieniądze wydawali głównie na: zakupy spożywcze, opłacenie rachunków za media i zadłużenia na karcie kredytowej, wizytę u dentysty czy zakup sukienki na szkolny bal córki.

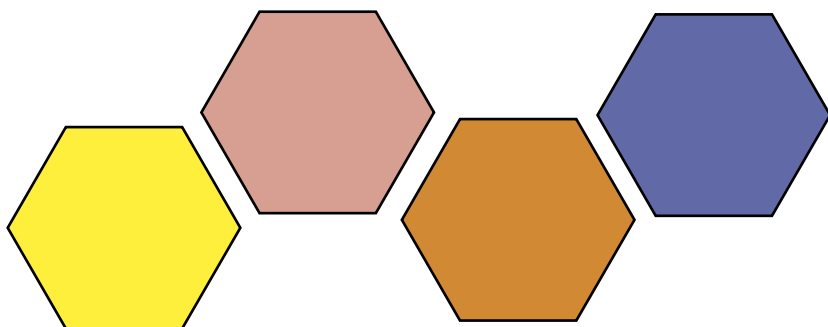
Uczestnicy eksperymentu relacjonowali, że przez czas jego trwania czuli się mniej zestresowani i niespokojni, a także mogli pozwolić sobie na spędzenie więcej czasu z rodziną.

Gwarantowana, comiesięczna wypłata 500 dol. zmniejszyła wahania dochodów gospodarstw domowych z miesiąca na miesiąc i zmniejszyła ich mierzalne poczucie niepokoju oraz depresji, w porównaniu z osobami z grupy kontrolnej – wynika z analizy eksperymentu.

Ryszard Szarfenberg,

politolog, dr hab. adiunkt na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, popularyzator nauki. Członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej. Od 2004 do 2010 był ekspertem Narodowej Strategii Integracji Społecznej





10. Access to Work

Funkcjonowanie i aktywizacja społeczna oraz zawodowa osób niepełnosprawnych w Wielkiej Brytanii

Notatka ws. internetowych konsultacji dotyczących sytuacji osób niepełnosprawnych i dobrych praktyk na rynku pracy w Wielkiej Brytanii w ramach projektu „Włączenie wyłączonych”.

Spektrum zagadnień związanych z funkcjonowaniem i aktywizacją społeczną i zawodową osób niepełnosprawnych w Wielkiej Brytanii przedstawił Isaac Samuels, aktywista w obszarze wsparcia osób niepełnosprawnych, osoba niepełnosprawna.

Włączenie wyłączonych

W dniu 30 lipca 2021 roku w ramach realizacji projektu „Włączenie wyłączonych” odbyły się internetowe konsultacje dotyczące sytuacji osób niepełnosprawnych i dobrych praktyk na rynku pracy w Wielkiej Brytanii. Przeprowadzili je eksperci stowarzyszenia Czas Przestrzeń Tożsamość, uczestniczyli w nich przedstawiciele innych podmiotów uczestniczących w projekcie – Biura Osób Niepełnosprawnych w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych.

Zaproszony ekspert przedstawił w toku wywiadu szerokie spektrum zagadnień związanych z funkcjonowaniem i aktywizacją społeczną i zawodową osób niepełnosprawnych w Wielkiej Brytanii. W kraju tym trwa wiele dyskusji na temat edukacji dla osób z niepełnosprawnościami. Niektórzy rodzice uważają, że takie dzieci powinny już od początku uczestniczyć w edukacji głównego nurtu i nie powinny być kierowane do szkół specjalnych. Generalnie osoby, które już kończą swoją edukację i są obciążone niepełnosprawnością, mają niewiele umiejętności, które by im umożliwiały odpowiednie funkcjonowanie w życiu codziennym, nabycie umiejętności zawodowych. W związku z tym często są w trudnej sytuacji jeśli chodzi o zdobycie pracy. Dotyczy to



zwłaszcza osób z niepełnosprawnościami intelektualnymi, osób z trudnościami w uczeniu się, które nie otrzymują odpowiedniego wsparcia. Ważne jest przewyciężenie takiego postrzegania osób niepełnosprawnych, że chcą one pozostawać uzależnione od zasiłku. Często obawiają się one, że gdy podejmą zatrudnienie, to nie będą już miały opłacanych świadczeń zapewniających egzystencję. Generalnie należy wzmocnić rynek pracy o wartości wynikające z zatrudniania tego typu osób.

Brytyjska ustawa o równości zapewnia ochronę 9 grupom osób odwołując się do 9 istotnych cech. Istnieje prawo gwarantujące równość wszystkim osobom w Wielkiej Brytanii, ale trudno jest je przestrzegać. Dotyczy to przykładowo zatrudniania osób niepełnosprawnych, które mają problem w dotarciu nawet na rozmowę kwalifikacyjną, więc są z góry wyłączone z rynku pracy. Wiele organizacji w Wielkiej Brytanii - nawet ogólnokrajowych - nie widzi wartości w zatrudnianiu osób z niepełnosprawnościami. Zarazem wielu pracodawców aspiruje do miana championa w zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Niestety niewielu z nich tak naprawdę zatrudnia te osoby, nie widzą w tym wartości. W konsekwencji jedynie 28% osób z niepełnosprawnościami w wieku produkcyjnym jest zatrudnionych.

Przedsiębiorstwa znajdują ścieżki obejścia przepisów równościowych. Niestety osoby z niepełnosprawnościami spotykają się z dyskryminacją na co dzień i na nich spoczywa obowiązek udowodnienia, że były dyskryminowane, a jest to bardzo trudne i złożone zagadnienie. Niejednokrotnie osoby z niepełnosprawnościami w Wielkiej Brytanii skarżą się na dyskryminację na etapie szukania pracy, rozmowy kwalifikacyjnej. Wiele pracodawców nie chce zatrudniać osób z niepełnosprawnościami, uważając, że wiąże się to z większymi kosztami. Nie uświadamiają sobie tej wartości, jaka płynie z zatrudnienia osoby z niepełnosprawnościami. Wyniki prowadzonych badań wskazują na to, że osoby z niepełnosprawnością zatrudnione żyją 10 lat dłużej niż te, które pozostają na zasiłkach.

W Wielkiej Brytanii nie funkcjonuje prawne potwierdzenie niepełnosprawności. System opieki medycznej posługuje się pewnego rodzaju zaświadczeniami. W ramach Equality Act (ustawy o równości) definiowane są rodzaje niepełnosprawności. W istocie funkcjonuje wielowarstwowy system w tym sensie, że niektóre osoby są identyfikowane jako niepełnosprawne poprzez system edukacji, inne poprzez system opieki zdrowotnej NHS. W pewnych sytuacjach osoby z niepełnosprawnością są proszone o dostarczenie dokumentów, które mogłyby podeprzeć ich wnioski o wsparcie. Bywa, że muszą wypełnić ankietę służącą formułowaniu oceny tego, jak niepełnosprawność wpływa na ich życie codzienne i jakie wcześniej uzyskiwali z tego tytułu wsparcie. Formalnie nie muszą jednak składać (np. pracodawcy) dokumentów medycznych o stopniu niepełnosprawności, ale wtedy też nie otrzymają wsparcia. Większość pracodawców pyta o stosowne informacje dlatego, że jest to warunkiem uzyskania wsparcia.

Nie jest tak, że sama ta niepełnosprawność uprawnia człowieka do korzystania



z różnych programów pomocy. Znaczenie ma raczej to, w jaki sposób ta niepełnosprawność wpływa na życie danego człowieka. Osoby potrafiące zabiegać o swoje dobro łatwiej otrzymują wsparcie, a inne osoby nie uzyskują go zgodnie z ich potrzebami.

Najlepsze warunki dla zatrudnienia i pracy osób z niepełnosprawnościami tworzą właśnie podmioty zakładane i prowadzone przez osoby z niepełnosprawnościami. Największym pracodawcą jest NHS (odpowiednik NFZ), czy też lokalne samorządy, ale zatrudniają one zbyt mało osób i nie wpływają na przekonanie innych organizacji, że należy takie osoby zatrudniać i tworzyć dla nich odpowiedni warunki pracy. Nie ma ogólnokrajowej strategii wspierania tego rodzaju zatrudniania i nie ma jednego typu wsparcia. Nie ma obecnie programu współfinansowania zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami na otwartym rynku. Nie ma ulg podatkowych czy innych bodźców dla pracodawców w związku z zatrudnianiem osób z niepełnosprawnościami. Wyjątek stanowią organizacje charytatywne, których dofinansowanie jest uzależnione od pracy osób z niepełnosprawnościami.

W mechanizmie przyznawania dotacji rządowych uczestniczy komisja rozpatrująca potrzeby lokalnej ludności, wszystkich zamieszkujących środowisko osób, w tym osób z niepełnosprawnościami i osób starszych. Analiza dotyczy dostępności mieszkań, zatrudnienia, edukacji, tego, czy wszystkie potrzeby tych osób są zapewniane. Należy stwierdzić, że w przypadku osób z niepełnosprawnościami można mówić o niedofinansowaniu istniejących potrzeb. Problemem jest rozpatrywanie sytuacji integralnej osoby w izolowany sposób w aspekcie medycznym, społecznym i edukacyjnym. Wszystkie odpowiadające im potrzeby są finansowane przez różne jednostki i podejście na poziomie lokalnym jest inne w porównaniu do ogólnokrajowego. Samorządy lokalne mogą mieć swoje inne programy i mogą inaczej określać swoje potrzeby jeśli chodzi o ich cele i zasięg. Są one odrębne od tych, które istnieją na poziomie centralnym.

Całym spektrum działań pomocowych zajmuje się ministerstwo pracy i emerytur poprzez Job Centre Plus. Resort pracy twierdzi, że jest punktem kontaktowym jeśli chodzi o wszelkie programy na rzecz zatrudnianie osób z niepełnosprawnościami, ale tak naprawdę nie pełni funkcji nadrzędnej. Brak koordynacji poziomu krajowego i lokalnego. Osoba objęta wsparciem może uzyskiwać środki na codzienne funkcjonowanie (na ubieranie się, zakupy), a przy tym otrzymywać też środki z programu „Access to Work”. Jest tym samym podwójnie finansowana z dwóch źródeł, a te dwa źródła się nie komunikują. Mieszkalnictwo i zatrudnienie, podobnie jak inne aspekty życia człowieka, tworzą pewną całość. Tymczasem nie ma jednego systemu wsparcia, tylko wiele systemów, w ramach których zdrowie, opieka społeczna, dostęp do mieszkania i zatrudnienia są rozdzielnie traktowane.

Szczególne wsparcie osób niepełnosprawnych na rynku pracy jest dystrybuowane na podstawie zasad przyjętych w ramach ministerstwa, które nie są podawane do publicznej



wiadomości. Ministerstwo pracy stara się oszczędnie gospodarować tymi środkami. Łatwiej to wsparcie jest udzielane osobom z pewnymi fizycznymi ułomnościami, niż np. osobom z trudnościami w uczeniu się, gdyż cały ten proces oceny jest wadliwy.

Uruchamianie nowych programów zależy od rządu krajowego, ale często nie uwzględnia on głosów środowiska, w tym organizacji charytatywnych. Nie do końca rozumie on, że osoby z niepełnosprawnością stanowią istotną część gospodarki lokalnej. Poszczególne urzędy i ministerstwa nie współpracują ze sobą na rzecz osób niepełnosprawnych. Resort zdrowia czy ministerstwo spraw społecznych odgrywają wielką rolę, natomiast nie komunikują się między sobą, podobnie jak z ministerstwem pracy i emerytur, które z kolei odgrywają rolę w zatrudnianiu osób z niepełnosprawnościami. Funkcjonuje szereg przepisów i aktów prawnych formułowanych przez różne ministerstwa. Istnieją liczne strategie, różne regulacje i ustawy. Nie sprzyja to łatwemu znajdowaniu zatrudnienia osobom niepełnosprawnym. W polityce na rzecz osób niepełnosprawnych następuje pewne przesunięcie - większy nacisk kładziony jest na oszczędności związane z ograniczeniami zasiłków niż na korzyści dla społeczeństwa zatrudniania osób z niepełnosprawnościami.

W większym stopniu w ramach konsultacji omówiony został mechanizm „Access to Work”. Został on zainaugurowany w roku 1997 aktem prawnym wydanym przez Department of Work and Pensions, odpowiednik polskiego ministerstwa pracy i polityki społecznej. Towarzyszył mu na początku lat dwutysięcznych mniejszy program pilotażowy „Right to control”, także dotyczący wsparcia osób niepełnosprawnych na rynku pracy. „Access to Work” jest finansowany w ramach budżetu ministerialnego. W ciągu ostatnich pięciu lat w związku z trudną sytuacją budżetową zmniejszyły się nakłady na ten cel. W roku 2020 z instrumentu „Access to Work” korzystało 11 tys. osób. W sumie korzysta z niego 40 000 osób rocznie. Całkowite nominalne wydatki na realizację programu w latach 2019-2020 wyniosły 141,7 miliona funtów, z czego 137,5 miliona funtów to koszty poniesionych świadczeń, a pozostałe 4,2 miliona funtów (około 3% całkowitych wydatków) pochłonęły badania i oceny sytuacji wnioskodawców.

Instrument jest dostępny w całej Wielkiej Brytanii. Prawo do ubiegania się o pomocy z programu „Access to Work” mają wszystkie osoby niepełnosprawne, nie jest on specjalnie skierowany do określonej grupy. Warunkiem otrzymania środków jest to, że dana osoba musi posiadać niepełnosprawność, musi być w momencie podejmowania pracy lub już mieć pracę i musi mieć zdefiniowaną ocenę co do jej potrzeb. Beneficjent programu może korzystać ze środków finansowych umożliwiających mu poruszanie się na rynku pracy tak długo, jak ma pracę.

Program ma na celu zapewnienie osobom niepełnosprawnym edukacji, szkoleń, zatrudnienia a także mieszkań. Dotyczy on osób już aktywnych zawodowych, nie zakłada wsparcia w znalezieniu pracy (tej ostatniej potrzebie dedykowany jest inny



instrument). Adresatem wsparcia są osoby z niepełnosprawnością albo pracodawcy. Łatwiej jest otrzymać te środki pracodawcy, bo wiążą się z tym mniejsze koszty związane z wynagrodzeniami i pracą księgową. Ponadto łatwiej jest uzyskać środki w ramach tego programu osobom z pewną fizyczną niepełnosprawnością czy też słabo widzącym niż tym, które mają trudności z uczeniem się czy też dotkniętych niepełnosprawnością intelektualną.

W ramach mechanizmu może mieć miejsce wsparcie osoby z niepełnosprawnością jako prowadzącej firmę czy też wsparcie dla asystentów, opiekunów. Środki można także uzyskać na specjalistyczny sprzęt np. urządzenia - informatyczne, komputerowe, krzesła, biurka, czy też niewielkie dostosowania sprzętu i wyposażenia do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Jeśli istnieje potrzeba jakiegoś specjalistycznego sprzętu, to jest on kupowany przez specjalistyczną organizację, w tym przypadku pracodawca musi ponieść pewien procent tych kosztów. Oprócz tego dostępne są środki finansowe na pomoc w dostaniu się do pracy, np. na taksówki czy transport publiczny.

W programie „Access to Work” środki są dostępne na wsparcie działalności, którą już jest wykonywana, względnie na staż, praktykę czy też pracę najemną. Nie są to środki przeznaczone na tworzenie firm. Generalnie osoba otrzymująca wsparcie musi mieć umiejętności zawodowe, bo na początku jest poddana ocenie, której kryteria są rygorystyczne. Jeśli stwierdzi się w wyniku oceny, że taka osoba nie jest w stanie wykonywać nawet 70 % tej pracy, którą zakładała, nie zostanie zakwalifikowana do programu i nie uzyska środków.

Program umożliwia zatrudnienie asystenta lub osoby wspierającej w pracy. Dzięki asystenturze osoby niepełnosprawne często są w stanie utrzymać pracę, bez niej nie byłoby to możliwe. Wiele osób dzięki takiemu wsparciu może się w swojej pracy rozwijać. Osoba mająca trudności w uczeniu może uzyskać wsparcie asystenta, w postaci coachingu, w innych przypadkach asystent wspiera w odbieraniu telefonów, obsłudze biurowej. Osobie na wózku inwalidzkim asystent może pomóc w przemieszczaniu się.

Osoba niepełnosprawna ma autonomię w wyborze tego, kogo chce mieć jako osobę wspierającą. Często są to już pracownicy udzielający wsparcia w ramach danej organizacji lub innym osobom. Nie ma żadnych ograniczeń co do statusu osoby zatrudnianej jako asystent, można zatrudniać w tym charakterze np. członka rodziny. Na ogół osoby z niepełnosprawnościami szukają w tym względzie pomocy wśród organizacji dobroczynnych, pozarządowych. Asystenci zatrudnieni w takim charakterze na ogół wykonują więcej niż jedną asystenturę. Osoby niepełnosprawne nie podpisują z nimi kontraktów, częściej czynią to organizacje, ale też często asystenci nie podpisują kontraktów. Ministerstwo pracy i pracodawca analizują koszty i uzgadniają jakie są koszty zatrudnienia osoby wspierającej dla osoby z niepełnosprawnościami.

Jeśli osoba wspierająca zauważy, że prowadząca własną firmę osoba



z niepełnosprawnościami, którą wspiera, popełnia typowe błędy biznesowe albo wynikające z jego stanu zdrowia i zaczyna podpisywać niekorzystne kontrakty, albo gdy asystent widzi, że ze względu na chorobę ta osoba nie jest w stanie wykonywać swojej pracy, ma ograniczone możliwości działania. Jeśli działa w szerszej organizacji może szukać pomocy w jej strukturach. Jeśli jednak ta osoba wspierająca jest bezpośrednio zatrudniana przez osobę z niepełnosprawnościami, to nie ma możliwości złagodzenia przedmiotowej sytuacji.

Proces wejścia do programu i uzyskiwania z tego tytułu wsparcia jest stosunkowo mocno biurokratyzowany. Jest kilka ścieżek składania wniosków przez osoby z niepełnosprawnością. Osoba pragnąca uzyskać dostęp do wsparcia, będąca bezrobotna przez 6 miesięcy i wracająca na rynek pracy (poprzez zatrudnienie, staż, okres próbny) musi zgłosić zapotrzebowanie na udział w programie. W realizacji zadania pośredniczy sieć JobCenterPlus, wyspecjalizowanych ośrodków zatrudnienia, które działają we wszystkich większych miastach w Wielkiej Brytanii. W ramach oddziałów JobCenterPlus działają doradcy wspierający osoby niepełnosprawne w dopełnieniu formalności. Przed okresem oszczędności dedykowanym doradcą ds. osób z niepełnosprawności dysponował każdy oddział, obecnie wsparcie jest w większym stopniu zregionalizowane. Ponadto funkcjonuje specjalna linia telefoniczna, która działa na całym terytorium Wielkiej Brytanii. Tam mogą zwracać się osoby z niepełnosprawnościami, świadczona jest również obsługa online dla mieszkańców całego kraju. W samym Londynie działa 15 centrów zatrudniających 3 doradców.

Przy oficjalnej otwartości programu i powszechności prawa do ubiegania się o udział w nim w środowisku osób niepełnosprawnych panuje przekonanie, że samo ministerstwo niechętnie przyznaje z niego środki. W związku z tym można powiedzieć, że wiele zależy od decyzji doradcy. On w znacznym stopniu decyduje o tym, kto zostaje zakwalifikowany do wsparcia.

Osoby ubiegające się o wsparcie w ramach tego programu starają się dostarczyć jak najwięcej dowodów świadczących o stopniu i charakterze niepełnosprawności. Młodsze osoby z placówek edukacyjnych dostarczają specjalną diagnozę. Ocena wniosków jest dokonywana przez niezależnych ekspertów oceniających, asesorów, którzy często też są osobami z niepełnosprawnościami. Do tego wypełniane są kwestionariusze, służące przekazaniu informacji na temat tego, jak niepełnosprawność wpływa na funkcjonowanie danej osoby w codziennym życiu.

Urzędników obowiązują pewne limity czasowe rozpatrywania wniosków i procedowania, ale nigdy właściwie nie są dotrzymywane. Często miesiącami czeka się na ocenę, bywa, że zagubione zostają w trakcie procedowania dokumenty wnioskodawców. Wobec tych trudności zdarzają się sytuacje, że osoba potrzebująca wsparcia asystenta zaciąga wobec niego dług, gdyż czeka na przyznanie środków na pokrycie kosztów



jego pracy. Nie funkcjonują w ramach programu „Access to Work” żadne dodatkowe mechanizmy związane z tą dotacją, np. kredyt pozwalający wcześniej opłacić asystenta.

Środki w ramach programu są przyznawane na zasadzie refundacji. Są one wypłacane mniej więcej 6 tygodni po złożeniu wniosku. Wniosek jest składany co miesiąc albo co 3 miesiące. Zarazem we wniosku dokumentuje się w jakim wymiarze potrzebna jest pomoc asystenta. Nie można jednoznacznie dokładnie określić ile dana osoba może otrzymywać środków w ramach instrumentu, wszystko zależy od indywidualnych potrzeb. Obowiązuje pułap w wysokości 41 000 tysięcy funtów rocznie, ale na przykład osoba głucha może potrzebować tłumacza języka migowego, co znacznie zwiększa koszty. Wsparcie może nie pokrywać wszystkich kosztów funkcjonowania, które taka osoba musi ponieść.

Osoby z niepełnosprawnością podlegają okresowej ocenie stanu zdrowia raz na 3 lata, wobec tego wsparcie w ramach „Access to Work” jest im udzielane na 3 – letni okres. Jeśli dana praca ma być wykonywana przez rok, to pomoc asystenta jest przydzielana na rok. Decyzja zależy od konkretnej osoby, jej potrzeb, od charakteru wykonywanej pracy i zapisów kontraktu. Po trzech latach można ponownie wystąpić o asystenta, jeśli asystentura jest dalej potrzebna.

Negatywny bądź pozytywny charakter instrumentu jako bodźca dla osoby niepełnosprawnej zależy od sytuacji. Wiele osób jest w stanie skorzystać z całego pakietu wsparcia, uzyskują pracę i są w stanie ją utrzymać. Często jednak - ze względu na złożoność procesu - nawet ci, którzy znajdują pracę nie korzystają z mechanizmu i w konsekwencji nie podejmują pracy.

Program „Access to Work” dla osób z niepełnosprawnościami stanowi realne wsparcie w znalezieniu i utrzymaniu pracy i rzeczywiście wpływa na jakość życia. Umożliwia im nie tylko znalezienie i utrzymanie pracy, ale też wykonywanie jej dobrze. Jednakże proces ten ma pewne wady, głównie związane z tym, że jest bardzo biurokratyzowany. Czas przyznawania dotacji jest długi. Potrzebna byłaby większa elastyczność i bardziej indywidualne podejście i większa swoboda w podejściu do beneficjentów.

„Access to Work” to najważniejszy mechanizm wsparcia aktywności zawodowej i przedsiębiorczości osób niepełnosprawnych w Wielkiej Brytanii. Ponadto na poziomie krajowym funkcjonuje od niedawna program „New Enterprise Allowance”, który umożliwia zakładanie działalności osobom z niepełnosprawnościami, bądź znalezienie zatrudnienia jako firmy jednoosobowe. Osoby z niepełnosprawnościami mogą uzyskać wsparcie o wartości 26 - tygodniowego wynagrodzenia. To wsparcie jest przyznawane do kwoty 1226 funtów. Ponadto osoba z niepełnosprawnościami, która ma prowadzić działalność gospodarczą, może ubiegać się o pożyczkę udzielaną przez ministerstwo - Start Up Loan. Jej wysokość wynosi od 500 do 25 000 funtów. W przeciwieństwie do pożyczki biznesowej, jest to niezabezpieczona pożyczka osobista. Jej stała stopa procentowa wynosi 6% rocznie. Pożyczka jest spłacana przez okres od 1 do 5 lat. Beneficjent otrzymuje bezpłatne wsparcie i wskazówki, które pomagają mu napisać



biznesplan. Wybrani beneficjenci otrzymują do 12 miesięcy bezpłatnego mentoringu. To jedyny instrument adresowany do osób, które zamierzają rozpocząć własną działalność gospodarczą. Istnieje ponadto wiele różnych form udzielania wsparcia dla osób, które już znalazły pracę.

W Wielkiej Brytanii nie ma możliwości otwarcia firmy na próbę. Stosunkowo trudno osobom z niepełnosprawnościami tworzyć własne firmy i tworzyć własną działalność gospodarczą, choć niektóre osoby z niepełnosprawnościami nie mają innej możliwości utrzymywania aktywności ekonomicznej. Powodem jest bardzo biurokratyczny, ociężały system. Wszelka działalność się z tym wiążąca przechodzi przez ośrodki zatrudnienia Jobcentre Plus.

Sytuacja polityczna w Wielkiej Brytanii jest trudna, dodatkowo skomplikował ją Brexit i pandemia COVID-19. W ostatnich latach dominowała polityka oszczędności i zaciskania pasa, likwidowano pewne zabezpieczenia, które istniały wcześniej. Nastąpiła reforma państwa opiekuńczego i reforma NHF, których ofiarami w niewspółmiernym stopniu padły osoby z niepełnosprawnościami.

W porównaniu do innych krajów można stwierdzić, że sytuacja jest o tyle dobra, że funkcjonuje program „Access to Work”, istnieje siatka bezpieczeństwa, państwo dobrobytu, państwowa służba zdrowia NHS. To elementy, które są postrzegane przez społeczeństwo jako niezmiernie istotne i tworzą sferę równości dla wszystkich ludzi. Rzeczywistość jest inna. Chodzi o to, że nie do końca realizowana jest równość, która powinna być zapewniana wszystkim, którzy znajdują się w trudniejszej sytuacji.

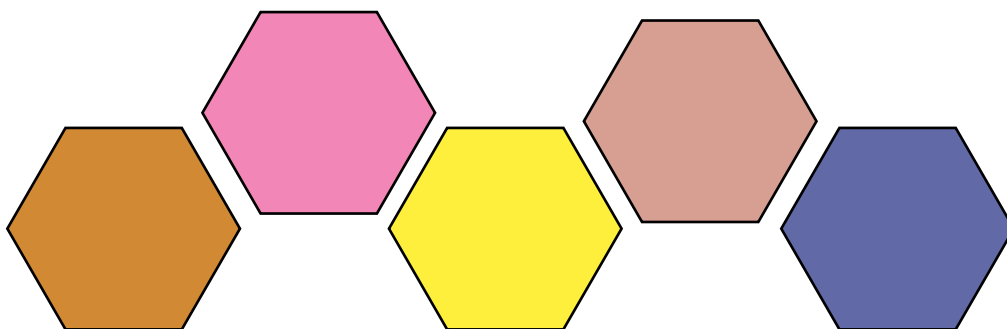
Należy w większym stopniu włączyć w politykę społeczną organizacje pozarządowe, one powinny odgrywać większą rolę. Powinno mieć może bardziej dedykowane podejście do tych zagadnień. Należy pracować z osobami z niepełnosprawnościami w kierunku zmiany ich nastawienia, ale także z pracodawcami, żeby dostrzegali wartość zatrudniania osób niepełnosprawnych. Istotne jest wprowadzanie ku temu pewnych bodźców finansowych. Obecnie pracodawca w Wielkiej Brytanii zatrudniając osobę niepełnosprawną nie posiada żadnych benefitów z tego tytułu, gdyby one istniały zatrudnienie byłoby większe.

Trudno stwierdzić, by nowe technologie w szerokim wymiarze wspierały aktywność zawodową osób niepełnosprawnych. Rząd nie widzi w tym aspekcie znaczenia tego typu technologii. Isaac Samuels jest uznanym działaczem społecznym i doradcą ds. koprodukcji w sektorze opieki zdrowotnej i społecznej, profesjonalnym liderem i moderatorem zintegrowanej polityki dla osób żyjących z niepełnosprawnością (niepełnosprawności), badania i praktyka w wielu kontekstach pielęgniarstwa, zdrowia psychicznego, HIV/AIDS, stygmatyzacji, koprodukcja, badania nad zdrowiem psychicznym, wybór i kontrola oraz ustawa o opiece.



Isaac Samuels

jest uznanym działaczem społecznym i doradcą ds. koprodukcji w sektorze opieki zdrowotnej i społecznej, profesjonalnym liderem i moderatorem zintegrowanej polityki dla osób żyjących z niepełnosprawnością (niepełnosprawności), badania i praktyka w wielu kontekstach pielęgniarstwa, zdrowia psychicznego, HIV/AIDS, stygmatyzacji, koprodukcja, badania nad zdrowiem psychicznym, wybór i kontrola oraz ustawa o opiece.



11. Dobry start zaczyna się dachu nad głową

Skuteczne uczestnictwo w programach mających na celu wsparcie samorządu miejskiego w rewitalizacji zasobu, pozwoli na efektywną realizację polityki remontowej i rewitalizacyjnej w ciągu najbliższych lat
Rozmowa z Piotrem Myncem

Wg szacunków ministerstwa 30-40% rodzin pozbawionych własnego mieszkania nie jest w stanie go uzyskać bez wsparcia publicznego. A tu chodzi przede wszystkim o mieszkanie, na którego pozyskanie oraz czynsz i inne opłaty daną rodzinę stać. I tak wchodzimy w nowoczesną politykę społeczną.

Zadaniem miasta i gminy jest zaopatrzenie rodziny w mieszkanie, niekoniecznie w majątki mieszkaniowe. To oczywiście uproszczenie – mamy stworzyć warunki, w których każda rodzina będzie mogła zaspokoić swoje potrzeby mieszkaniowe. Musi posiadać środki zarówno na pozyskanie prawa do mieszkania, jak i na jego utrzymanie. Oznacza to zarówno przygotowanie gruntów pod budownictwo indywidualne i deweloperskie, jak i wsparcie tych, którzy bez pomocy samorządu lub rządu na rynku sobie nie poradzą. W tym mieści się także udostępnianie mieszkań komunalnych, bądź miejsc w schroniskach, noclegowniach itp.

Wprowadzaniu nowych programów towarzyszy odpowiednie zabezpieczenie w budżecie państwa środków zarówno na nowe narzędzia, jak i na te, które funkcjonują od lat. Mam tu na myśli programy zapisane w Narodowym Programie Mieszkaniowym, stanowiące pakiet „mieszkanie plus”, którego to nazwa często mylnie identyfikowana jest z budową mieszkań na wynajem z opcją dojścia do własności. A to tylko jeden z komponentów tego pakietu. Sposób realizacji celu, jakim jest zapewnienie mieszkania każdej rodzinie, nie jest dziś jeszcze do końca klarowny, zmieniają się narzędzia wsparcia: powstają nowe, modyfikowane są stare. Mam nadzieję, że one znacznie pomogą tym, którzy wykazują potrzeby mieszkaniowe, także poprzez wyposażenie gmin w odpowiednie narzędzia i środki. Oczywiście mówi się o tym w kontekście mieszkania plus.



Jak to robimy w Stargardzie

Nasza polityka mieszkaniowa to przede wszystkim szukanie adekwatnego narzędzia dla każdego, kto potrzebuje mieszkania. Dla przykładu istnieje możliwość uzyskania przez gminę w BGK 20% dotacji do budowy mieszkań, które są realizowane przez TBS i udostępniane w tzw. wolnym naborze. Zaangażowanie ww. dotacji w inwestycje mieszkaniowe TBS ułatwi też utrzymanie czynszu z wysokości oferowanej przez TBS. Także dzięki temu partycypacja najemcy i TBS będzie mogła być niższa, niż wynika to z samego biznesplanu. Do tego dopłaty do czynszu - rządowy program Mieszkanie na Start - dla osób wynajmujących mieszkanie. Wówczas dla nich ten czynsz zbliżony do rynkowego stanie się osiągalny, bo będzie znacznie obniżony. Jednak program ten jest jeszcze w toku. W niektórych segmentach przygotowujemy się, żeby z niego skorzystać, a w innych wymaga on jeszcze dopięcia określonych procedur. Mieszkanie na Start może być też realizowane w inwestycjach deweloperów. Jednak trudno dziś powiedzieć, czy stargardzianie będą nim zainteresowani.

Ponadto oprócz tego, że TBS udostępnia miastu mieszkania na podnajem, buduje mieszkania na tzw. rynek dla ludzi z wolnego naboru. Jednakże mankamentem jest to, że trzeba wpłacić tzw. partycypację, tj. ok. 30% wartości mieszkania. Przy dzisiejszych cenach jest to znaczna kwota. Natomiast należy też podkreślić, że podlega waloryzacji. Wielu najemców wykorzystuje to w ten sposób, że wpłaca te 30%, zasiedlając jednocześnie lokal, a po kilku latach - kiedy ich status materialny się stabilizuje - wycofują te 30% zwaloryzowane i mają gotowe 30% na udział własny. Kolejnym sposobem zaspokajania potrzeb mieszkaniowych w mieście jest rynkowy najem. Ceny najmu na wolnym rynku, w zależności od lokalizacji i standardu mieszkań, to 20 do 30 zł za m². Starając się rozwijać i utrzymywać ten segment rynku, miasto prowadzi sprzedaż gruntu pod budownictwo deweloperskie i indywidualne jednorodzinne. Chcemy przygotować grunty w pełni uzbrojone, z drogami dojazdowymi. Będą alternatywą do lokalizacji domów w okolicznych miejscowościach.

Mieszkanie przystosowane do potrzeb specjalnych

Istnieje cały zespół programów dla osób, które wymagają specjalnego dostępu do mieszkania, odpowiednio zaprojektowanego i wykonanego lokalu, albo też potrzebują wsparcia w postaci tzw. usług miękkich. To tak zwane mieszkania wspomagane. Wszystkie te zadania realizujemy wraz z Stowarzyszeniem Potrzebny Dom i innymi organizacjami pozarządowymi właściwymi ze względu na potrzeby najemców - beneficjentów. Program zawiera 5 podprogramów: Na Start - dla wychowanków domów dziecka, Nie Sami - dla seniorów, Od Nowa - dla osób bezdomnych, Nasz Dom - dla małych rodzin pozbawionych



opieki rodzicielskiej, Bez Barrier – dla osób niepełnosprawnych z dysfunkcją ruchu i intelektualną.

Stowarzyszenie „Potrzebny dom: skupia się na prowadzeniu działalności zmierzającej do umożliwienia poszczególnym grupom osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, zwanym dalej „potrzebującymi wsparcia”, przystosowanie się do realiów życia codziennego i do wyrównywania ich szans w społeczeństwie; w szczególności potrzebującymi wsparcia są: osoby opuszczające domy dziecka, placówki opiekuńczo-wychowawcze, rodziny zastępcze lub placówki oświatowo-wychowawcze całodobowego pobytu, dzieci pozbawione domu rodzinnego, wychowywane w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, rodzinach zastępczych, placówkach oświatowo-wychowawczych całodobowego pobytu lub domach dziecka, osoby niepełnosprawne, osoby w podeszłym wieku, osoby bezdomne, osoby opuszczające placówki resocjalizacyjne, zakłady karne.

Stowarzyszenie dba o propagowanie idei budownictwa mieszkań na wynajem dla potrzebujących wsparcia, integrowanie osób związanych z programami mieszkaniowymi dla potrzebujących wsparcia, upowszechnianie wiedzy o polskich i zagranicznych doświadczeniach w realizacji programów mieszkaniowych dla potrzebujących wsparcia. W szczególności celem Stowarzyszenia jest popularyzacja: mieszkań, w których osoby w nich przebywające przygotowywane są pod opieką specjalistów do prowadzenia samodzielnego życia, mieszkań zapewniających warunki samodzielnego funkcjonowania w środowisku w integracji ze społecznością lokalną osobom wymagającym dla osiągnięcia tego celu specjalnych rozwiązań w zajmowanych przez nich lokalach lub dodatkowych usług, np. opiekuńczych, edukacyjnych, z zakresu opieki zdrowotnej.

Stowarzyszenie realizuje swoje cele poprzez: zapewnianie opieki i niezbędnej pomocy potrzebującym wsparcia w dochodzeniu do samodzielności życiowej i do integracji ze społeczeństwem, zapewnianie pomocy (organizacyjnej, rzeczowej, finansowej) potrzebującym wsparcia w uzyskaniu, wyposażeniu lub utrzymaniu mieszkania.

Lokum dla najuboższych

To, co było zaskoczeniem i osobiście jestem przekonany, że jest efektem 500 plus, to fakt, że konieczność wsparcia ze strony MOPS-u dla osób niezamożnych spadła. W 2016 roku ze wspomnianego wsparcia skorzystało 2800 osób, rok później było to już nieco ponad 1900, a w 2018 wynosiło ok. 1800 osób. Czyli to rozwiązanie socjalne zadziałało. Natomiast należy też wiedzieć, że przychody z 500 plus nie wchodzą do przychodów, które są liczone przy przydziale mieszkania.

Jedyną drogą dla najuboższych rodzin jest zapisanie się do kolejki na mieszkanie wynajmowane na zasadach najmu socjalnego. W socjalnej kolejce na mieszkania czeka obecnie 325 rodzin, z czego 203 jest z eksmisji. Rocznie ta kolejka przesuwa się nie więcej niż



o kilkadziesiąt do stu osób, uwzględniając przydział także lokali tzw. docelowych dla osób o nieco wyższych dochodach, niż te uprawniające do najmu socjalnego, lecz ciągle jeszcze zbyt niskich, by samodzielnie zaspokoić swoje potrzeby mieszkaniowe. W najbliższym czasie będziemy oddawać do użytku mieszkania przy ul. Andersa. Są tam dokładnie 23 lokale, w tym jeden przeznaczony dla osób niepełnosprawnych. Te mieszkania są głównie dla osób oczekujących na zamianę lokalu, a w dalszej kolejności dla rodzin z listy oczekujących na mieszkanie. Do zasiedlenia tych 23 mieszkań mamy wytypowane 23 rodziny, które będą otrzymywały mieszkania w trybie zamian. Swoje mieszkania pozostawią natomiast dla oczekujących. Przy ul. Śniadeckiego z kolei powstaną 24 mieszkania w budynku, w którym na parterze będzie znajdował się żłobek dla 48 dzieci. Osiedle Lotnisko, gdzie te mieszkania wraz ze żłobkiem mają się znaleźć, tak się rozrasta, że tego typu usługi stają się coraz bardziej potrzebne. Jeżeli nie będzie żadnych niespodzianek, to budowa zakończy się w połowie lipca 2020 r., tak, by od 1 września przyszłego roku mógł też ruszyć żłobek.

Jak, oprócz wypłaty dodatków mieszkaniowych, starają się państwo pomóc tym, którzy mają trudności z płatnością czynszu?

Przede wszystkim chciałbym nadmienić, że wszystkich, którzy popadają w kłopoty z płatnością czynszu natychmiast powiadamy o ich uprawnieniach. Dla każdej rodziny z zaległościami czynszowymi TBS i MOPS wypracowują program oddłużeniowy. Nie wszyscy jednak chcą współpracować. Stąd eksmisje. Oprócz dodatków mieszkaniowych wynikających z ustawy w naszym mieście mamy jeszcze obniżki czynszu, wynoszące do 40%, a w mieszkaniach wspomaganych nawet do 60% - w gospodarstwach jednoosobowych. Te wprowadzone zostały przez Radę Miejską na wniosek Prezydenta.

Rewitalizacja

W kwestii rewitalizacji najważniejszym problemem jest pozyskanie środków na ten cel. Przychody z najmu wystarczają za ledwie na koszty eksploatacji bieżącej. W tej chwili pojawiają się różne programy, nastawione m.in. na ekologię, jak np. program Czyste Powietrze, które wspierają różne segmenty budownictwa jednorodzinnego czy wielorodzinnego. Tak więc najistotniejsze jest pytanie o finansowanie. Trzeba też pamiętać, że w większości przypadków mamy do czynienia z lokalami komunalnymi we wspólnotach mieszkaniowych. Tam decyzja o remoncie i jego finansowaniu jest po stronie właścicieli mieszkań. Miasto jest tylko jednym z nich. Mamy też podpisaną umowę na modernizację energetyczną budynków realizowaną ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego w budynkach stricte komunalnych: w 2018 r. – ul. Wojska Polskiego 78a i Plac Św. Ducha 26; w 2019 r. – ul. Czarnieckiego 19 i Bogusława IV



22; kolejne lata – ul. Konopnickiej 10a-b, Konopnickiej 2, Konopnickiej 3.

Kompleksowe remonty co roku są wykonywane w kilku kamienicach. Wciąż jeszcze czekamy na wsparcie finansowe dla rewitalizacji. We wszystkich krajach, które sobie z tym jakoś radziły, były programy rządowe kierujące środki na ten cel. Inaczej się nie da. Często są to koszty nie mniejsze niż te związane z budową zupełnie nowego zasobu. Co prawda istnieje ustawa o rewitalizacji, ale na jej podstawie nie można uzyskać żadnych środków. Otrzymujemy wsparcie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego, ale to kropla w morzu potrzeb. Żeby stworzyć kompleksowy program rewitalizacji, należy najpierw dokładnie zbadać stan zasobu i dokonać wyliczenia. Wtedy dopiero, co sądzę, że nastąpi za kilka miesięcy, będzie można podać konkretne ramy czasowe realizacji takiego przedsięwzięcia.

Szansą przyszłości są programy

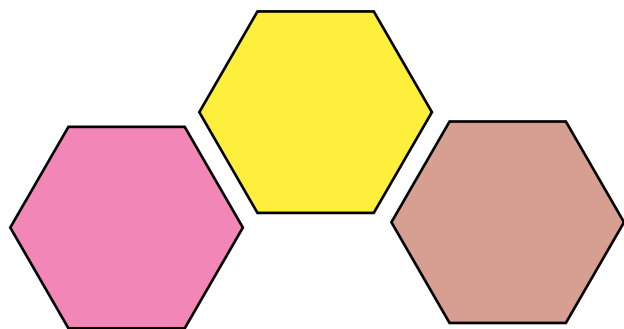
Jako miasto chcemy partycypować w różnego rodzaju programach, w ramach których można uzyskać środki na wykonanie remontów, czego przykładem są wspomniane wcześniej modernizacje energetyczne budynków komunalnych. Mankamenty zgłaszane przez lokatorów oczywiście istnieją, ale niestety koszty remontów to wciąż bardzo poważna kwota w budżecie miasta. Mamy nadzieję, że skuteczne uczestnictwo w programach mających na celu wsparcie samorządu miejskiego w rewitalizacji zasobu, pozwoli na efektywną realizację polityki remontowej i rewitalizacyjnej w ciągu najbliższych lat.

Narodowy Program Mieszkaniowy zakłada obniżenie do 2030 roku liczby osób zamieszkujących w warunkach substandardu o ok. 60% i przyrost mieszkań o blisko 20% w stosunku do 2011 roku. Sukcesem byłoby uzyskanie takiego efektu.

Piotr Mync,

architekt, polityk i samorządowiec. W czasie swojej drogi zawodowej zajmował również stanowisko prezesa Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast, był podsekretarzem stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego i Budownictwa, prezesem Stargardzkiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Od 2017 r. jest zastępcą prezydenta Stargardu. Działa w Stowarzyszeniu „Potrzebny Dom”





12. Niepewni jutra

Nowa forma społecznego i ekonomicznego wykluczenia – prekariat

Prekariat to zjawisko, które ukształtowało się wskutek przemian w obrębie gospodarki kapitalistycznej w ostatnich kilku dekadach. Przyczyniły się do tego takie procesy jak liberalizacja przepisów gospodarczych i utworzenie rynku światowego. Prekariuszami są wszyscy niepewni swojego jutra – od zatrudnionych na „umowy śmieciowe” młodych ludzi w gospodarkach rozwiniętych po pracowników w chińskich fabrykach.

Słowo - neologizm powstało wskutek dodania do słowa „proletariat”, oznaczającego klasę robotniczą, cząstki „pre” - niepewność. Obejmuje grupę społeczną pozbawioną gwarancji zatrudnienia, podstawowych zabezpieczeń socjalnych i przez to niepewną swojej przyszłości.

Prekariuszami stają się dzisiaj zarówno osoby dopiero wchodzące na rynek pracy, ponieważ biorą nie pracę, do której są wykształceni, a pierwszą, która się trafi, żeby przeżyć, jak i pracownicy z wieloletnim doświadczeniem zawodowym, kobiety i mężczyźni, imigranci oraz miejscowi. Zatrudnienie na bardzo niestabilnych warunkach, poniżej kwalifikacji to cecha wspólna.

Trudne jest wyjście z sytuacji w której tak naprawdę brak perspektyw. Brak stabilnej sytuacji zawodowej niesie potężne ograniczenia odnośnie planowania nawet najbliższej przyszłości, ogranicza ruchy. Funkcjonowanie w takim stanie niesie ze sobą frustrację i gniew. To niebezpieczne podłoże.

Praca była gwarancją bezpieczeństwa. Była, ponieważ nie jest. Bezpieczeństwo zatrudnienia skończyło się wraz z wprowadzeniem elastycznych form zatrudniania. Kiedyś pewną ochronę zapewniały związki zawodowe, które dziś mają niezwykle osłabioną pozycję.

Przemiany na rynku pracy, zwłaszcza te związane z automatyzacją i robotyzacją, są nieuniknione, tak jak ich skutki, m. in. właśnie prekaryzacja pracy.

Pesymistyczne jest to, że prekariatem zagrożeni są tak dużym prawdopodobieństwem młodzi, kończący studia. Wyższe wykształcenie nie chroni dziś przez słabymi warunkami zatrudnienia. Młody człowiek po studiach chciałby liczyć na umowę o pracę w wybranym



przez siebie zawodzie, tymczasem takiej gwarancji nie ma. Jednym z najszybciej narastających problemów jest obecnie bezrobocie wśród osób młodych, w tym właśnie osób posiadających studia uniwersyteckie. Znowu rodzi się frustracja.

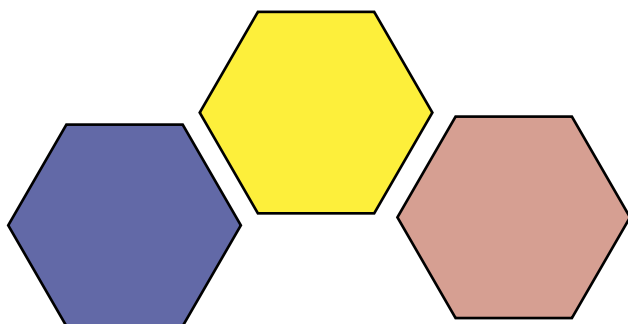
Poczucie braku perspektyw czyni grupę szczególnie niebezpieczną dla systemu. System jest postrzegany jako sankcjonujący jej złe położenie. System stwarza pole do występowania nierówności i tylko je napędza. Ponieważ przedstawiciele tej grupy są źle opłacani i pozbawieni nadziei na jakąkolwiek stabilną ścieżkę kariery zawodowej, destabilizuje to tradycyjną hierarchię społeczną. Osłabienie klasy średniej zawsze postrzegane jest jako zagrożenie dla stabilności systemu. Występowanie prekariatu jest na to doskonałym przykładem. Podczas gdy dobrze sytuowane grupy społeczne cały czas się bogacą, prekariat zarabia coraz mniej. Kwoty, które ten mały procent najbogatszych zarabia w ciągu jednego dnia, są wyższe niż najbiedniejsi będą w stanie wydać przez całe życie.

Brak dobrej, stabilnej pracy na godziwej umowie powoduje dalsze szkody: traci się emerytury, urlopy i prawo do leczenia. Wykluczenie staje się rozległe: brak możliwości karier, brak praw, brak narzędzi planowania, a w konsekwencji brak możliwości kontrolowania swojego życia. Brak bezpieczeństwa zawodowego jest cechą, która charakteryzuje prekariat. Jest to grupa, która najsilniej odczuwa postępujące wciąż przemiany na rynku pracy.

Jednym z rozwiązań, jakie się proponuje, jest wprowadzenie bezwarunkowego dochodu podstawowego, który mógłby zrównoważyć poczucie niepewności życiowej. Jest to jednak rozwiązanie radykalne.

Marcin Podolski,

absolwent socjologii na Uniwersytecie Warszawskim oraz finansów i rachunkowości w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.



13. Roszczeniowa „madka” Jak wspierać matki w dobie stereotypu

Rozmowa z Sylwią Chutnik.

Stereotyp tej roszczeniowej, która siedzi na 500 plus, czy jak się inaczej mawia: siedzi w domu, jest silny. I oczywiście jest podyktowany deprecjonowaniem pracy opiekuńczej oraz w ogóle roli matki w naszej kulturze. Matki, która z jednej strony całowana jest po rękach, 26 maja dostaje laurki, a z drugiej nie widzi się jej pracy, którą wykonuje na co dzień, zwłaszcza jeśli dzieci są małe.

Według wielu badań (sama ostatnio prowadziłam badania dotyczące pracy opiekuńczej i pandemii, są sprzed dosłownie kilku miesięcy) widać, że nadal ponad 80% obowiązków związanych z rodziną, domem spoczywa na kobietach. Również pracy emocjonalnej, o której się bardzo mało mówi. Pracy nad tym, aby w rodzinie, a więc ogólnie wszystkim, było dobrze i miło. To są te wszystkie troskliwe pytania, dbanie o nastrój, pocieszanie, myślenie o problemach innych osób, współdomowników, ale to też pomoc w lekcjach czy jakiś innych czynnościach zawodowych.

Stereotyp „madki” jest powszechny.

To nie jest jedyny stereotyp dotyczący polskiej rodziny. Jaka jest polska rodzina, poza laurkowym obrazem 2 + 2? Jakie ma niezaspokojone potrzeby?

Stereotyp matki roszczeniowej jest o tyle nietrafiony, że bardzo często dotyka on osób, które są zagrożone ubóstwem, albo w inny sposób nieuprzywilejowane. Ten stereotyp opiera się na takim klasowym myśleniu dotyczącym kobiet, które nie mają często różnych kompetencji. W tym np. kompetencji pisania w internecie. Robią błędy, co powoduje lawinę memów od osób uprzywilejowanych. Są w tym momencie redukowane.

Innym przykładem jest wyśmiewanie się z postawy „wyciągniętej ręki”, ale prawda jest taka, że często te osoby wyciągające rękę są pozostawione same sobie. Jeżeli nie wywalczą, co dla nas wydaje się roszczeniowe, to po prostu nie dostaną. Nie będą wchodziła



w poszczególne życiorysy oceniając kto woli mieć 500 plus niż pracować zawodowo, bo to też, znowu jest opowieść o tym, kto może pracować zawodowo, a kto nie.

Natomiast ten stereotyp jest krzywdzący o tyle że, całą siłą przekonania, że macierzyństwo i rodzicielstwo musi być związane z nakładami finansowymi, przerzuca, choćby z państwa - społeczeństwa na ludzi. Tak bardzo popularne są stwierdzenia: „Nie będę robić na nieroby. Nie będę płacić podatków, żeby bezrobotna matka miała pieniądze na kosmetyczkę”.

Podobnie zresztą taki dyskurs też kształtuje się wokół alimentów, gdzie bardzo często używa się kalki językowej: „daję pieniądze na swoją byłą”, podczas gdy zapomina się o podmiocie tej całej opowieści, to znaczy o dzieciach. I jakkolwiek romantycznie brzmi pojęcie: miłość macierzyńska, to prawda jest taka, że nią się nie nakarmi, nie zapłaci rachunków.

Cel polityki demograficznej – czy należy dążyć, by rodziło się jak najwięcej dzieci, czy zadbać raczej o jakość życia?

Jestem jedną z tych osób (być może jedną z nielicznych po stronie lewicy) która wspiera ideę 500 plus, ale oczywiście ta polityka społeczna bardzo często, a szczególnie polityka demograficzna jest oparta na tym, by rodziło się jak najwięcej dzieci - bez możliwości dbania o jakość życia tych, które już są. Gdy jeszcze prowadziłam Fundację MaMa (od 2006 do 2016 roku), wówczas bardzo często zwracaliśmy uwagę na to, że polityka promacierzyńska czy prorodzinna, ale w wersji nie takiej jakiej chciałaby osoby konserwatywne, tylko właśnie dbająca o dobrostan rodziny, musi być oparta na funduszach, nie ma innej możliwości. Są rozwiązania w różnych krajach zachodnich i one się bardzo dobrze sprawdzają.

Jak można stworzyć dobrą przestrzeń do życia dla osób z niepełnosprawnościami i ich rodzin

Przykładem obecnej polityki demograficznej, a uważam, że to jest skandal, są osoby z niepełnosprawnościami, oraz ich opiekunki. Opiekunowie też są, ale to jest, niestety, nikły procent. I jeśli pomyśli się właśnie o osobach z niepełnosprawnością: o ich braku możliwości swobodnego dostępu do badań, rehabilitacji, czyli właściwie o wszystkich postulatach, z którymi szły osoby opiekujące się osobami niepełnosprawnymi do Sejmu, kiedy trwał tam ponad 40 dniowy protest, kiedy zobaczy się te postulaty, to tak naprawdę zobaczy się mapę problemów i deficytów w życiu takich osób.

Zresztą ostatnie (sprzed roku) oświadczenie Trybunału Konstytucyjnego zakazujące aborcji ze względu na patoembrionalność tak naprawdę pokazało również to, że nie



o jakość życia chodzi tylko o życie in spe. Dla mnie jest to wypaczenie polityki, która zamiast o opierać się na wsparciu, szczególnie tych grup, które tego potrzebują, które mają pewne deficyty, również ekonomiczne, wspiera właściwie się produkcję dzieci - mówię to z odpowiedzialnością.

Uważam, że skazywanie rodzin i dzieci na ubóstwo, na cierpienie, choroby, to już nawet nie dyskomfort dla nich, ale często tragiczne sytuacje. Wystarczy wsłuchać się w głosy rodziców, opiekunów i opiekunek dzieci z niepełnosprawnością trwałą, często powiązaną z różnymi innymi chorobami. To jest po prostu, jakaś groza, która właściwie każe mi twierdzić, że rząd opiera się w dużej mierze na bardzo mizoginicznym podejściu do kobiet: zaszłaś w ciążę to musisz rodzić, jak urodzisz, to musisz się opiekować się i to jest twoja sprawa.

To bardzo neoliberalne podejście. Co jest bardzo ciekawym właściwie połączeniem współczesnej polityki społecznej, gdzie z jednej strony mamy pakiet socjalny, ale z drugiej strony mamy pozostawianie problemu, jakim jest ubóstwo na barkach kobiet.

Kto powinien realizować w związku z tym działania z zakresu polityki społecznej

Oczywiście, że państwo, ale ja bym akurat temu państwu i temu rządowi nie zostawiała zupełnie kontroli. Organizacje pozarządowe jak najbardziej, przy czym są to (czy powinny być) działania wspierające, a nie wyręczające państwo. No i przede wszystkim organizacje pozarządowe same muszą mieć jasne wsparcie. W tej chwili to jest walka o życie wielu różnych cennych inicjatyw, również tych skierowanych do dzieci. To jest bardzo duży problem związany z brakiem dofinansowania i brakiem, przede wszystkim, ciągłości finansowania szczególnie tych działań, które są działaniami wspierającymi, bezpośrednimi, jak np. pomoc psychologiczna czy prawna.

Jeśli chodzi o podmioty prywatne - tutaj, jestem bardzo ostrożna, bo trudno mi wyobrazić sobie, jakby to miało się odbywać bez potencjalnych nadużyć.

„Polityka społeczna” dziś

W polityce społecznej dziś, takiej, którą ja widzę, bardzo ważny jest aspekt konkretnego, jeden do jeden, wspierania - nie pytając o szczegóły.

Postulowałabym większą wiarę w kobiety, w to, że one wiedzą, co robią. Matki wiedzą, co robią, ponieważ są ze swoimi dziećmi 24 godziny na dobę. Najskuteczniejsze będą świadczenia bezpośrednie, a nie talony czy jakieś inne pomysły, które również pojawiały.

Oczywiście polityka społeczna powinna być też wg mnie kierowana w stronę samego społeczeństwa m.in. po to, aby walczyć ze stereotypami, pokazywać, mówić cały czas.



Uświadomić jakie są realia bycia matką w Polsce. Jak wiele jest pracy - nawet jeżeli ma się pracę zawodową, to praca opiekuńcza nie schodzi z nas i z zakresu naszych obowiązków. Jako kobiety de facto jesteśmy na dwóch, trzech a często na czterech etatach, jeśli np. opiekujemy się osobą zależną w tym np. dzieckiem czy osobą z niepełnosprawnością.

Edukowanie, pokazywanie ciężkiej pracy gospodyń domowych, odchodzenie od mówienia właśnie w sposób: siedzi się w domu; jest się kurą domową; nie pracuje się; jest się przy mężu. To nie jest prawda, to również jest pełnowartościowa praca. Presja społeczna bardzo często deprecjonuje takie doświadczenia i działa negatywnie. Tymczasem praca domowa jest pracą i powinna być wynagradzana - przynajmniej, jeśli chodzi o prestiż społeczny, a już na pewno jeśli chodzi np. o rozbudowany system emerytalny, co poniekąd już się dzieje, ale nadal myślę, że dość mało.

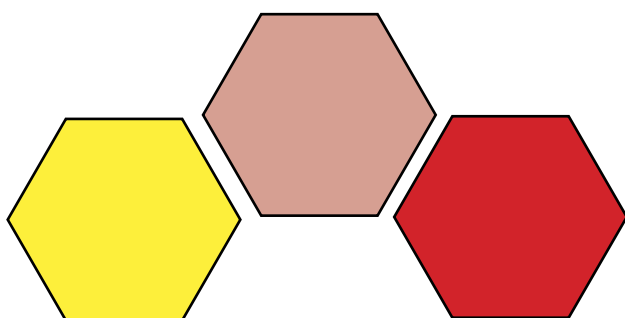
Polityka społeczna przyszłości to mozolna praca edukatorska. Zmiany pokoleniowo wyrzeźbionych torów postrzegania, myślenia, zmiany schematów działania, obyczajów i nawyków. Odejście od naleciałości patriarchy, od nawyku ostracyzmu, od zamykania oczu na niewygodne problemy - przecież nas nie dotyczą. Budowanie zrozumienia stanu rzeczy, pojęcia jak rozległe są problemy braku wsparcia dla naprawdę potrzebujących. Ci potrzebujący, tak jak pełnoetatowe gospodynie domowe, czy opiekunowie osób niepełnosprawnych, opiekunowie seniorów - są ciągle niepełnowartościowymi grupami, nie do końca uznajemy czy dostrzegamy ich prawo do otrzymania wsparcia.

Nie osiągnie tego samodzielnie rząd, nie byłby w stanie uregulować instytucjonalnie wyczerpującego trybu wszelkiej pomocy. My, zwykli oraz organizacje i stowarzyszenia, jesteśmy w stanie dostrzec więcej i podjąć wysiłek zareagowania. Dobrze byłoby, abyśmy mogli pomagać, sami otrzymując na tę pomoc dobre wsparcie finansowe.

Sylwia Chutnik

Pisarka, dziennikarka, kulturoznawczyni, przewodniczka miejska, absolwentka Gender Studies. Obroniła doktorat w Zakładzie Historii Kultury Instytutu Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Feministka, działaczka społeczna, publicystka i promotorka czytelnictwa. Zajmuje się działalnością społeczną, kierując fundacją MaMa, dążącą do poprawy sytuacji matek w Polsce, należy także do Porozumienia Kobiet. Nominowana do Nagrody Literackiej Nike, otrzymała również tzw. społecznego Nobla Ashoki - nagrodę przyznaną przedsiębiorcom społecznym przez międzynarodową organizację Ashoka za wkład w budowę społeczeństwa obywatelskiego. Publikuje swoje felietony w „Polityce”, „Gazecie Stołecznej” oraz w miesięczniku „Pani”. Jest członkinią Związku Literatów Polskich.





14. Senior kulturalny

Wyjście ze strefy wykluczenia i integracja przez kulturę

Rozmowa z Justyną Majzel ze Stowarzyszenia Port Szczecin

Stowarzyszenie Port organizuje wystawy malarskie seniorów z regionu.

Autorami prac są np. seniorzy, którzy, którzy odnaleźli swoją pasję i próbują radzić sobie w obecnie trudnej dla wszystkich rzeczywistości. Pragniemy wspierać działania naszych seniorów, zdając sobie sprawę, że dla wielu z nich działalność artystyczna jest jednym z najważniejszych celów w ich życiu. Gromadzone przez nas fundusze potrzebne są przede wszystkim na wynajem przestrzeni wystawienniczej w Centrum Kultury Euroregiony Stara Rzeźnia w Szczecinie. Członkowie stowarzyszenia podjęli się organizacji wystaw bezinteresownie. Nasze działania w pełni mają charakter wolontaryjny. Do tej pory zrealizowaliśmy wiele bezpłatnych wydarzeń kulturalnych na mapie Szczecina. Ponadto, mamy za sobą organizację wystawy „Nas Troje. Nastroje” oraz wystawy uczniów „Tyle mamy”. Nie tylko seniorzy są autorami prac na naszych wystawach.

Jak uczynić miasto dobrym miejscem do życia dla seniorów?

Nie w tym rzecz, by czynić miasto miejscem do życia dla wybranej grupy społecznej, ale dla wszystkich grup społecznych. Miasto ma to do siebie, że – chcąc czy nie chcąc – samo w sobie tworzy wspólnotę, a to oznacza, że jest i musi być przestrzenią dla wszystkich.

Stowarzyszenie Port Szczecin zainicjowało festiwal „40 i 4”, w ramach którego zorganizowało spektakl teatralny „Dziady cz. II” Adama Mickiewicza wystawiany na Cmentarzu Centralnym w 2018 roku. We wspomnianym przedsięwzięciu wzięły udział osoby od ósmego do osiemdziesiątego roku życia. Brali w nim udział uczniowie szkół podstawowych, licealnych, dorośli wykonujący różne zawody i – oczywiście – seniorzy, a także aktorzy. Ideą festiwalu było przypomnienie, że społeczność miasta w równym



stopniu tworzą przedstawiciele wszystkich pokoleń i różnych zawodów.

Nie bez powodu mówi się, że młodzi ludzie mogą uczyć się od starszych i że starsze pokolenia mogą uczyć się od młodszych od siebie. Wszyscy jesteśmy sobie potrzebni, bo wszyscy mamy różne punkty widzenia na rzeczywistość, a przede wszystkim na szeroko rozumiane życie. Suma osobnych doświadczeń czyni nas mądrzejszymi i chyba lepszymi ludźmi.

Jak można stworzyć dobrą przestrzeń dla rozwoju seniorów?

To proste: seniorom należy pozwolić mówić. Seniorzy muszą chcieć mówić. A młodsze pokolenia muszą chcieć słuchać. Jeśli te trzy warunki zostaną spełnione, wszyscy odnajdziemy miejsce dla siebie. Każdy będzie mógł się rozwijać, korzystając z doświadczeń innych.

Wydaje nam się, że nie ma wątpliwości w tym, że kultura i sport służą celom społecznym. Urzekają nas obrazy ludzi wszystkich pokoleń w Lesie Arkońskim. Każde pokolenie znajduje tam miejsce dla siebie. Spaceruje wielu. Wielu też siedzi nad Goplaną, odpoczywa na ławeczkach, jeździ na rowerach, rolkach itp.

Można odnieść wrażenie, że w aspekcie społecznym dzieje się coraz lepiej, bo ludzie coraz mniej się wstydzą, coraz częściej wierzą, że wszystko jest dla wszystkich. Bariery tkwią w naszych umysłach. I dlatego to od każdego z nas zależy, na co sobie pozwalamy, a czego sobie zabramy.

Jeśli uświadomimy sobie nasze bariery i będziemy umieli je zniwelować, skorzystamy z kultury i sportu jako obszarów, które pozwolą nam się integrować, wspierać i w konsekwencji rozwijać.

Stowarzyszenie Port Szczecin nie stawia pytań o to, kto powinien realizować działania z zakresu polityki społecznej, ponieważ odpowiedź jest oczywista: wszyscy.

Jesteśmy młodymi ludźmi, żyjemy dzięki naszym rodzicom, rozumiemy ten świat dzięki nim i dzięki naszym przyjaciołom. Uczymy się od siebie. Szukanie odpowiedzialnych za politykę społeczną pozbawia ducha wspólnotowości. Polityka rządzi się specyficznymi prawami, a my nie chcemy rządzić się żadnymi prawami. Chcemy, aby wszyscy czuli wewnętrzną potrzebę działania na rzecz nas wszystkich.

Nie lubimy sformułowania „polityka społeczna”. Bardziej koncentrujemy się na człowieku i jego potrzebach. Jeśli jakaś grupa zgłasza nam, że chciałaby coś zorganizować, staramy się temu sprostać. Potrzeby mają wszyscy. Pytanie: jak ważne są to potrzeby? Nie oceniamy ich, ale jeśli potrzeby są wyrażane głośno, szukamy rozwiązań, by je zrealizować.

Skuteczność – tak nam się wydaje – można osiągnąć, gdy się działa, gdy coś się robi, gdy się słucha innych i realizuje to, co jest ważne.

Najbliższe wydarzenie to wystawa zbiorowa Stowarzyszenia Artystycznego



Integracji Europejskiej „JESTEŚMY” - to wystawa jubileuszowa, która rozpoczęła cykl z okazji 20-lecia powstania Stowarzyszenia Artystycznego Integracji Europejskiej. Jak mówią sami artyści i członkowie SAIE: „Po długiej przerwie w działaniach z powodu pandemii, chcielibyśmy pokazać, że nadal jesteśmy i tworzymy. Każdy artysta tworzy, co mu w duszy gra i w jakiej technice lubi się wypowiadać. Dlatego chcieliśmy pokazać różnorodność twórców i ich dzieł oraz zaprezentować się razem.”

Stowarzyszenie Artystyczne Integracji Europejskiej istnieje od 2002 roku. Organizacją Pożytku Publicznego jest od 2006 roku, zrzesza artystów profesjonalnych i nieprofesjonalnych: plastyków, techników plastyków, nauczycieli plastyków i instruktorów plastyków, jak również malarzy, grafików, rzeźbiarzy, fotografików, muzyków, z terenów Polski: Szczecina, Koszalina, Zielonej Góry, Warszawy, Katowic, Wolina, Częstochowy, Iwonicza Zdroju, Bornego Sulinowa oraz Niemiec, Ukrainy, Białorusi, Wielkiej Brytanii, Argentyny.

Głównym zadaniem Stowarzyszenia jest integracja ponad podziałami. Stowarzyszenie rozporządza własnym lokalem w Szczecinie otwartym dla mieszkańców Szczecina.

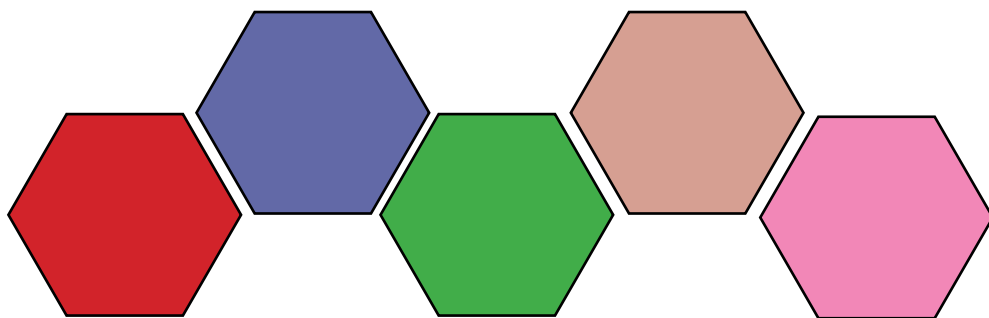
SAIE opiekuje się dwiema Galeriami w Zachodniopomorskim Centrum Onkologicznym w Szczecinie. Podejmowali akcje malowania dla dzieci chorych na nowotwory w Szpitalu przy ul. Unii Lubelskiej. Członkowie SAIE malowali ściany w szpitalu przy ul. Arkońskiej. Członek SAIE Krzysztof Majorek prowadzi pokazy i zajęcia dla dzieci niewidomych, które oglądają obrazy poprzez dotyk.

Stowarzyszenie działa na rzecz nie tylko rozwoju własnego, artystycznych pasji, ale stara się зараżać nimi odbiorców w szeroko pojętej aktywności, na rzecz społeczeństwa lokalnego.

Jest otwarte na wszelkie inicjatywy mające na celu propagowanie sztuki, odkrywanie jej walorów terapeutycznych, sięganie po inspiracje środowiskowe i łączenie różnych dziedzin sztuki. Szczególny nacisk kładzie na współpracę, wymianę doświadczeń kulturowych i społecznych.

Justyna Majzel-Zacha,

prezes Stowarzyszenia Port Szczecin, menadżerka kultury, szczecinianka. Organizuje wiele wydarzeń kulturalnych, prowadzi warsztaty dla dzieci. Specjalizuje się w prowadzeniu autorskich warsztatów sensorycznych oraz scrapbookingu.



15. Społeczna odpowiedzialność mody

Mimo, iż moda odpowiedzialna dopiero zaczyna wkraczać na polski rynek, już teraz możemy wiele zrobić, by stać się bardziej odpowiedzialnym konsumentem.

rozmowa z Magdaleną Christofi

Odpowiedzialna moda to termin odnoszący się do całego cyklu produkcji odzieży: od pozyskiwania materiałów, poprzez projektowanie i produkcję. Mieści się doskonale w układance, jako element uzupełniający nowoczesną politykę społeczną

Współcześnie każdego roku na świecie pojawia się aż 80 miliardów nowych ubrań – ta ogromna produkcyjna machina nie pozostaje bez wpływu na środowisko.

Coraz więcej konsumentów zwraca uwagę już nie tylko na cenę i opakowanie produktu, ale chce kupować towary i usługi od firm, za którymi przemawiają konkretne wartości manifestowane poprzez rzeczywiste działania.

Każdy z nas może na wiele różnych sposobów stać się bardziej odpowiedzialnym konsumentem, szczególnie w zakresie branży odzieżowej. Wszystko zależy od naszych preferencji i upodobań.

Mimo, iż moda odpowiedzialna dopiero zaczyna wkraczać na polski rynek, już teraz możemy wiele zrobić, by stać się bardziej odpowiedzialnym konsumentem. W zależności od naszych potrzeb i priorytetów, możemy przykładowo wybierać ubrania certyfikowane (z ekologicznych materiałów i wytwarzane z przestrzeganiem praw pracowniczych). Możemy również kupować odzież z second-handów, zorganizować swap ubraniowy ze znajomymi, samodzielnie tworzyć i przerabiać ubrania, czy też kupować mniejsze ilości produktów. Nie zapominajmy o sile oddziaływania konsumenta. Koncerny, szczególnie te duże i ukierunkowane na zaspokajanie potrzeby klienta zawsze będą ciekawe, jakimi czynnikami kierujemy się kupując ich produkty.

Produkcja ubrania wiąże się z pracą wielu ludzi. Nie tylko tych, o których czytamy w kolorowych magazynach – projektantów, marek, stylistów, organizatorów pokazów mody czy imprez – ale także farmerów, którzy uprawiają bawełnę, szwaczek oraz innych



pracowników fabryk, bez których przemysł mody by nie istniał. Niestety w trakcie produkcji zarówno półproduktów, materiałów potrzebnych do stworzenia nowych kolekcji, ale i w trakcie procesu szycia ubrań notorycznie łamane są prawa pracowników. Długie godziny pracy, niebezpieczne warunki, szkodliwe chemikalia stosowane w trakcie procesów produkcji, brak ubezpieczenia zdrowotnego, urlopów, głodowe pensje, ale też praca dzieci - to tylko niektóre z problemów społecznych, które powinny być pilnie rozwiązane.

Oprócz tego warto również pamiętać, iż skomplikowany i długi łańcuch dostaw jest także przyczyną ogromnego zanieczyszczenia środowiska. Czy kupując zwykły T-shirt zastanawiamy się, iż w procesie farbowania tego produktu zużywa się aż 16 - 20 litrów wody, a do wyprodukowania jednego kilograma bawełny potrzebne jest 29 tysięcy litrów wody? Nieodpowiedzialna produkcja nowej odzieży i nieumiejętny sposób zarządzania odpadami tekstylnymi degraduje środowisko.

W końcu, nie należy również zapominać o często tragicznej sytuacji zwierząt hodowlanych, które mają zaspokoić popyt na naturalne futra i skóry na rynku odzieżowym. Zwierzęta te bardzo często nie są objęte żadnymi prawami ochronnymi, mają ograniczony dostęp do wody i pożywienia, brak opieki weterynaryjnej, a ich życie kończy się często niehumanitarnym ubojem. Na szczęście coraz więcej koncernów i marek rezygnuje z wykorzystywania skór do kolekcji, nie wspominając już o futrach naturalnych, które w środowisku mody stały się „passe”.

Odpowiedzialna moda to termin odnoszący się do całego cyklu produkcji odzieży: od pozyskiwania materiałów, poprzez projektowanie i produkcję. Pod uwagę bierze się czynniki ekologiczne - jak wpływ upraw na środowisko naturalne, ekonomiczne - jak godziwe opłacanie pracy zatrudnionych przy produkcji odzieży, a w rezultacie etyczne, czyli właśnie odpowiedzialne działanie wobec wszystkich uczestników łańcucha produkcji.

Co możemy zrobić? Przede wszystkim edukować, zachęcać do udziału w różnych przedsięwzięciach i wydarzeniach. Opowiadać o problemach branży, ale też przedstawiać atrakcyjne dla konsumenta alternatywy bardziej odpowiedzialnych zakupów. Zmiana zachowań to długi proces, którego uczestnikami powinny być zarówno marki jak i finalni konsumenci.

Odpowiedzialność biznesu mody dopiero raczkuje, ale na uwagę zasługuje już kilka marek.

Wymienić tu można Stellę McCartney, która zrezygnowała z wykorzystania futer czy skór naturalnych w kolekcjach, minimalizując ingerencję w środowisko naturalne. Dobrym przykładem jest również amerykańska marka Patagonia. W ostatnim sezonie 64% tkanin wykorzystanych do produkcji pochodziło z recyklingu, a 82% linii produkcyjnej zostało



oznaczone certyfikatem Fair Trade.

Wśród marek podążających za odpowiedzialnością znajdziemy również polskie przykłady.

Marka Nago używa przede wszystkim stuprocentowo organicznej bawełny i innych roślinnych tkanin: biodegradowalnego tencelu (sztuczny jedwab z masy celulozowej), cupro (celulozowe włókno przypominające jedwab) czy wegańskiej wiskozy. Dbą również o to, by kolekcje były bazowe, minimalistyczne, co eliminuje pogoń za trendami.

Markę Elementy wyróżnia natomiast radykalna transparentność w kwestii kosztów produkcji: każdy produkt w internetowym sklepie opatrzony jest diagramem pokazującym dokładnie, co składa się na jego cenę. Minimum 1% wartości to zawsze „zrzutka” na inicjatywy społeczne.

Wybierz swój sposób na bycie odpowiedzialnym konsumentem. Co możesz zrobić?

- kupuj modę z certyfikatem
- korzystaj z upcyclingu, recyclingu
- pielęgnuj odzież
- zwróć się w kierunku slow fashion.

W 2020 roku przemysł modowy stanął na głowie. Zmieniły się nawyki konsumenckie, załamały łańcuchy dostaw, a cała branża znalazła się w punkcie zwrotnym. Tym samym nowa rzeczywistość wymusiła nieuniknione zmiany w zachowaniach konsumentów branży modowej.

Poza rezygnacją z dokonywania zakupów w sklepach stacjonarnych na rzecz zakupów online, obserwujemy ograniczenie trendu hiperkonsumpcji w odniesieniu do produktów odzieżowych. Polacy ograniczyli wydatki przeznaczane na odzież i obuwie na skutek odczuwanego zagrożenia zwolnieniem lub zauważanego wzrostu cen produktów żywnościowych oraz opłat stałych, które zmuszeni są ponosić. Być może jest to szansa dla sklepów typu second-hand i mniejszych sklepów by przyciągnąć do siebie nowych klientów zainteresowanych nabyciem produktów w niższej cenie, ale nie tracących przy tym na wyjątkowości.

W wyniku pandemii klienci coraz ostrożniej wydają pieniądze na nową odzież, obuwie czy też biżuterię. Dużą rolę odgrywa tutaj praca zdalna, która ogranicza zakupy „wyjściowych” ubrań czy też obuwia. Ten nowy wymiar pracy na pewno w przyszłości będzie rzutował na nasze zakupy oraz kolekcje oferowane przez producentów. Trend „eko” będzie również zachęcał do kupowania mniejszej ilości ubrań, ale lepszej jakości. W tym kontekście szanse na mocniejsze zaistnienie w świadomości klientów mają marki polskie, które z powodzeniem konkurują z zagranicznymi jakością wykonania oraz użytymi tkaninami. Aby ułatwić im budowanie przewagi niezbędne są działania informacyjne



uświadamiające konsumentom wpływ ich decyzji zakupowych na gospodarkę w skali makro.

Ten kierunek, który z całą pewnością ograniczy chociażby negatywny wpływ branży odzieżowej na środowisko naturalne wywołałby pozytywny skutek i być może przyspieszyłby zmianę, której oczekuje się od branży modowej od bardzo dawna.

Ważny czynnik rosnącego znaczenia handlu internetowego przekłada się na liczby. Według danych Izby Gospodarki Elektronicznej, dziś już 72 proc. internautów robi zakupy w sieci.

Średnio podczas trwania pandemii COVID-19 odnotowano 7% wzrost częstotliwości zakupów online dotyczących mody damskiej, męskiej i dziecięcej ogółem, a 5% nowych klientów przeniosło się do internetu (wg. KPMG „Nowa rzeczywistość: konsument w dobie COVID-19”).

Zakupy online nieco częściej robiły kobiety (79%) niż mężczyźni (68%). Z raportu ARC Rynek i Opinia wynika również, że odsetek kupujących wśród grupy wiekowej 45-65 był stosunkowo wysoki (66%) i tylko o 16 pp. niższy od wyniku w najmłodszej grupie. Takie wyniki pokazują, że osoby, które do tej pory rzadko wybierały zakupy online, przekonały się do nich.

Za co Polacy cenią zakupy online? Przede wszystkim za możliwość porównywania ofert (89%), nieograniczony czas na wybór (88%) oraz prawo do zwrotu towaru w ciągu 14 dni bez podawania przyczyny (82%).

Z pewnością konsumenci wybierając odzież czy obuwie coraz częściej będą kierować się ich wygodą i funkcjonalnością świadomi tego, że być może jesienią czeka ich kolejny lock-down. Produkty branży odzieżowej zamiast zaspokajać potrzebę przynależności do grupy czy szacunku połączonego z uznaniem będą miały za zadanie dostarczyć poczucie bezpieczeństwa i komfortu. Być może zaobserwuje się również stopniowe odejście od zakupów dokonywanych pod wpływem impulsu na rzecz bardziej przemyślanych i racjonalnych decyzji zakupowych.

Z badania KPMG pt. „Consumer Pulse Survey” z 2020 roku wynika, że konsumenci przewidują, że tzw. nowa rzeczywistość będzie trwała i stanie się częścią codziennego życia, co oczywiście przełoży się na podtrzymanie kierunku zmian, który być może zostanie z nami na dłużej.

„Truizmem jest powiedzenie, że pandemia zmieniła naszą codzienność. Świat po pandemii, w jakimkolwiek horyzoncie czasowym to nastąpi, nie będzie taki sam jak ten, który znaleźliśmy przed rokiem 2020. Dotyczy to zarówno sposobów dystrybucji produktów i usług, jak i zmiany znaczenia poszczególnych kanałów sprzedaży. Dotyczy to również, a być może przede wszystkim, zachowań konsumentów i presji, jaką wywierają na przedsiębiorców i sposób prowadzenia przez nich biznesu.” - Zdzisław Mikłaszewicz, Dyrektor Biura Strategii i Rozwoju Produktów w eService.



„Jeśli chodzi o trendy, to śmiało można powiedzieć, że w 2020 roku Polacy postawili na wygodę, ale... elegancką. Jak dresy, to welurowe. Jak akcesoria, to biżuteria. Nasze dane pokazały też pewną przewagę zainteresowania eleganckimi artykułami, które nosimy w górnych partiach ciała. Panowie, mimo że rzadziej kupowali garnitury, to inwestowali w kamizelki i... krótkie spodenki. Panie z kolei stawiały na akcesoria do włosów, biżuterię oraz okulary zerówki.” - Celestyna Lendo-Zachariasz, dyrektor segmentu Moda na Allegro.

Koronaręczystwo zmusiła konsumenta do refleksji i podejmowania innych, nowych decyzji. Tak powinno już zostać.

Czy pandemia COVID-19 będzie w stanie zmienić zachowania Polaków wobec produktów branży odzieżowej? A może to jest nieunikniona zmiana, którą pandemia tylko przyspieszyła?

Czy tak się stanie? Odpowiedź przyniesie przyszłość.

Przemysł odzieżowy, jako pole do zmian w polityce społecznej

Polityka społeczna w uproszczeniu tyczy się stosunków społecznych, organizacji życia społecznego, jakości życia. Celem polityki społecznej jest postęp społeczny, równowaga społeczna, porządek społeczny, dobro wspólne, harmonia między celami osobistymi i społecznymi. Działania podejmowane w celu rozwoju polityki społecznej mają na celu perspektywiczne zapobieganie, planowanie, zmienianie struktury społecznej.

Polityka społeczna to suma świadomych działań, które mają przyczynić się do polepszenia bytu m.in. poprzez edukację, wychowanie świadomego pokolenia. Wpływa ona na wszystkie sfery życia społecznego, zarówno sektory komercyjne, jak i niekomercyjne.

Przypatrując się sektorowi modowemu zauważamy duże rozwarstwienie potrzeb, zapotrzebowanie na nowoczesne usługi. Uwagę zwracają również grupy potrzebujące wsparcia.

Kryzys wywołany epidemią koronawirusa, z jakim obecnie mierzy się światowa gospodarka, różni się od wszystkich, z którymi mieliśmy do czynienia w przeszłości. Specyficzne są zarówno jego przyczyny, jak i przebieg. Problemy dotyczą strony popytowej, jak i podażowej gospodarki, a nie jak dotychczas tylko jednej z nich.

Co jest więc ratunkiem dla tego sektora? Jak spojrzeć na branżę poprzez pryzmat polityki społecznej?

Eksperti zajmujący się zagadnieniami związanymi z sektorem przemysłu mody spośród obserwowanych trendów postrzeganych jako możliwości rozwoju dla sektora najczęściej wymieniają:

- rozwój i zastosowanie tekstyliów/materiałów inteligentnych (smart/inteligent



textiles);

- rozwój tekstroniki – tekstyliów zintegrowanych z układami elektronicznymi, tzw. elektronika noszona;
- rozwój rynku wyrobów ECO, tj. wyrobów ekologicznych produkowanych z materiałów naturalnych lub przetworzonych;
- zastępowanie tradycyjnych surowców włóknotwórczych surowcami ze źródeł odnawialnych i biodegradowalnych.

W ostatnich latach systematycznie wzrasta zainteresowaniem produkcją tekstroniki oraz „inteligentnych” tekstyliów, tj. materiałów zdolnych do reagowania na bodźce zewnętrzne (naprężenia, temperaturę, wilgotność, pole elektromagnetyczne, substancje chemiczne itp.) poprzez istotną zmianę swoich właściwości (objętość, barwa, odkształcenie) dla uzyskania pożądanego efektu.

Bodźcem do rozwoju tej gałęzi może być promowanie innowacyjnych kierunków studiów oraz wzbogacanie już istniejących o nowe przedmioty kierunkowe.

Także innowacje proekologiczne przeżywają moment boom’u. Wprowadzane są tekstylia uzyskiwane z odpadów jak skórki od bananów, zmielone muszle czy patrząc na przykład marki Piñatex, zwróconej w kierunku mody zrównoważonej, produkującej z liści i włókien ananasa.

Bolt Threads natomiast to kalifornijski start-up produkujący innowacyjne i zrównoważone tkaniny z wytrzymałego na rozdarcie tworzywa Microsilks. To również kierunek, w którym nowa polityka społeczna mogłaby udzielić wsparcia i pomóc start-upom w rozwoju nowoczesnych technologii.

Zmian, które oczekują na nową politykę społeczną należy również oczekiwać w sferze konsumpcjonizmu mody.

Wyniki badań świadczą o tym, że moda często stanowi zasadniczy aspekt życia, w wielu przypadkach można nawet mówić o jej dominującej roli i podporządkowywaniu jej różnych sytuacji życia codziennego. Niekiedy podążanie za trendami stanowi „być albo nie być” w grupie (pełnione funkcje zawodowe, towarzyskie). Moda może być także rozumiana i postrzegana w kategorii komunikatu odnoszącego się do statusu społecznego i materialnego, a także kreowania swojej tożsamości oraz wywierania wrażenia poprzez ubiór na innych.

Edukowanie młodych pokoleń, by kupowali mniej, by uczyli się recyklingu, wymieniali rzeczy jest tu ważnym aspektem wartym uwagi. Już edukacja wczesnoszkolna powinna zwracać uwagę na tak istotny problem społeczny. Kupujemy coraz więcej, produkujemy coraz więcej śmieci. Jeśli jednak młode pokolenie już na początku swojej edukacji zainteresujemy nie tylko trendem na zmniejszony konsumpcjonizm, ale pokażemy model życia w modzie zrównoważonej, być może dla kolejnych pokoleń będzie to naturalny

wybór.

Kierunkiem zmian bezpośrednio związanym z konsumpcjonizmem jest również gospodarka cyrkularna. Jest wyzwaniem dla całego społeczeństwa, gdyż wymaga od nas zmiany myślenia o wykorzystywaniu zasobów naturalnych oraz funkcjonowaniu poszczególnych gałęzi gospodarki. Obecnie przemysł działa w oparciu o liniowy model konsumpcji zasobów, który w skrócie opisuje zasada “weź, zużyj, wyrzuć”. W efekcie funkcjonowania takiego modelu nasze zasoby naturalne się kurczą, a ilość wytwarzanych przez nas odpadów rośnie

Gospodarka cyrkularna zakłada, że surowce i produkty pozostaną w obiegu tak długo jak jest to możliwe, zaś ich wartość będzie maksymalizowana. W aspekcie modowym gospodarki cyrkularnej można się pokusić o te same wnioski, co w przypadku konsumpcjonizmu. Edukujmy, by kupować mniej, uczmy recyklingu, przerabiamy – nie wyrzucamy, wymieniamy, a maksymalnie wydłużymy obieg i cykl życia produktu.

I ostatni aspekt, który chcę przytoczyć to wykluczenie ze względu na modę.

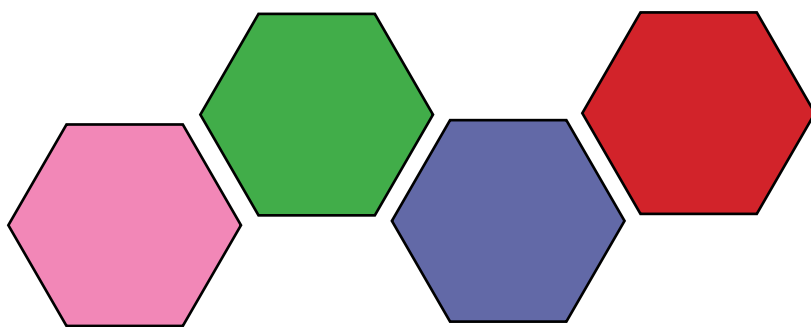
Nowy program Aktywne Formy Przeciwdziałania Wykluczeniu Społecznemu – nowy wymiar 2020, jest odpowiedzią na nowe wyzwania i cele obejmujące swym horyzontem lata 2016-2020. Został wprowadzony z połączeń resortowych Programów Ministra Pracy i Polityki Społecznej.

W ramach interwencji społecznej od kilku lat wykorzystywane są, a także rozwijane, instrumenty oddziaływania na sytuację jednostki lub grupy osób, w tym także rodzin, które w swojej misji mają wpisana aktywizację oraz włączenie społeczne.

Tutaj nowa polityka społeczna ma kolejny obszar do rozwinięcia własnych działań. Wprowadzenie warsztatów stylizacyjnych w świetlicach, domach kultury pomogłoby grupom wykluczonym w edukacji modowej, pozwoliło na wzrost świadomości.

Aspektów, w których potrzebna byłaby zmiana polityki społecznej jest wiele. Pól do modyfikacji jest cały wachlarz. Nakreślając tylko kilka z nich możemy jedynie liczyć na głos w tłumie. Ale przecież ktoś powinien rozpocząć debatę na ten temat.

Magdalena Christofi



16. Tkanie przyszłości

Materiały jutra. W idealnym świecie technologie wspierają ludzi i środowisko

rozmowa z dr hab. Aurelią Mandziuk - Zajączkowską

Według najnowszych przewidywań do 2030 roku będziemy kupować o 60% więcej odzieży. Jeżeli nie podejmiemy stanowczych działań, skutki fast fashion będą katastrofalne. Produkcja naszych ubrań, Według danych Banku Światowego, jest drugim czynnikiem najbardziej zanieczyszczającym wody na świecie - zaraz po koncernach naftowych, wytwarza 10% światowej emisji dwutlenku węgla, a ponadto jest powodem częstego naruszania praw człowieka oraz wykorzystywania zwierząt. Na szczęście na rynku nie brakuje firm, które aktywnie poszukują innowacyjnych rozwiązań, znacznie przybliżając nam wizję zrównoważonej mody. Głos zabiera recycling na zupełnie nowatorskich poziomach. Tkaniny wkraczają również w wyższy poziom funkcjonalności. Nadchodzi epoka inteligentnych ubrań, które odmienią nasze życie. Będą pielęgnować, leczycy, w razie potrzeby zrobią nam EKG i podładują komórkę.

Odpowiedzialna moda

Zarówno małe start-upy, lokalne firmy stawiające na rozwiązania eko, jak i wielkie odzieżowe koncerny starają się znaleźć sposób na pozyskanie zamienników dla materiałów naturalnych, a także na ponowne wykorzystanie raz użytych surowców. Recykling stał się jednym z głównych trendów mody XXI w. Drugim stały się nowe materiały pozyskiwane dzięki zaawansowanej technologii. Projektanci czerpią z osiągnięć dziedzin, z którymi moda właściwie nie ma nic wspólnego, na przykład inżynierii bionicznej która bada zachowania zwierząt i roślin, ich sposób życia i ewolucję. Powstają kompletnie nowe materiały z dodatkowymi funkcjami.

Etyka



Moda jest w potrzasku także dlatego, że organizacje takie jak PETA czy Greenpeace walczą z pozyskiwaniem materiałów naturalnych pochodzenia zwierzęcego. W świecie mody na cenzurowanym jest już drastycznie pozyskiwana z królików angora, skóra kozia czy cielęca a nawet zwykła wełna, której strzyżenie równoznaczne jest z maltretowaniem i zabijaniem zwierząt. Luksusowe firmy lawinowo rezygnują z handlu futrami. Powoli powstaje alternatywa w postaci laboratoryjnie hodowanych, prawdziwych skór, do których produkcji nie trzeba zabijać zwierząt. Z pomocą przychodzą nowoczesne technologie pozwalające nam przetwarzać z pozoru bezużyteczne surowce w ekologiczne i etyczne materiały. To właśnie te tekstylia pozwolą nam zrezygnować ze zwierzęcych skór i futer, a także innych materiałów pochodzenia zwierzęcego, takich jak np. jedwab czy wełna.

Rośnie świadomość ograniczenia surowców naturalnych i potrzeba oszczędzania ich. Zagrożona czystość środowiska i klimatu popychają nas do poszukiwania rozwiązań, które zaspokoją ogromny popyt na modę bez dalszych szkód dla środowiska naturalnego. Ten nieustannie wzrastający popyt przy coraz bardziej ograniczonych źródłach tradycyjnych, naturalnych tkanin to wyzwanie. Lubimy kupować tanio i dostawać w dobrej cenie produkt przyjemny w dotyku i przyjazny dla ciała. Zaspokojenie tych dwóch potrzeb konsumenta wyznacza nową drogę światu mody: zastępowanie.

Poszukiwania

Tendencje poszukiwawcze w dziedzinie włókiennictwa towarzyszą ludzkości od dawna. Włókna pokrzyw, konopi, trzciny czy kory były stosowane jako zamienniki dla wełny, lnu i bawełny.

QMilk, tkanina z mlecznego kożucha i osadów opracowana przez niemiecką biolog Anke Domaske, znana była już w latach 30 ubiegłego stulecia. Pracując nad włóknami antyalergicznymi dla swojego chorego ojca, naukowiec zupełnie przypadkiem natrafiła na technikę uzyskiwania materiału z białka. Dziś z QMilk branża odzieżowa wiąże spore nadzieje. Odporna na ogień, przewiewna i – co ważne – dająca się łączyć z innymi włóknami tkanina znalazła zastosowanie początkowo w chusteczkach i papierze, by z czasem posłużyć za materiał do plecaków i butów znanej sportowej marki Vaude.

Świat wraca do starych sprawdzonych metod. Wild rubber („dzika guma”) z amazońskich drzew oraz kojra – mieszanka łupin orzecha kokosowego, którą wzbogaca się naturalnym lateksem zostały wygrzebane z dna niepamięci i wkraczają na linie technologiczne.

Bogactwo oceanów



Algi, mające naturalną zdolność oczyszczania wody, ścieków i chemikaliów stanowią materiał bazowy tkanin, które mogą zastąpić wiskozę. Algiknit: biodegradowalne, naturalnie barwione tekstylia z listownicowców (glonów), których można użyć zarówno do szycia, jak i do druku trójwymiarowego staną się alternatywą dla niezniszczalnych syntetyków. Również gałęzatkę (gromada zielenic), składają się w 70 proc. z celulozy, którą można wykorzystać do produkcji przędzy zastępującej popularne tekstylia.

Owocowy potencjał

Owoce, a raczej to, co po nich zostaje, są coraz popularniejszą alternatywą dla materiałów tradycyjnych. Z liści ananasa pozyskiwany jest Pinatex. Jest on alternatywą dla naturalnej skóry, ale i dla skaju, niedającego się przetworzyć, toksycznego w produkcji, brzydkiego i nietrwałego.

Pomarańcza również stała się popularna w świecie tekstyliów. Na pomysł tkaniny z pomarańczy wpadły dwie studentki mody z Mediolanu. Zainspirowała je sterta skórek rosnąca przy wyciskarce soków w barze. Orange Fiber powstała dzięki współpracy z miejscową politechniką. Proces produkcji przędzy poprzez wydzielenie z owocowych odpadów celulozy dał w efekcie nić w dotyku przypominającą jedwab. Legendarny dom mody Salvatore Ferragamo stworzył całą kolekcję z tkaniny Orange Fiber.

Frumat to przypominający skórę materiał z pektyn ze skórki jabłek, idealny do luksusowych drobiazgów. Nosić będziemy jabłkowe portfele, wizytowniki i torebki. W podobnej technologii wytwarza się materiał z odpadków bananów i używa się go do produkcji butów.

Grzybnie, bakterie i brokat

Pierwszy biodegradowalny, nadający się do recykling brokat, Bioglitz, jest pozyskiwany z ekstraktu z drzewa eukaliptusowego. Naukowcy od lat próbowali też stworzyć syntetyczną wersję jedwabnej nici pajęczej, która pomimo swojej delikatności charakteryzuje się najwyższą wytrzymałością mechaniczną wśród włókien naturalnych: jest nierozpuszczalna w wodzie, elastyczna, odporna na ekstremalne temperatury. Bolt Threads opracowała wymarzony materiał:

Do jego produkcji wykorzystuje się hodowlę bakterii z odpowiednio zmodyfikowanym DNA, od których pobiera się proteiny jedwabiu, przetwarzane następnie w nić. Ponieważ struktura tkaniny wykonana jest z białek, można ją poddać kompostacji. Pierwsze produkty z syntetycznej nici pajęczej zaprezentowały już takie marki jak: North Face, Patagonia, Adidas i Stella McCartney.

Stella Mc Carthy również zaprezentowała światu torebkę Falabella jej



autorstwa, wykonaną ze skóry uzyskanej z grzybni i wyprodukowaną we współpracy z biotechnologiczną firmą Bolt Threads. Mylo (skrót od mycelium, czyli grzybni), to nazwa wegańskiego materiału łudząco przypominającego skórę. Komórki grzybni są rozmnażane w laboratorium, gdzie utrzymuje się optymalne warunki w celu uzyskania rozwiniętej sieci, która w dotyku i wyglądzie jest jak zamsz.

Tkanina nie jest uzyskiwana z grzybów jadalnych, tylko ze specjalnego gatunku, pasożytującego na koronach drzew w subtropikalnych lasach. Materiał jest nie tylko ekologiczny, ale też wodoodporny, nietoksyczny i wytrzymały.

Materiał z funkcją

Badania laboratoryjne nad stworzeniem grafenowych, elektroprzewodzących tkanin toczą się jednocześnie w wielu ośrodkach na świecie, m.in. na Uniwersytecie Azad w Iranie, na Uniwersytecie w Exeter w Wielkiej Brytanii czy na Uniwersytecie Incheon w Korei Południowej. Wynalazek ten mógłby pozwolić na wbudowanie w ubrania odtwarzaczy muzyki, telefonów, komputerów lub czujników monitorujących stan zdrowia (np. temperaturę ciała).

Morphotex japońskiej firmy Tejin to kolorowa tkanina stworzona bez użycia pigmentów barwnych, czyli – mówiąc najprościej – tkanina, która nie jest farbowana. Zbudowano ją w oparciu o badania nad motylem z Ameryki Południowej, którego skrzydła nie zawierają barwników, są zbudowane z małych łusek odbijających światło, tak jak kryształy.

Freeskin, to materiał który naśladuje skórę delfina i jest wytkany tak, aby ograniczyć tarcie z wodą. W kostiumach uszytych z Freeskin ścigają się zawodowi pływacy.

Luminex jest wytkany ze światłowodów i można go ładować za pomocą baterii telefonu komórkowego.

Lauren Bowker ze studia Unseen to wynalazczyni barwnika, który zmienia kolor pod wpływem ruchu powietrza.

Maria Kopytko, studentka projektowania ubioru na Wydziale Wzornictwa Akademii Sztuki w Szczecinie we współpracy z chemikami i fizykami, zaprojektowała kombinezon oczyszczający powietrze. Strój „02.2 cleaningair suit” oprócz funkcji estetycznych, ma w przyszłości łagodzić negatywne skutki zanieczyszczeń. Dzięki cleaningair suit Maria Kopytko wygrała międzynarodowy konkurs Blue Drop Competition.

Prof. Małgorzata Zimniewska wtopiła w naturalny len inteligentne minikapsułki uwalniające dobroczynne dla skóry substancje ziołowe. Naturalne, miękkie i przyjazne w dotyku, a w dodatku wywierające leczniczy wpływ na skórę. Taki strój pomoże osobom cierpiącym na choroby skóry, ponieważ łagodzi odczucie swędzący, poprawia nawilżenie skóry, nie zakłóca jej naturalnej mikroflory bakteryjnej. Tkaniny są opracowywane



w poznańskim Instytucie Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich.

Badacze Uniwersytetu Davis w Kalifornii opracowali technologię wytwarzania bawełny metodą umożliwiającą stworzenie materiału, wykorzystującego jedynie energię światła do zabicia bakterii i wirusów. Udało się to osiągnąć poprzez dodanie do zwykłej bawełny cząsteczek chlorku dietyloaminy (DEAE CL), mających dodatni ładunek elektryczny. Następnie, aby skomponować jony dodatnie z ujemnymi (co pozwoli na stałe przyłączenie) wzbogacono miks o roztwór różu bengalskiego. Działa on jak fotouczulacz i produkuje wolne rodniki. Już po 60 minutach na próbce nie był żadnych drobnoustrojów. Efekt można osiągnąć za pomocą światła słonecznego, a w dłuższym okresie czasu wirusy i bakterie usuwa również światło sztuczne. Naukowcy wyliczyli, że maseczka wykonana z takiego tworzywa może być prana 10 razy, a wystawiona na słońce na co najmniej 7 dni. Potem traci już swoje właściwości.

W świecie opanowanym przez Covid - 19 jest to bezcenna tkanina. Odkrywczy metody zapewniają, że jest to przełom w produkcji materiałów ochronnych codziennego użytku oraz kombinezonów w laboratoriach. Materiał mimo dodatkowych substancji zachowuje stałe właściwości bawełny - jest przewiewny, wygodny, miękki i nie podrażnia skóry.

Solimbra to lekka i niechłonna tkanina - wysoce zmodyfikowane, barwione włókno poliolefinowe, odporne na warunki atmosferyczne, podlegające w 100% recyklingowi. Należy do grupy tkanin funkcyjnych zwanych również technicznymi. Materiały te, charakteryzują się szybkością odprowadzenia wilgoci z powierzchni skóry na zewnątrz, dzięki czemu zapewniają utrzymanie optymalnej temperatury ciała i suchej skóry. Idealne połączenie innowacji, wydajności i ekologii. Z powodzeniem jest używana do produkcji rolet przeciwsłonecznych, zasłon, markiz, namiotów, śpiworów, plecaków, odzieży roboczej, medycznej, sportowej oraz wielu innych.

Plastik mniej straszny

Przedmioty zagrażające światu jako niezniszczalne śmieci, staramy się wykorzystać. Wrogiem numer jeden jest, rozkładający się przez stulecia plastik. Składowany, wrzucany do oceanów. Jest to jednocześnie źródło taniego materiału do wyrobu tkanin. Szwedzka sieciówka H&M przetwarza już na potrzeby swoich ubrań ponad 100 mln butelek PET rocznie. Adidas wraz z organizacją Parley for the Ocean (której ambasadorką jest Anja Rubik) opracował prototyp butów z plastikowych śmieci wyłowionych u wybrzeży Malediwów i skutecznie wdrożył je do sprzedaży. Z odzyskanego korka, plastikowych butelek i starych kartonów portugalska marka Nae szyje mokasyny, traperki czy eleganckie derby.

Kalifornijskie Indosole koncentruje się na projektach z opon. Opony nie ulegają biodegradacji, ale można je wielokrotnie przerabiać - Indosole wytwarza z nich japonki.



Firma 10XBeta opony przerabia na polimery, z których następnie tworzy granulaty i formuje z niego podeszwę oraz cholewkę, a wyemitowane podczas tego procesu CO₂, zamienione w łańcuch stały posłużyło jako materiał do stworzenia trampek. Z opon wyciągniętych z oceanów, podeszwy butów produkują też Hiszpanie z Ecoalf.

Polskie autorskie marki nie pozostają w tyle. Bodymaps i Imprm tworzą kostiumy ze zrecyklingowanych sieci rybackich. There Is No More przerabia stare, zapomniane spódnice na plecaki i worki. Piel robi torby z odrzutów skór.

Użyj ponownie

Dla branży odzieżowej znacznie szybsze i łatwiejsze jest przetwarzanie starych ubrań. W wielu sklepach, można dziś oddać niepotrzebne tekstylia. H&M zebrał ich w ten sposób około 50 tys. ton.

Nike zbiera rocznie półtora miliona używanych butów. Można zanieść je do któregoś z salonów marki albo wysłać pocztą do przerobienia w Belgii lub w USA.

Natura i moda

Natura jest przyszłością mody i recyklingu. Jej rozwiązania inspirują technologów, wciąż jest niedościgniona. Natomiast jej produkty: liście ananasa i bananów, resztki z konopi, kora trzciny cukrowej oraz łodygi Inu, dałyby 250 mln ton włókien rocznie – ponad dwukrotność światowego zapotrzebowania na tekstylia. To, czego nie dałoby się już przerobić, czyli kompost, może zostać zamienione w bioplastik, czyli powstały z metanu przyjazny naturze poliester. Bakterie przerobią gaz w ciało stałe – biopolimer, z którego produkować można rozmaite produkty, również ubrania. Koło się zamyka.

Tkaniny również odzwierciedlają zmianę w kierunku myślenia współczesnych. Komfort i estetyka, skupione na potrzebach człowieka ustępują na rzecz ochrony środowiska. Jest wiele ścieżek, którymi można to osiągnąć. Rozpoczynając od świadomego wyboru wykorzystywanych materiałów, które muszą spełniać coraz więcej warunków, aby być akceptowalne. Od momentu wytworzenia w etyczny sposób, bez wykorzystywania społeczno - ekonomicznego wytwórców, aż po funkcje samych materiałów: biodegradowalnych, wielofunkcyjnych, trwałych – z możliwością długiego użytkowania, ponownego użycia, zrecyklingowania. Odpowiedzialność społeczna, ekologia, ekonomia, estetyka oraz technologia powinny się równoważyć i jest to obecny trend. Moim zdaniem jest to zjawisko podkreślające wielopłaszczyznowość potrzeb: tkanina ma zaskoczyć estetyką, ale jednocześnie być moralnie i społecznie akceptowalna. Oraz multi użyteczna.

Idziemy do przodu, ale dostrzegalny jest właśnie ten moment zatrzymania,



zastanowienia, powrotu do przeszłości. Wiele rzeczy jest ponownie wykorzystanych. Oszczędniej łączonych, skuteczniej i odpowiedzialnie utylizowanych. Powstają obszary poszukiwań, technologie opracowywane politechniczne, wykorzystywane później w modzie. To tylko kwestia czasu, kiedy z drogich i nowinkowych materiały przyszłości staną się powszechne.

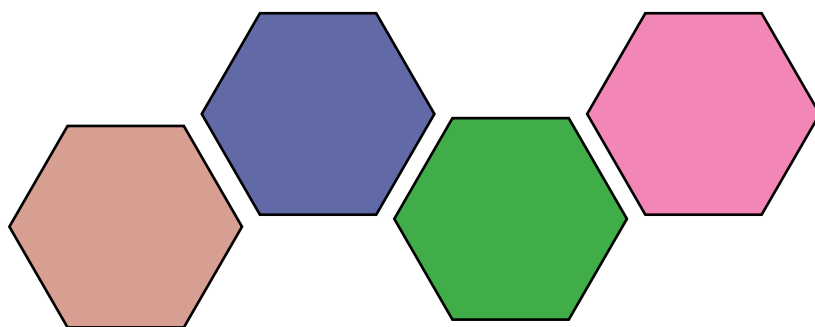
Co nas czeka? Biodegradowalny druk 3D, tkaniny modułowe, zwrot w stronę rękodzieła i materiałów naturalnych: naturalnych włókien lub syntetyków nowych i biodegradowalnych jak naturalne. Tkaniny samonamnażające z grzybów, bakterii. A także dodawanie funkcji tkaninom tak, aby spełniały dodatkowe zadania. Np. włókna grafitowe zamiast węglowych w celu ochrony. Włókna przewodzące prąd, umożliwiające masaż, rehabilitację, oświetlenie, oprogramowanie.

W momencie, kiedy pracujemy ze studentami staramy się nie tylko analizować trendy, ale i je wewnątrz grupy wyznaczać. Badamy środowisko i generujemy własne pomysły, nie pozostajemy w tyle, reagujemy. Zdobywamy nagrody.

Edukujemy nowe pokolenie, które wie, że na dobrostan całej społeczności wpływają najdrobniejsze elementy. Produkcja ubrań jest całkiem dużym elementem.

dr hab. Aurelia Mandziuk-Zajączkowska

dziedkan Wydziału Wzornictwa Akademii Sztuki w Szczecinie. Artystka i animatorka sztuki. Zajmuje się tkaniną, tworzy obiekty i instalacje z pogranicza wielu dziedzin sztuki. Jej prace prezentowane na 15. wystawach indywidualnych w Polsce i Niemczech oraz ponad 150 wystawach w Europie, USA i Azji. Twórczyni i wieloletnia dyrektor PATIO Centrum Sztuki w Łodzi. Współzałożycielka i członkini Stowarzyszenia Sztuka i Dokumentacja oraz członkini redakcji pisma Sztuka i Dokumentacja.



17. Patriotyzm konsumencki – wspieraj krajowe rolnictwo i przemysł spożywczy

Rozmowa z Marcinem Wrońskim, Zastępcą Dyrektora Generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa

Sytuacja zagrożenia epidemiologicznego Covid-19 oraz towarzyszący jej lockdown uzmysłowiły nam wszystkim, jak bardzo ważne jest bezpieczeństwo żywnościowe, zapewniane głównie przez polskich producentów rolnych i przemysł spożywczy, oraz nieprzerwany przepływ towarów w łańcuchu dostaw żywności „od pola do stołu”. Koronawirus zmusił Polaków do większej refleksji nad znaczeniem naszego patriotyzmu konsumenckiego.

Polacy rozumieją, że znaczenie świadomych decyzji zakupowych jest szczególnie istotne w tak trudnym czasie jak pandemia koronawirusa. Nasze codzienne decyzje zakupowe mają duży wpływ na sytuację ekonomiczno - gospodarczą kraju. Rosnący patriotyzm konsumencki, który znajduje odzwierciedlenie w nabywaniu rodzimych towarów, buduje silną markę polskiej żywności, wspiera polskich producentów rolnych oraz przedsiębiorstwa, zwiększa sprzedaż polskiej żywności oraz wspiera funkcjonowanie polskiej gospodarki, w tym krajowego rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego. Przekłada się także m.in. na: utrzymanie i tworzenie nowych miejsc pracy, zwiększanie wpływów podatkowych do budżetu państwa i budżetów samorządowych, rozwój rodzimych przedsiębiorstw czy pozyskiwanie środków na inwestycje.

Nasze codzienne decyzje zakupowe przynoszą wymierny efekt dla polskiej gospodarki. Są elementem zrównoważonej polityki społecznej, wyedukowanego społeczeństwa. Według analiz ekspertów kupowanie produktów wytworzonych w kraju na bazie polskich surowców przynosi korzyści, z których często nie zdajemy sobie sprawy. Dokonując wyboru na półce sklepowej produktu wyprodukowanego w rodzimej firmie, aż 79 gr z każdej wydanej złotówki zostaje w Polsce. Analogicznie, jeśli kupimy produkt firmy zagranicznej wyprodukowany w innym kraju – z każdej złotówki zostanie w Polsce tylko 25 gr. W skali całego kraju mogą to być naprawdę znaczące kwoty wpływów finansowych.



Ekspert oraz przeprowadzone badania rynkowe potwierdzają trend konsumencki. Dla przykładu w ocenie dr hab. Krystyny Świątek aż 81% Polaków deklaruje kupowanie towarów krajowej produkcji.

Z kolei według sondażu Centrum Badania Opinii Społecznej pn. „Patriotyzm gospodarczy” z listopada 2017 r. polskie pochodzenie produktu jako kryterium wyboru wskazała 46% respondentów. Fakt, że produkt codziennego użytku miał polskie pochodzenie, był trzecim co do ważności – po cenie i jakości – czynnikiem decyzyjnym konsumentów.

Według opublikowanych przez firmę Open Research w kwietniu 2017 r. badań rynkowych polskość marki jako zachętę do skorzystania z oferty wykazało około 73% Polaków.

Niestety duży procent konsumentów nie ma nawyku sprawdzania pochodzenia wyrobu, który nabywa. Czytaniu etykiet nie sprzyjają również pośpiech oraz zbyt małe lub nieczytelne opisy czy oznaczenia na opakowaniach. Według ekspertów należy przełożyć chęć nabywania polskich produktów na realne działania, gdyż w kraju obserwuje się wysoki stopień deklarowanego patriotyzmu konsumenckiego, ale wciąż niesatysfakcjonujący jest poziom jego wdrożenia w życie w trakcie podejmowania codziennych decyzji zakupowych.

Należy zauważyć, że dla polskich konsumentów istotne są nie tylko dostępność i identyfikacja krajowego wyrobu: jednym wystarcza informacja, że produkt został wyprodukowany w Polsce, dla innych znaczenie ma również struktura i własność kapitału producenta oraz to, czy zyski i podatki zostaną w kraju.

Dlatego tak ważne jest aktywne i efektywne informowanie i przypominanie konsumentom, że do rozwoju polskiego rolnictwa i przemysłu spożywczego, przyczyniają się codzienne, świadome decyzje zakupowe Polaków. Niezwykle ważna jest także promocja polskiej żywności w kraju oraz za granicą. W obydwu tych aspektach aktywne działania prowadzi reprezentowany przeze mnie Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa.

Większość z nas zdaje sobie sprawę z tego, że istotnym czynnikiem wpływającym na pozycję konkurencyjną polskiej żywności jest aktywna i efektywna polityka informowania konsumentów o specyficznych i wyróżniających cechach produktów żywnościowych oferowanych w kraju i za granicą, prowadzona przez rodzimych producentów oraz instytucje publiczne.

Jednym z priorytetowych zadań resortu rolnictwa, w tym KOWR, jest promowanie polskiej żywności w kraju i na rynkach zagranicznych. Zgodnie ze Strategią promocji żywności Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi kluczową rolę w promowaniu polskich produktów rolno - żywnościowych w kraju i za granicą pełni Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa.

Wspieramy rozwój współpracy handlowej polskiego sektora rolno-spożywczego z zagranicą. Beneficjentami tych działań są krajowi przedsiębiorcy z sektora rolno-



spożywczego, którzy korzystają przede wszystkim z: organizowanych przez KOWR polskich stoisk narodowych na najważniejszych targach zagranicznych, towarzyszących im misji handlowych oraz spotkań biznesowych.

Prowadzimy także działania promocyjne i informacyjne mające na celu promowanie produktów rolnych i żywnościowych, metod ich produkcji, a także systemów jakości produktów rolnych i żywnościowych. Głównym zadaniem tych działań jest popularyzacja żywności wysokiej jakości wytwarzanej w ramach uznawanych przez MRiRW systemów jakości oraz oznaczeń (w tym żywności regionalnej, tradycyjnej i ekologicznej), a także zwiększenie spożycia żywności produkowanej w kraju, a przez to wzrost konkurencyjności polskich produktów rolno-spożywczych.

Wspieramy realizację jedno-, dwu- lub trzyletnich branżowych i międzybranżowych kampanii informacyjnych i promocyjnych w ramach mechanizmu wspólnej polityki rolnej „Wsparcie działań promocyjnych i informacyjnych na rynkach wybranych produktów rolnych”.

Realizujemy w porozumieniu z Ministerstwem Rozwoju, Pracy i Technologii branżowy program promocji polskich specjalności żywnościowych. Obsługujemy fundusze promocji produktów rolno-spożywczych, które zostały utworzone w celu wspierania marketingu rolnego, wzrostu spożycia i promocji produktów rolno-spożywczych.

Wdrażamy także działanie „Systemy jakości produktów rolnych i środków spożywczych” w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Wspierani są producenci rolni przystępujący do systemów jakości oraz grupy producentów realizujące inicjatywy informacyjne i promocyjne na rynku wewnętrznym w zakresie certyfikowanych produktów żywnościowych wysokiej jakości.

Wdrażanie instrumentów polityki promocji w sektorze rolno-spożywczym jest realizowane przez KOWR przy współpracy z: innymi instytucjami administracji publicznej i samorządowej, organizacjami i stowarzyszeniami konsumenckimi, przedsiębiorcami, organizacjami branżowymi i międzybranżowymi skupiającymi producentów i przetwórców, a także z polskimi placówkami zagranicznymi do spraw gospodarczych, zaangażowanymi w promocję żywności i wspierającymi polskich przedsiębiorców działających w sektorze rolno-spożywczym oraz eksport produktów żywnościowych.

W ostatnim czasie obserwowane są zmiany preferencji i gustów konsumentów w kierunku nabywania produktów naturalnych, prozdrowotnych i ekologicznych, a także budzący się wspomniany wcześniej patriotyzm konsumencki. Czy KOWR podąża za tymi trendami w swoich działaniach?

Oczywiście, że tak. Strategia promocji żywności resortu rolnictwa bardzo mocno akcentuje te istotne aspekty. Nowe trendy w żywieniu sprawiają, że konsumenci stają się bardziej wymagający, poszukują żywności wysokiej jakości, bezpiecznej, o sprawdzonym pochodzeniu i dokonują zakupów z większą świadomością. Coraz większą uwagę zwracają



na autentyczność produktów. Pod hasłem autentyczności kryją się m.in. informacje: skąd pozyskiwane są surowce, w jaki sposób dany produkt jest wytwarzany, jaki jest jego skład. O cechach tych informują znaki i certyfikaty stosowane przez producentów żywności, pomagające wyróżnić się na tle konkurencji oraz wspomagające wiarygodność.

My bardzo mocno podkreślamy, że żywność wytwarzana w Polsce odznacza się naprawdę wysoką jakością i wyjątkowymi walorami smakowymi. Od kwietnia 2020 r. prowadzimy z MRiRW kolejną odsłonę ogólnopolskiej kampanii informacyjnej „Kupuj świadomie”, w trakcie której zwracamy szczególną uwagę na przekaz, jakich krajowych oraz unijnych certyfikatów i oznaczeń poszukiwać na produktach, aby konsumenci mieli pewność, że nabywają żywność rodzimego pochodzenia, wysokiej jakości i spełniającą określone normy produkcji. Jej celem jest także zwiększenie wiedzy konsumentów na temat znaczenia decyzji zakupowych i ich wpływu na gospodarkę. W trakcie kampanii szczególna uwaga skierowana jest na znak PRODUKT POLSKI, który informuje, że produkt został wytworzony w kraju oraz na bazie polskich surowców.

Na produktach żywnościowych spotykanych w sklepach i internecie można znaleźć bardzo różne oznaczenia i certyfikaty. Najprościej mówiąc, gwarancje dają unijne i krajowe znaki oraz certyfikaty uznawane przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Za każdym znakiem i certyfikatem, którego logotyp jest umieszczany na opakowaniu, kryje się pewna treść, wskazująca na pochodzenie, warunki uprawy lub chowu oraz sposób wytworzenia. W przypadku produktów rolno-spożywczych ich jakość gwarantują przede wszystkim krajowe (np. „Jakość Tradycja”) i unijne (Chroniona Nazwa Pochodzenia, Chronione Oznaczenie Geograficzne, Gwarantowana Tradycyjna Specjalność, Produkt ekologiczny) systemy jakości żywności. Zapewniają one bezpieczeństwo żywności, jej identyfikowalność oraz powtarzalność cech jakościowych. Produkty certyfikowane są poddawane kontrolom i spełniają rygorystyczne standardy produkcji. Poszczególne systemy mają swoje własne wytyczne i reguły, które należy spełnić, aby proces certyfikacji zakończył się przyznaniem certyfikatu i upoważniał wytwórcę do oznaczenia nim danego produktu. Udział producentów w tych systemach przekłada się również na nadzorowanie kolejnych etapów procesu produkcji i zapewnienie jakości.

Z kolei produkty ze znakami (np. PRODUKT POLSKI, Poznaj Dobrą Żywność, Wolne od GMO) nie są wytwarzane w ramach systemów jakości, ale wyróżniają się charakterystycznymi cechami, tj. pochodzeniem surowców użytych do produkcji lub tradycyjnymi metodami wytwarzania, które wpływają na ich wyjątkowość i unikalność.

Obszerne informacje o uznanych przez MRiRW certyfikatach i znakach produktów rolno- spożywczych znajdziemy przede wszystkim na stronie www.gov.pl/web/rolnictwo/jakosc-zywnosci dedykowanej producentom i konsumentom. Dodatkowo informacje na ten temat można znaleźć na prowadzonej przez KOWR stronie www.polskasmakuje.pl

Informacja PRODUKT POLSKI wskazuje, że produkt został wytworzony w kraju



oraz na bazie rodzimych surowców. Produkty nieprzetworzone – w 100%, a produkty przetworzone – w 75%, gdyż dopuszcza się użycie importowanych składników (np. przypraw i bakalii) do 25% masy tych produktów pod warunkiem, że składniki takie nie są wytwarzane w kraju. Wraz ze znakiem PRODUKT POLSKI mogą być zamieszczone inne oznaczenia i certyfikaty krajowe oraz unijne, które dodatkowo świadczą o jakości i bezpieczeństwie danego produktu.

Wymogi stosowania znaku PRODUKT POLSKI przez polskich producentów rolnych oraz dystrybutorów określają przepisy prawne – ustawa o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 16 grudnia 2016 r. w sprawie wzoru znaku graficznego zawierającego informację „Produkt polski”. Na podkreślenie zasługuje, że przepisy te dają producentom możliwość wyróżniania na rynku produktów wyprodukowanych w Polsce na bazie polskich surowców poprzez oznakowanie ich informacją PRODUKT POLSKI bądź znakiem zawierającym taką informację. Co bardzo ważne, produkty oznakowywane informacją PRODUKT POLSKI nie wymagają żadnej rejestracji, a stosowanie znaku jest dobrowolne, jednakże wiąże się z konsekwencją przestrzegania przepisów określonych w ustawie o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych. Jako element oznakowania podlega kontroli Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Logo PRODUKT POLSKI można pobrać bezpłatnie ze strony internetowej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi www.gov.pl/rolnictwo/produkt-polski oraz stronie www.gov.pl/produktpolski. Znajdują się tam również wszystkie niezbędne informacje i regulacje prawne dotyczące znaku oraz materiały promocyjno-informacyjne do pobrania, tj. spoty promocyjne, banery do zamieszczenia w poście na Facebooku i Twitterze oraz plakat kampanii.

„Kupuj świadomie” to kampania ogólnopolska, dlatego zapraszamy do jej propagowania wszystkie podmioty gospodarcze i jednostki administracji publicznej.

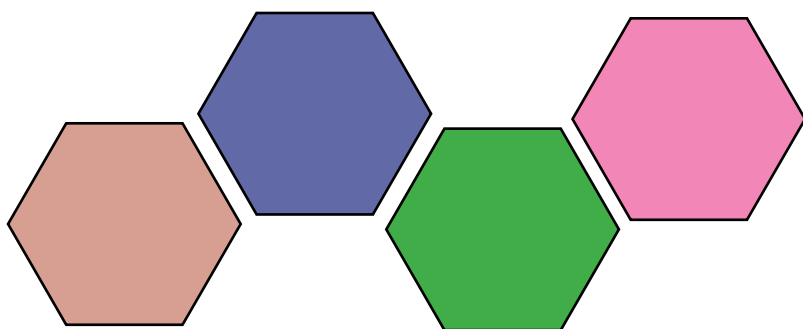
W kampanię dotyczącą znaku PRODUKT POLSKI zaangażował się także Prezydent RP Andrzej Duda, a także największe polskie firmy państwowe, jak: PKN ORLEN, Krajowa Spółka Cukrowa, Poczta Polska, Polskie Koleje Państwowe, PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., PKP Intercity, Wars S.A., PKS Polonus Warszawa. Uczestniczy w niej także szereg organizacji społecznych, instytucji, firm prywatnych i samorządów. Ambasadorami kampanii są m.in. piosenkarz Marcin Miller i dziennikarz Michał Patyra.

Marcin Wroński

Absolwent Akademii Rolniczej w Poznaniu i Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Posiada duże doświadczenie w zarządzaniu firmami prywatnymi i jednostkami administracji publicznej. Był między innymi Zastępcą Prezesa



Agencji Rynku Rolnego w Warszawie i Wojewódzkim Inspektorem Ochrony Roślin i Nasiennictwa w Bydgoszcy. Autor wielu publikacji, ekspertyz i analiz z zakresu polityki rolnej. Członek między innymi Kujawsko-Pomorskiego Zespołu Porejestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego i Zespołu Doradczego ds. Wsi i Rolnictwa w KPUW.



18. CSR to nie ściema

Przedsiębiorstwa, które w swoich działaniach dobrowolnie uwzględniają interesy społeczne, aspekty środowiskowe, czy relacje, staną się standardem. Społeczna odpowiedzialność biznesu stanie się strategią zarządzania.

rozmowa z Przemysławem Kurczewskim

Człowiek jest najważniejszy

Jest takie przekonanie, że zaczęło się od lasu. W XIX w niemieccy leśnicy wymyślili pojęcie zrównoważonego rozwoju, czyli takiego gospodarowania lasem, aby ten nigdy nie zniknął. Aby to osiągnąć, należy wycinać tylko tyle drzew, ile może w to miejsce urosnąć. Nie wszystko tak prosto daje się przekładać, ale zasada jest dobra: tyle ile wykorzystujemy, tyle samo musimy oddać, zrównoważyć swoje działanie.

Firma, przedsiębiorstwo, czy biznes nie może być ciałem obcym w tkance istniejącego środowiska. Nie może jej szkodzić, musi ją wspierać. Według modelowych rozwiązań polityki społecznej przedsiębiorstwo musi funkcjonować w świadomy i etyczny sposób.

Zrównoważony rozwój można zastosować w różnych dziedzinach, w zasadzie we wszystkich. Możemy używać energooszczędnych materiałów, skrupulatnie przestrzegać wszelkich norm ochrony środowiska, regularnie mierzyć wpływ naszych działań na otoczenie: budując nowe obiekty ograniczać teren inwestycji do minimum. Możemy iść krok dalej i całkowicie zrezygnować z węgla czy koksu, ograniczać emisję ciepła modernizując nadajniki i systemy chłodzenia.

To nie są jednak jedyne zasoby. Trzeba także dbać o pracowników. Wprowadzając inicjatywy edukacyjne i rozwiązania polepszające warunki pracy, wytwarzamy przestrzeń większego komfortu, powstająca sytuacja podnosi jakość pracy, a co za tym idzie – wydajność przedsięwzięcia.

Idąc jeszcze krok dalej, w trosce o społeczną odpowiedzialność biznesu również należy prezentować etyczną postawę w relacjach z partnerami biznesowym. Społeczna



świadomość zaczyna obejmować coraz większy zasięg oddziaływania firmy i firma angażuje się w działania na rzecz społeczności oraz czynnie dba o środowisko naturalne. Równoważ swój ślad, odcisnięty w otoczeniu, przeistacza go w oddziaływanie pozytywne. Nie może być inaczej, ponieważ kończą nam się zasoby mineralne, miejsce i beztroska.

Przykład dobrego realizowania CSR

Spółeczna odpowiedzialność biznesu (ang. Corporate Social Responsibility – CSR) to strategia zarządzania, zgodnie z którą przedsiębiorstwa w swoich działaniach dobrowolnie uwzględniają interesy społeczne, aspekty środowiskowe, czy relacje z różnymi grupami interesariuszy, w szczególności z pracownikami.

Bycie społecznie odpowiedzialnym oznacza inwestowanie w zasoby ludzkie, w ochronę środowiska, relacje z otoczeniem firmy i informowanie o tych działaniach, co przyczynia się do wzrostu konkurencyjności przedsiębiorstwa i kształtowania warunków dla zrównoważonego rozwoju społecznego i ekonomicznego. Głównym celem wdrożenia polityki zarządzania ochroną środowiska w firmie takiej rangi jak Emitel jest ochrona środowiska naturalnego poprzez minimalizację wpływu prowadzonej działalności na środowisko, jako jeden ze strategicznych celów oraz wprowadzenie jednolitych zasad i wymagań dotyczących ochrony środowiska w spółce oraz jej spółkach zależnych.

Co roku Emitel publikuje Raport Zaangażowania Społecznego, który przedstawia najważniejsze przedsięwzięcia i inicjatywy, które spółka podejmowała w zakresie odpowiedzialności społecznej. Raport opisuje działania m.in. z zakresu zarządzania ochroną środowiska a także inicjatyw podejmowanych na rzecz pracowników. Znaczna część rozwiązań i praktyk prowadzonych jest w firmie od wielu lat. Są one zbierane i opisywane w jednym dokumencie, tak aby klienci firmy, partnerzy oraz pracownicy mogli się z nimi w łatwy sposób zapoznać. Działalność biznesowa firmy obejmuje obszar całej Polski, dlatego Emitel ogromną wagę przykładą do budowy dobrych relacji z lokalnymi społecznościami – w raporcie Spółka odnosi się również do tych kwestii.

Jak to robić

Raportowanie działań w zakresie CSR powinno być stałym, transparentnym elementem komunikacji firm z otoczeniem zewnętrznym. Rozlicza firmę ze stopnia świadomości społecznej, ale i rankuje ją w top listach inwestycji warty uwagi.

Niezbędne stają się działania na rzecz lokalnej społeczności to przedsięwzięcia na rzecz otoczenia, w którym funkcjonuje przedsiębiorstwo. Wspieranie lokalnych instytucji i osób, współpracy z lokalnymi organizacjami, wytwarzają mocną sieć powiązań. Jeśli zostaną w nią włączone programy dla dzieci i młodzieży, działania ekologiczne,



a także inwestycyjne, korzysta na tym całe lokalne otoczenie. Dobrym przykładem jest przebudowanie dróg, oświetlenie, przedszkole pracownicze.

Działania proekologiczne, skierowane na ochronę środowiska, inwestycje minimalizujące wpływ na środowisko. Należą tu takie inicjatywy jak wdrażanie polityki środowiskowej, zrównoważone zarządzanie surowcami, segregacja odpadów, edukacja ekologiczna pracowników i klientów, a także wdrażanie ekologicznych procesów technologicznych oraz ekologicznych produktów i usług.

Z kolei kampanie społeczne umożliwiają przedsiębiorstwom za pośrednictwem mediów wpływanie na postawę społeczeństwa. Kampanie takie mają na celu niesienie pomocy potrzebującym, jak np. przekazywanie części zysków ze sprzedaży określonego produktu na cele społeczne lub działania prośrodowiskowe lub zwiększenie świadomości społecznej na określony temat: ochrona środowiska, edukacja konsumencka. Temat akcji powinien być związany z działalnością przedsiębiorstwa.

Ważne są programy dla pracowników, bo to inwestycje w rozwój (poprzez programy podnoszące kwalifikacje pracowników, kursy, szkolenia), programy integracyjne czy programy na rzecz wyrównywania szans, takie jak elastyczne formy zatrudnienia, wyrównywanie szans osób po 45 roku życia, osób niepełnosprawnych.

Raporty społeczne, czyli publikacje prezentujące sposób zarządzania przedsiębiorstwem i realizacji strategii firmy z uwzględnieniem działań społecznie odpowiedzialnych. Istotą raportowania jest przejrzystość przedsiębiorstwa. Raporty powinny wskazywać okres sprawozdawczy, zawierać oświadczenia dotyczące polityki, celów i strategii oraz przegląd wyników, pozwalający na porównywanie ich w kolejnych latach. Raport winien uwzględniać interesy i potrzeby szerokiej grupy interesariuszy.

Znakowanie produktów obejmuje eko-znakowanie oraz znakowanie społeczne. Polega na informowaniu konsumenta o aspektach społecznych i ekologicznych produktu, o wpływie na środowisko, zdrowie. Znakowanie produktów wyróżnia je spośród dostępnych na rynku i umożliwia dokonywanie świadomych wyborów przez konsumentów. Jednocześnie producenci winni umieszczać rzetelną informację o składzie produktów i zawartości poszczególnych składników. To jest powoli standard, a popularność produktów oznakowanych jako maksymalnie bezpieczne dla środowiska jest skokowo rosnąca.

Systemy zarządzania – wprowadzanie przejrzystych i skutecznych systemów zarządzania tj. Quality Management System ISO 9000 (system zarządzania jakością), Environmental Management System ISO 14000 (system zarządzania środowiskowego), Social Accountability SA 8000 (zarządzanie odpowiedzialnością społeczną).

Wreszcie wolontariat pracowniczy, polegający na dobrowolnej pracy. Może to być wykonywanie określonych prac czy przeznaczanie pewnej liczby godzin pracy przez pracowników firm na rzecz inicjatyw prospołecznych (instytucji, organizacji, akcji). Świadoma firma umożliwia takie działania pracownikowi, wspiera je. Fakt, że firma



angażuje się w działania na rzecz społeczności, powoduje, że zespół odczuwa wysoką lojalność. Wysoka lojalność oznacza większy komfort, elastyczność i skuteczność.

Przyszłość to eko i lokalność

Istotne w praktyce polskiej są dwa elementy CSR: trend eko, dbanie o środowisko i trend lokalno – społeczny, działania na rzecz społeczności lokalnych. Te dwa filary rozwijają się dopiero w Polsce, ale to na nich możemy opierać przyszłość przedsiębiorstw. Powoli dostosowujemy się do sytuacji europejskiej, a jeszcze wolniej – światowej. Postępuje to jednak nieubłaganie i nieodwracalnie.

Popierwsze, nie należy lekceważyć potęgi trendu ekologii. To tak silny ogólnosiwiatowy trend, że powoli staje się standardem. Rozpoczyna się na poziomie bazowym mentalności każdego użytkownika. Istnieje coraz większa świadomość, że rzeczy które kupujemy zostawiają ślad węglowy, mniejszy lub większy - to zależy od kilku czynników. Ludzie chcą wiedzieć na ile są bezpieczne produkty, których używają i wybierają te najbardziej bezpieczne. Wybierają te, które są w czytelny i udokumentowany sposób znakowane jako bezpieczne.

Komfort sumienia

W firmach telekomunikacyjnych, gdzie wiedza i doświadczenie są kluczowe, często fakt, że firma angażuje się w działania na rzecz społeczności, powoduje, że zespół odczuwa wysoką lojalność: ja pracuję dla fajnej firmy. Eventy pozytywnie wpływają na nastrój, przekładają się na chęć utożsamienia z dobrą firmą. Przykład: inwestycja w plac zabaw, straż pożarną, filtry. Zwykle tego typu akcje to nie taki duży koszt, bo pracownicy angażują się osobiście i czują, że od siebie również dodają coś do tego co daje sama firma.

Postawa pracodawcy umożliwiającą pracownikom działanie dyktowane zrywem solidarności, sumieniem, potrzebą pomocy, angażowania się w sprawy lokalne, sprawy potrzebujących, skutkuje motywacją. Pracownik chętniej zostaje z firmą. A to oszczędność. Zatrudnienie i przeszkolenie nowego kosztuje, zmniejsza wydajność, zabiera czas. Często pracownik związany lojalnością z firmą wybaczy jej więcej w sytuacji kryzysowej, a nawet wesprze w przejściowych trudnościach. Warto przekalkulować.

To wszystko przekłada się na decyzje inwestycyjne.

W Stanach Zjednoczonych już w tej chwili inwestorzy chcą łożyć wyłącznie w biznes, który dba o ekologię. Np. fundusze emerytalnie nie inwestują w firmy wykorzystujące węgiel, a niechętnie w te niewystarczająco dbające o środowisko.

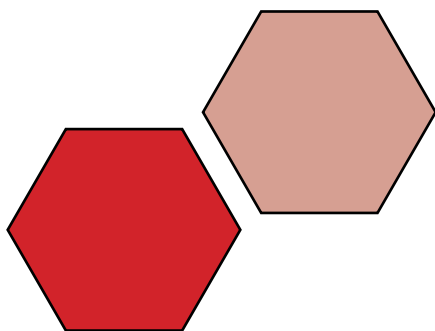


Czeka nas w przyszłości funkcjonowanie wg klucza takiej właśnie weryfikacji. Prostim przykładem, że weryfikacja firmy pod kątem społecznej odpowiedzialności jest możliwa na ogromną skalę są choćby są zasady Unii Europejskiej: aby produkt mógł być swobodnie dystrybuowany i nabywany musi spełniać szereg norm. Musi zostać wytworzony przy zachowaniu określonych standardów.

W przyszłości będziemy nabywać wyłącznie przedmioty i usługi firm, które grają fair. Będziemy traktować to jako moralny obowiązek i rozwiązanie ekonomiczniejsze na dłuższą metę.

Przemysław Kurczewski

Zastępca Dyrektora Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, absolwent Wydziału Ekonomii i Prawa University of Maryland w Stanach Zjednoczonych oraz studiów MBA na Politechnice Warszawskiej, długoletni Prezes Zarządu Emitel S.A.



19. Marzenie może przekroczyć niepokonalne bariery Artysta nie musi mieć adresu, musi mieć tylko adresata

Na podstawie rozmowy z Wojciechem Siudmakiem, malarzem, grafikiem i rzeźbiarzem.

Urodzenie się w miejscu naznaczonym tak tragicznym faktem jak rozpoczęcie wojny ustawia całą linię życia. W Wieluniu, w Polsce zaczęła się II wojna światowa. Otoczony brzydotą świata i ludzi okaleczonych wojną, człowiek o duszy artysty może wykorzystać swój dar, uciec. Patrząc na drzewa, na kwiaty, na owady i tworząc. Jest to dobra recepta na terapię własnej duszy. Może być stosowana przez całe życie, jako alternatywa dla każdej niemal sytuacji w jakiej stawia nas życie. I w każdym miejscu w jakim stawia nas życie – w kraju, czy daleko poza nim.

Sztuka może też być narzędziem, kiedy twórca zwraca nią uwagę na stałe niebezpieczeństwa grożące naszej cywilizacji i na konieczność dążenia do porozumienia i tolerancji.

Znajomi z Francji, gdzie malarz mieszka od ponad 50 lat, zwrócili mu uwagę na to, że w Wieluniu, mimo tak straszliwej tragedii, jaką było bombardowanie 1 września 1939 r., nie ma żadnego miejsca pamięci ofiar wojny. To uruchomiło maszynę integrującą w efekcie całą społeczność Wielunia.

Wojciech Siudmak jest inicjatorem powstania monumentu symbolizującego przesłanie pokojowego współistnienia kierowane z Wielunia do świata z miasta, które stało się pierwszą ofiarą agresji Niemiec hitlerowskich na Polskę w dniu 1 września 1939 r. Powstaniu pomnika towarzyszyła akcja promocyjna również inicjowana przez artystę. Poskutkowała ona mocną aktywizacją mieszkańców niewielkiego miasteczka, jakim jest Wieluń. Idea pomnika okazała się być bliska wszystkim środowiskom, które zaangażowały się w realizację. Pomnik „Wieczna miłość” to symbol piękna, pokoju i harmonii. Stał się początkiem prowadzonej przez fundację międzynarodowej współpracy w zakresie rozwijania i umacniania idei pokojowego współistnienia przez sztukę. W swym



dziele artysta zawarł pokojowe przesłanie, które dzięki uniwersalności sztuki może być odczytane bez względu na czas, miejsce, narodowość lub wyznanie.

Postać Wojciecha Siudmaka stanowi dla lokalnej społeczności źródło dumy z mieszkańca, którego sława wykracza daleko poza granice miejscowości. Ponadto działania artysty ściągają zainteresowanie do miejsca w którym się wychował i dają pretekst do inspiracji i powstawania wielu inicjatyw towarzyszących.

Bycie artystą imigrantem we Francji to długa droga do istnienia jako ceniony twórca. Bariery językowe i kulturalne są oczywiście przeszkodą, jednak uniwersalny język obrazu otwiera wiele przestrzeni i możliwości. Przed pięćdziesięciu laty Francja była wciąż kolebką sztuki, przyciągającą ze wszech stron świata utalentowanych i z aspiracjami. Sztuka przyjmowała wszystkich dając im równe szanse, które weryfikował tylko wielki łut szczęścia: odbiorcy.

Dziś przeżywamy totalny upadek sztuki. Nowa technologia wdarła się w jej przestrzeń i jak zwykle przez jakiś czas fascynuje, odurza i pozbawia trzeźwego spojrzenia. Obecnie istnieje coś takiego jak promocja artysty. Piszemy i mówimy dużo na temat aktualnie tworzonych prac, aby im nadać odpowiednią rangę handlową. Odbiorca jest pomijany, co najwyżej staje się celem akcji promocyjnych. W akademiach sztuk pięknych uczy się obsługi programów komputerowych, lecz przestano rysować i – co gorsza – obserwować. I tę przygotowaną strawę wizualną przelewa się z uczelni do uczelni, z salonu do salonu, z galerii do galerii, z kraju do kraju.

Sztuka zawiera w sobie naturalną różnorodność i dążenie do zmian kontrastu. Środowiska artystyczne mogą potrzebować kontrowersji, bo tutaj walka toczy się o prymat, a nie o walory sztuki. Historia pokazuje, że po pewnym czasie obszar opanowany przez oficjalny kierunek w sztuce staje się zwapniałą strukturą. Bywa tak, że nowe tendencje na stałe wpisują się do historii sztuki. Nowe tendencje biorą się z żywego odbioru.

Sztuką jest nie tylko dzieło wysokiego lotu, a odbiorcą nie tylko koneser i znawca. Sztuka otwiera o wiele bardziej. Odbiorcą może być każdy, kto uczestniczy w procesie: twórca - widz. Każdy odbiór jest dobry i każdy wnosi coś istotnego, zostawia ślad. Zarówno zachwyty jak i odraza są emocjami i stać na nie każdego w równym stopniu.

W publicznej świadomości pokutuje przekonanie, że sztuka to hermetyczna bańka, ośrodek pewnych stosunków społecznych tworzących się wokół dzieła sztuki. Bytują w niej twórcy, marszandzi, kuratorzy, krytycy, „kompetentni” odbiorcy sztuki: koneserzy, znawcy, miłośnicy. Brak kompetencji odbiorczych jest czynnikiem wykluczenia. Do świadomości, że wszyscy mamy wszelkie kompetencje, prawo i konieczność obcowania ze sztuką – jeszcze daleka droga.

Tymczasem sztuka otwiera i to w sensie nie tylko przenośnym. Trudno wobec spotkanego dzieła nie odczuć żadnej reakcji, od zaskoczenia zaczynając – to już początek.

Wojciech Siudmak uważa, że dorosłe kręgi społeczeństwa powinny mieć otwarte



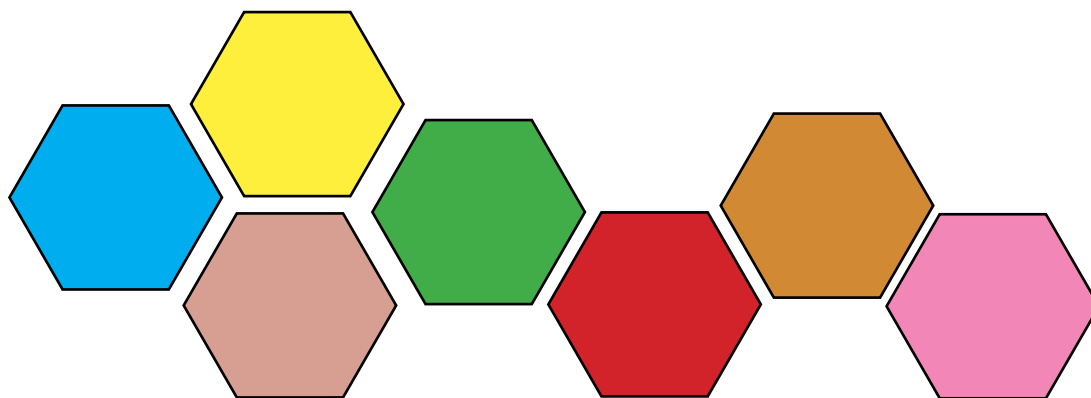
umysły.

Można posunąć się do stwierdzenia, że dzieło może służyć jako narzędzie interwencyjne do poprawy samopoczucia i promowania włączenia społecznego. W ostatnich latach nasila się polityczne zainteresowanie znaczeniem kultury i sztuki dla rozwoju społecznego. To zainteresowanie najczęściej zamyka się jednak w polu ekonomii kultury, bo kultura jest traktowana jako czynnik rozwoju mierzonego ekonomicznie i w ten sposób uwzględniana w programach, planach, strategiach rozwojowych społeczeństwa obywatelskiego.

Narzucenie czegoś systemowo jest jednak sztuczną endoprotezą. Sztuka w swoim mimowolnym zadaniu integrowania odbiorcy poradzi sobie sama. Wystarczy ją tylko udostępnić.

Wojciech Siudmak

Malarz, grafik i rzeźbiarz pochodzący z Wielunia, mieszkający na stałe we Francji. Główny przedstawiciel realizmu fantastycznego, najbardziej rozpoznawalny na świecie ilustrator dzieł Franka Herberta (Diuna) i Phillipa K. Dicka (Łowca androidów). Z inicjatywy Wojciecha Siudmaka powstała w 2002 r. Fundacja Siudmak Arkana XXI. Artysta stworzył Światowy Projekt Pokoju, którego symbolem jest monument „Wieczna miłość”. Ufundował Nagrodę Pokoju – Wieczna Miłość.



20. Przekroczyć granicę

Polityka społeczna jest odpowiedzią na dysfunkcje rynku.

*Rozmowa z Agnieszką Wojnowską – Benairot de Trois
działaczką ds migracji*

Dlaczego zjawisko migracji jest tak istotnym sektorem działań w nowoczesnej polityce społecznej?

Granice, czyli formalne linie obszarowe państw, we współczesnym świecie stają się już tylko i wyłącznie kreskami na mapie. Europa porusza się wewnątrz siebie swobodnie, zezwalając na mieszkanie i pracę w dowolnym miejscu. To zjawisko to początek. Dłużej będą trwały granice wewnątrz nas samych, nie pozwalając łatwo na zgodną współegzystencję z przybyszami z innych kultur. Nowoczesna polityka społeczna powinna uświadomić jak bardzo rzutuje to na funkcjonowanie społeczne i ekonomiczne całego kraju. Migranci to istotny wkład w środowisko: zapełniają nieobsadzone stanowiska pracy, wnoszą wkład kulturalny, zaludniają miasta, „odmładzają” je.

Jaki model działań polityki społecznej jest nowoczesny?

Bez wątplenia, przede wszystkim, elastyczny, szybko działający i dobrze zsynchronizowany na wszystkich poziomach. We Francji nie istnieje jedno monolityczne centrum zarządzania sferą społeczną, a jest potrzebne.

W ogóle samo pojęcie polityki społecznej we Francji jest definiowane jako system złożony z poszczególnych polityk społecznych i koneksji między nimi. Z poszczególnymi politykami powiązane są programy, akcje, działania, a za tym ich cele, instrumenty i podmioty. Powiązania powinny, a nie zawsze działają sprawnie.

Dla mnie, polityka społeczna kraju jest zbiorem współdziałań dążących do poprawy dobrobytu społecznego i praw socjalnych obywateli.

Np. działania na rzecz integracji migrantów należy podejmować jak najszybciej, niezwłocznie po ich przyjeździe, a potem konsekwentnie kontynuować. Dlaczego



wszystkie ruchy muszą rozpocząć się jednocześnie? Ponieważ chaos i brak poczucia bezpieczeństwa powodują lawinę: niepewność, nierówność, niedostatek. Zawsze wówczas wyzwalają odruch obronny, którym jest agresja. Czytelna ścieżka kontaktu i postępowania sprawia, że rosnące poczucie bezpieczeństwa podnosi poziom komfortu, a za nim poziom zaufania do instytucji. Największą obawą przybysza jest niepewność jutra, losu własnego i rodziny. Opieka zdrowotna, zatrudnienie, mieszkalnictwo i edukacja – jeśli te filary są zabezpieczone, życie przybysza ma szansę zacząć się normować, a on sam dostosowywać do asymilacji.

Imigracja jest zjawiskiem dotyczącym głównie obszarów miejskich i wymaga przede wszystkim działań w skali lokalnej. Zarządzanie strefą społeczną opiera się na przekazaniu przez władze rządowe kompetencji z zakresu polityki społecznej samorządom. Nazywa się to koncepcją państwa opatrnościowego.

Legalni i nielegalni

Migranci posiadający zezwolenie na pobyt we Francji mają dostęp do ubezpieczenia społecznego i opieki zdrowotnej na takich samych zasadach jak obywatele francuscy. Dotyczy to także osób ubiegających się o azyl, ze statusem uchodźcy i ochroną uzupełniającą.

Dla osób, których dochód nie przekracza 644 euro miesięcznie opieka zdrowotna jest bezpłatna, niezależnie od liczby osób w gospodarstwie domowym. Osoby zarabiające więcej muszą częściowo pokrywać koszty ewentualnego leczenia. To pierwszy problem.

Nieudokumentowani migranci nie mają prawa do opieki zdrowotnej, które wcześniej przyznawano im w ograniczonym zakresie: nagłe wypadki, sytuacje zagrożenia życia, choroby przewlekłe wymagające stałej opieki lekarskiej. To drugi problem.

Wszystkie dzieci, niezależnie od statusu, mają prawo do edukacji. Tu jednak za chwilę dojdziemy do problemu gettyzacji i pokażemy, że nie jest to w praktyce równe prawo.

Jeśli chodzi o oficjalne statystyki: największa grupa migrantów we Francji przebywa w tym kraju z tytułu łączenia rodzin, następna to osoby, które przyjechały do Francji z tytułu studiów, a trzecia kategoria to migranci ekonomiczni. Szacuje się, że na terenie Francji przebywa od 200 do 400 tysięcy sans-papiers czyli nieudokumentowanych migrantów. To przede wszystkim osoby z krajów Afryki Zachodniej, z byłych francuskich kolonii, które do dziś biegle posługują się językiem francuskim, co ułatwia imigrantom znalezienie pracy w sektorze nieformalnym we Francji. Dziś głównym sposobem radzenia sobie z nieregularną migracją nie jest próba legalizacji większych grup osób, a detencja i deportacje cudzoziemców bez dokumentów.

Francuskie ustawodawstwo różnicuje imigrantów i cudzoziemców. Imigranci to osoby, które urodziły się poza granicami Francji i w momencie urodzenia miały obywatelstwo



inne niż francuskie. Nawet w momencie otrzymania francuskiego obywatelstwa osoby te są w statystykach określane jako imigranci. To stygmatyzuje.

Cudzoziemcy to ta grupa imigrantów, którzy nie mają francuskiego obywatelstwa. Dziecko cudzoziemskie urodzone na terenie Francji automatycznie uzyskuje obywatelstwo francuskie, lecz nadal w statystykach widnieje jako imigrant.

Imigranci przyjeżdżający do Francji chcący pozostać długoterminowo mają obowiązek podpisania kontraktu integracyjnego (contrat d'accueil et d'integration, CAI) z państwem francuskim, który zobowiązuje cudzoziemców do uczestnictwa w kursach języka francuskiego oraz lekcjach dotyczących współżycia we francuskim społeczeństwie.

Obecne założenia francuskiej polityki migracyjnej wynikają z ustawy o imigracji i integracji z 2006 roku - loi relative & immigration et d'integration.

Wybrani

Sarkozy prowadził do wdrożenia doktryny immigration choisie – imigracji wybranej – czyli ułatwiania migracji tym grupom, które francuski rząd uzna za pożądane w związku z prognozą potrzeb rynku pracy. Ustawa wprowadza m.in. nowy rodzaj zezwolenia na pracę dla pracowników wysoko wykwalifikowanych oraz ułatwia absolwentom francuskich uczelni dostęp do rynku pracy, a więc tym samym dąży do zatrzymania w kraju wykształconych w nim kadr.

Cudzoziemcy napływają dzięki procedurom łączenia rodzin. Podstawowym narzędziem integracji cudzoziemców ma być tak zwany kontrakt integracyjny pomiędzy państwem francuskim a obywatelem państwa trzeciego. W jego ramach obcokrajowiec zobowiązany jest do nauki języka oraz uczestnictwa w kursach z wiedzy o Francji. Uczestnicy programów są objęci opieką mentora – opiekuna, który pomaga im w kontaktach z administracją publiczną, instytucjami państwowymi oraz w urzędzeniu się na terenie Francji czyli m.in. w poszukiwaniu mieszkania czy szkoły dla dzieci. W praktyce: taki opiekun jest przeciążony, słabo płatny i słabo zmotywowany.

Szkoła

Institucje edukacyjne we Francji mają z założenia charakter laicki i obowiązuje w nich zakaz umieszczania czy też noszenia ostentacyjnych symboli religijnych (w tym m.in. hidżabów), co spotyka się z protestami ze strony uczniów oraz rodziców uczniów będących wyznawcami islamu. A we Francji mieszka 5,5 miliona muzułmanów. Takie regulacje mają w założeniu zapobiegać szerzeniu się fundamentalizmu oraz przyjmowaniu przez dzieci uniwersalnych wartości obywatelskich, które mają stanowić podstawę wielokulturowego narodu francuskiego.



Tu jednak dają o sobie znać skutki istnienia getta. W szkołach na przedmieściach imigranckich, obniżono standardy. To w założeniu miało ułatwić naukę, ale tak naprawdę tylko utrudniło życie absolwentom tych placówek. Jeśli ktoś skończył szkołę na blokowisku, z automatu był traktowany jako gorzej wykształcony, znający słabiej język, piszący z błędami. Zakładano, że nie warto przyjmować takiej osoby do dobrej pracy.

Gettoizacja

To, że istnieją getta, wynika z wielu zaniedbań. Kiedy powstawały osiedla na przedmieściach Marsylii, Paryża miały stać się przykładem francuskiej różnorodności, ponieważ zamieszkała tam francuska niższa kadra urzędnicza, migrujący ze wsi do miast i imigranci. Imigrantom jednak trudniej się dostosować niż pozostałym.

Szkoły na blokowiskach stoczyły się na gorszy poziom. Rodzice nie byli w stanie pomagać w lekcjach, więc dzieci z blokowisk uczyły się coraz gorzej. Ich ojcowie najczęściej mówili słabo po francusku, a matki w ogóle. W rezultacie z tych szkół na przedmieściach, o niższym poziomie, rdzenni Francuzi chcieli przenieść swoje dzieci. Zaczęli się więc przeprowadzać do innych dzielnic, gdzie były te „lepsze” szkoły. W gettach zostali ci najbiedniejsi, najślabsi. Bezrobocie wynosi tu niemal 50%. 40, a czasem nawet 50 procent, panuje duża przestępczość. Osoby z adresem z getta mają większe problemy ze znalezieniem zatrudnienia, bo pracodawcy im nie ufają.

A przecież lokalni politycy wiedzą, w jakich sektorach istnieją największe możliwości dla nowo przybyłych. Wiedzą też, w jaki sposób imigranci mogą przyczynić się do rozwoju lokalnego, na przykład poprzez wypełnienie luk na rynku pracy oraz budowanie bardziej różnorodnego środowiska z korzyścią dla wszystkich członków społeczności. Do tego niezbędne jest przemyślane dostosowanie umiejętności imigrantów do zapotrzebowania na lokalnym rynku pracy oraz tworzenie wspólnej przestrzeni, która umożliwi społecznościom nawiązywanie kontaktów i budowanie więzi.

W Marsylii widziano już niejedno wprowadzenie kolejnego programu naprawczego dla przedmieść, bo każdy francuski rząd miał jakiś program dla tych dzielnic. Warto zauważyć, że we francuskich władzach jest stanowisko ministra ds. miasta i ten minister zaczyna urzędowanie od ogłoszenia własnego programu dla przedmieść. Uwaga: władze za każdym razem inwestowały w naprawę budynków zamiast zajmować się sprawami społecznymi.

Niebezpieczni

Jak jesteś imigrantem z Afryki, będziesz częściej sprawdzany przez policjanta, a nawet kontrolera biletów.



W agendach polityków, głównie skrajnej prawicy, gdzie pokazuje się obcokrajowców w skrajnie negatywnym świetle. Najbardziej ekstremalnym przykładem działacza starającego się wykorzystać antymigranckie nastroje był wieloletni lider skrajnej prawicy Jean Marie Le Pen.

Istotnym motorem jest wykluczenie społeczne, które dotyka imigrantów. Łatwo padają ofiarą tych, którzy są w radykalnym skrzydle religii doskonale zorientowani, wykorzystujących fakt, że jakaś część obywateli Europy, czy konkretnie Francji, nie czuje się zintegrowana z resztą społeczeństwa. Imigranci zaczęli więc szukać alternatywy i tam, gdzie nie działało państwo francuskie, pojawiły się organizacje fundamentalistyczne, którym Francja oddała pole.

Nie jest tak, że wszyscy imigranci stali się radykałami. Kolejne pokolenia z rodzin imigranckich są coraz bardziej liberalne i ześwieczone. Radykalizuje się tylko część, ale to o niej prasa mówi częściej.

Kultura i sport

Sport jest najszybszą windą socjalną, jak mawiają Francuzi. Reprezentacja Francji w piłce nożnej, która w 2018 roku zdobyła tytuł mistrza świata, była już właściwie w całości imigrancka, większość stanowili piłkarze urodzeni we Francji, ale z rodzin przyjezdnych.

Fantastycznie, ale jest ale. Rodziny, które nie mają pewności, czy będą w stanie zapewnić dobrą przyszłość dziecku, decydują się na wystanie go do internatu, gdzie zakupiony przez klub nastolatek zaczyna żmudną drogę, bez gwarancji na osiągnięcie sukcesu. Rodziny rdzennie francuskie mają większe możliwości i wybierają inną przyszłość dla dziecka. Nauka wyklucza sportową karierę.

Kultura Francji, dorobek sztuki oraz marka kolebki artystów bez wątpienia przyciąga przybyszów z Europy i świata. I jest to prawdziwie ponadpodziałowa strefa, która dzięki internetowi daje równą dostępność do upowszechniania dorobku wartościowych jednostek, bez względu na pochodzenie.

Pomoc

Konsultanci prawni udzielają porad dotyczących legalizacji pobytu, dostępu do rynku pracy, a także prawnych uwarunkowań sytuacji.

Organizacja Centre Enfants du Monde prowadzi internat dla dzieci i nastolatków bez opieki. Mentorzy Centrum pomagają młodym migrantom w ich życiu we Francji – sprawach szkolnych, zdrowotnych, asystują w kontaktach z instytucjami publicznymi lub reprezentują w nich dzieci, uczą samodzielności a także prowadzą zajęcia z wiedzy o Francji.



We Francji działa także wiele organizacji zrzeszających kobiety-migrantki i walczących o ich emancypację, szanse na rynku pracy oraz perspektywy rozwoju. Do takich towarzyszeń należą m.in. Femmes de la Terre i Voix de Femmes, działające na rzecz kobiet cudzoziemek – ofiar przemocy, które były lub są ofiarami przemocy seksualnej, aranżowanych małżeństw oraz grozi im przemoc rytualna. Pomoc dotyczy także kobiet-migrantek jako szerszej grupy.

Wydawane są także publikacje z wyżej charakteryzowanego zakresu tematycznego – dla osób zainteresowanych migracjami, pracujących z migrantami, samych migrantów oraz prawników.

Polska na początku drogi

Polska już nie zawróci z drogi, którą od końca epoki kolonializmu kroczy Francja. Migracje jednak nieuniknionym zjawiskiem w cywilizacji ludzkości i prędzej czy później zmiany etniczne i społeczne zaczną być dostrzegalne również w polskiej rzeczywistości.

W Europie mówi się, że Polska z kraju emigracyjnego stała się krajem imigracyjnym. Jeszcze kilkanaście lat temu ludzie stąd wyłącznie wyjeżdżali, szukając lepszego życia, obecnie z wielu biedniejszych stref przyjeżdżają, szukając ... lepszego życia. Czas zacząć mówić, w jaki sposób postępować z imigrantami w przyszłości.

Prawicowypolski rząd utrzymuje, że ma dziś najbardziej liberalną politykę imigracyjną w Europie: ponad 2 miliony obcokrajowców w kraju, Ukraińców i Białorusinów, obywateli Nepalu, Indii i Bangladeszu.

Ciągle nie jesteśmy tak atrakcyjni jak Niemcy czy Anglia. Jednak, np. już w pierwszym kwartale 2021 roku imigranci w Polsce wysłali za granicę 5 mld złotych. Jednocześnie Polacy zza granicy wysyłają coraz mniej pieniędzy. Polacy na zachodzie zatrzymują się na stałe, dlatego wysyłają do kraju coraz mniej pieniędzy, asymilują się w miejscu w którym zamieszkali, nie zakładają bezwzględnie powrotu. Ta sama sytuacja zaczyna dotyczyć Ukraińców w Polsce. Na naszych oczach kończy się monoetniczna Polska. W ciągu ostatnich pięciu lat silnie wzrósł odsetek imigrantów deklarujących chęć pozostania na dłużej lub nawet na stałe w Polsce. Ponad połowa imigrantów w Polsce przebywa razem z przynajmniej jednym członkiem rodziny, oznacza to wzrastającą tendencję do migracji osiedleńczej.

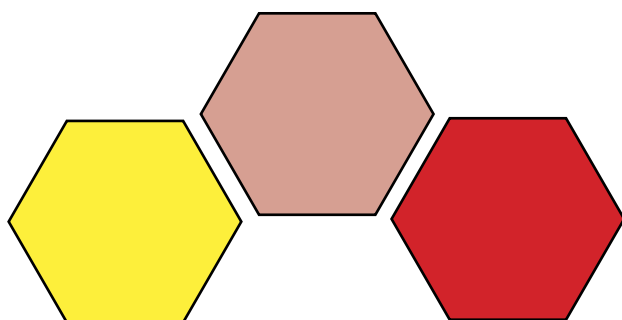
To naturalne zjawisko. Jeżeli stosunkowo blisko jest dostępny rynek pracy bardziej rozwiniętego kraju, to część niskowyzwalifikowanych pracowników wyjedzie tam, bo płaca jest zauważalnie wyższa. To powoduje lukę na tym rynku pracy, którą mogą wypełnić pracownicy z innego, słabiej rozwiniętego kraju. W perspektywie starzejącego się społeczeństwa, jest to zjawisko bardzo pozytywne, ponieważ prognozuje uzupełnienie np. zasobów personelu opiekuńczego.



Agnieszka Wojnowska – Benairot de Trois

Z wykształcenia socjolog i nauczyciel. Mieszkająca w okolicy Briançon działaczka lewicowej formacji Refuge Solidaire, pomagającej migrantom. Współpracuje także z Amnesty International France i ANAFÉ fr. Association nationale d'assistance aux frontières pour les étrangers.





21. Nowoczesne centrum wartości religijnych. Rozwój, tolerancja i przystosowanie

Na podstawie rozmów z ks. Krzysztofem Adamskim, ks. Adamem Sikorą i ks. Romanem Ferencem

Od początków swojego istnienia kościół spełnia jedną z najważniejszych funkcji w środowisku: scala je, gromadzi wokół siebie, wspiera, otacza opieką. Jest także prekursorem zorganizowanej pomocy najbardziej potrzebującym. Organizowane przez kościół zbiórki i akcje charytatywne wnoszą duże wsparcie. Prowadzone przez duchownych domy i ośrodki dla sierot, najuboższych, bezdomnych, uzależnionych i wykluczonych – funkcjonują od dawna. Można stwierdzić, że kościół był i jest prekursorem pomocy społecznej. Pełniąc funkcję opiekuńczą, spełniał przy tym bardzo ważną rolę: wsparcia mentalnego.

Ścieżki rozwoju

Religia w polskiej rzeczywistości przeżywa okres kryzysowy. Z jednej strony jasne deklaracje wyznaniowe partii rządzącej powodują, że kościół katolicki odczuwa wsparcie i przychylność, z drugiej strony pandemia spowodowała zmiany, stała się katalizatorem rozdziału na państwo świeckie i wyznaniowe. Kryzys objawia się niższą frekwencją w kościołach, rezygnacją z lekcji religii, apostazją – ogólnie obserwuje się odejście od kościoła młodych.

Jednocześnie Polska staje się krajem wielokulturowym i wieloreligijnym. Przybysze przynoszą ze sobą wiarę i zwyczaje, obrzędy religijne, odmienne od katolickich. Tworzą wspólnoty, funkcjonują obok.

Jest to więc najodpowiedniejszy moment, aby religia również zaczęła szukać ścieżek rozwoju dla swojej wspólnoty, uwzględniając zmieniające się czasy i ich uwarunkowania. Nie uniknie się rozwiązań dostosowanych dla współczesnego świata, pozwalających na przyciągnięcie uczestników i zapewnianie im duchowego zaspokojenia potrzeb.



„Świat dzisiejszy w swoich działaniach mocno skoncentrowany jest na wartościach empirycznych i pragmatycznych, co w konsekwencji prowadzi do wykluczenia poza horyzont jego intelektualnych zainteresowań wartości wyższych. Obserwowane zjawisko jest jednak obce kulturze i tradycji Europy, która zbudowana została na fundamencie wartości wyższych: wolności, sprawiedliwości, prawdzie, bezinteresowności i świętości.”

Ks. Grzegorz Adamski

Na bazie takich obserwacji zrodził się projekt JEGO 42, którego zamiarem jest stworzenie dosłownie w środku miasta, przy placu Grunwaldzkim, miejsca spotkań, integracji międzypokoleniowej, przestrzeni dialogu między wiarą i kulturą, w której będą działać: kino studyjne, księgarnia- kawiarnia, galeria – w przyszłości pracownie twórcze. Organizowane będą tam również warsztaty i szkolenia łączące doświadczenie i pasję ludzi dojrzałych z chęcią poznania i zaciekawienia światem u ludzi młodych.

Społeczność, kino, księgarnia – projekt zakłada, że miejsce to stanie się swojego rodzaju alternatywą dla ludzi, którzy deklarują przynależność do wspólnoty chrześcijańskiej, ale nie odnajdują w niej źródeł i narzędzi zaspokojenia wartości wyższych wykraczających poza potrzebę modlitwy. Można pokusić się o stwierdzenie, że nie samą modlitwą człowiek, nawet wierzący, żyje. Zainteresowania, pasje, hobby, rozwój – wszystko to można realizować we współczesnym świecie z różnym powodzeniem. Mocnym zacieśnieniem wspólnoty religijnej może być każda wartościowa forma samorealizacji młodych. Twórcy projektu JEGO, zdają sobie sprawę z realiów rzeczywistości. Aby odciągnąć młodzież od TikToka, Facebooka, Instagrama, patostreamów, należy przedstawić jej w alternatywny równie nowoczesny i wykorzystujący podobne mechanizmy oraz trendy, cenną, moralnie wartościową treść.

Wszyscy jesteśmy w pełni świadomi zagrożeń, jakie niesie współczesny, komercyjny młyn czasu. Dostęp do patologicznych treści w internecie, ich destrukcyjny wpływ młodych ludzi, ostracyzm, stresogenne środowiska wychowujące całe pokolenie obciążonych depresją i wypaleniem dzieci – rzeczywistość jest dla wielu z nas przygnębiająca. Pomoc potrzebującym wsparcia w walce z uzależnieniami, pragnącym polepszyć swój los, a nawet porzucić patologiczne środowisko, może również odbywać się w uzasadnieniu o nakazy religii. Wspólnoty chrześcijańskie mają ogromną siłę oddziaływania i wpływu, ich obowiązkiem jest „działanie ratunkowe”.

Ambicją twórców Fundacji JEGO jest zorganizowanie w centrum miasta miejsca otwartego, przyjaznego, nowoczesnego będącego jednocześnie centrum promocji wartości niepragmatycznych, w których, ich zdaniem, mogliby się kształtować świadkowie duchowego piękna. JEGO 42 jest projektem niekomercyjnym - ewentualne zyski będą przeznaczone na działania statutowe fundacji.

Zaczęło się od Nocy Konfesjonałów. Akcja została skierowana do wiernych Kościoła katolickiego, którzy z różnych przyczyn, zarówno subiektywnych jak i obiektywnych nie



przystąpili do spowiedzi wielkanocnej. Kampania promocyjna w przestrzeni publicznej, bannery na portalach diecezjalnych i parafialnych zachęcała do przyścia na nocną spowiedź. Akcję wspomaga aplikacja przygotowana na smartfony. Koordynatorem Nocy Konfesjonatów jest ks. Grzegorz Adamski.

Ks. Grzegorz Adamski, wiedząc, że wielu ludzi pracuje do późna i noc jest jedyną przestrzenią, którą można jeszcze zagospodarować.

Doświadczenia związane z realizowaniem od pięciu lat ogólnopolskiej kampanii pokazały duże zapotrzebowanie, na promocję wartości duchowych w przestrzeni publicznej. Potrzebny był obiekt i pomysł na wypełnienie go przyciągającą treścią. Spowodowanie, aby wspierał rozwój lokalnej wspólnoty.

Przy wsparciu darczyńców i pozyskiwanych na festynach przykościelnych dla rodzin i imprezach środkach, udało się wyremontować i urządzić taki obiekt. Powstała kiniarnia dla projekcji filmów o różnej tematyce, także tych poruszających problemy z jakimi na co dzień spotykają się ludzie młodzi. Po projekcji: dyskusje na temat prezentowanych treści, które mają na celu skłonienie widzów do głębszych przemyśleń.

JEGO to miejsce spotkań: osoby ze świata nauki i biznesu, artystów, wolontariuszy, pisarzy, duchownych i filozofów, ludzi opowiadających o swoich pasjach, którzy swoim życiem i doświadczeniem mogą zainspirować młode osoby do przemyśleń a w konsekwencji do działań.

Przestrzeń JEGO 24 ma być miejscem wymiany doświadczeń, kształtowania nowych kompetencji a także wymiany poglądów na różne tematy. Dzięki księgarni daje możliwość sięgnięcia po książki poświęcone wierze i wartościom chrześcijańskim. Siedziba fundacji będzie również miejscem spotkań z autorami książek oraz dyskusji na ich temat.

Jak można w we wspólnocie chrześcijańskiej rozwijać kompetencje? Np. przyciągając spośród niej zainteresowanych na warsztaty grafiki komputerowej z zakresu obsługi najpopularniejszych programów wykorzystywanych w agencjach reklamowych i kreatywnych: Adobe Photoshop i Adobe Illustrator. Praca pomoże w kształceniu umiejętności grafiki komputerowej, poznawaniu technicznych aspektów związanych z obsługą programów oraz doskonaleniu umiejętności tworzenia ulotek, plakatów, projektów logo, prezentacji multimedialnych, serwisów internetowych oraz obróbki fotografii.

Tolerancja w wielokulturowym i wielowyznaniowym świecie.

Szczecin jest miastem wielokulturowym. Po wojnie zasiedlili go repatrianci, przesiedleńcy z wielu stron Polski przedwojennej, a także obcokrajowcy, pozostali w nim również Niemcy. Ponadto, miasto leży przy granicy niemieckiej, będąc wrotami Europy, trasą tranzytową. Samo położenie oraz swoisty klimat społeczny panujący w mieście,



determinuje do tego, aby Szczecin był miejscem gdzie tolerancja przychodzi łatwiej. Pomaga w tym wielowyznaniowość. W Szczecinie, panuje specyficzna atmosfera: dialogu pomiędzy wyznaniem.

Parafia Ewangelicko-Augsburska Świętej Trójcy w Szczecinie funkcjonuje na historycznej Łasztowni. Jej istnienie nawiązuje do przedwojennej rzeczywistości miasta, kiedy to luteranie właśnie w tym miejscu prawnie posiadali grunty i świątynię. Na czele parafii stoi ksiądz Sławomir Sikora - jest teologiem i duchownym luterańskim, a także maratończykiem oraz organizatorem Ekumenicznych Biegów Charytatywnych w Szczecinie. Debiutował w 2014 roku tomikiem poezji „Myśli w biegu”. Napisał również prozą powieść pt. „Ławka”.

Wspólnotę luterańską tworzą ludzie, którzy są prawnikami, terapeutami, nauczycielami, muzykami, twórcami, językoznawcami. Parafię tworzą więc wykształceni ludzie. Rozumieją oni miejsce w którym mieszkają i jego bolączki. Promują, za pomocą swoich osobistych, bardzo wymownych definicji postawę chrześcijańską wobec własnej wspólnoty, jak i świata zewnętrznego. Ksiądz Sławomir uważa, że obowiązkiem wspólnoty jest tolerancja. W świecie wielokulturowości i wielowyznaniowości jest nadrzędna i determinuje pozostałe działania. Tolerancja dla osoby duchownej jest pochodną, synonimem słowa „miłość”. W perspektywie odnalezieniu drogi do drugiego człowieka. „Wyciągnąć rękę, zrozumieć”.

Luteranie wypowiadają się na temat tolerancji w zbliżonym tonie. Tolerancja jest albo zwykłym koegzystowaniem obok kogoś, albo przedstawia model, zakładający coś więcej, tolerancję zaangażowania. Próbę poznania odmiennych wartości. Tolerancja jest poszanowaniem praw drugiego człowieka, ale nie jest akceptowaniem wszystkiego. Ma swoje granice, kończy się tam, gdzie zaczyna się krzywda drugiego człowieka. Tolerancja, tolerować, znosić, dopuszczać – a tymczasem chodzi więcej, o szacunek. Szukanie tego co nas łączy, wspólne cieszenie się życiem.

Bez pielęgnowania w sobie tolerancji nie dostrzeżemy, że obok żyją ludzie w kryzysie, depresji. Są to nie tylko imigracji, problem dotyczy środowisk w najbliższym sąsiedztwie. Już zwykła rozmowa pomaga, otwartość na inność, na to, że świat jest złożony, a ludzie są różni. Taki jest obowiązek chrześcijanina.

Duchowość nie pomija strony cielesnej. Jako maratończyk, ksiądz Sikora zaraża zamiłowaniem do utrzymywania własnego ciała w jak najlepszej kondycji: jako daru i narzędzia do funkcjonowaniu ku potrzebom innych. Aktywność sportowa, twórcza – pozwalają utrzymać się w dobrym stanie, są dobrą drogą działań, przynoszącą korzyść jednostce, jak i grupie.



Nowe wspólnoty

Wyznanie grekokatolickie znalazło swoje miejsce w Polsce już dawno. Obecnie, z racji napływu np. Ukraińców, wspólnoty te są silniejsze, liczniejsze i bardziej przystosowane do polskiej rzeczywistości. Cerkwie istniały w Polsce od zawsze, stanowią przykład akceptacji łagodnej inności. Bo czy naprawdę jesteśmy tak inni?

Zdaniem Księdza Romana Ferenc różnicę między Polakiem a Ukraińcem, tak jak katolikiem i prawosławnym łatwiej jest przyjąć, bo mimo pewnych odmierności, łączy nas bardzo dużo. Wiara pochodzi z jednego odłamu, a my sami z jednej grupy etnicznej. Obecna asymilacja przebiega szybciej i bezboleśniej. Równoległe funkcjonowanie w jednej rzeczywistości niewielkiego miasteczka przynosi obu stronom korzyści. Kasjerki w Lidlu mówią po rosyjsku, ukraińsku, białorusku, a wieloletni osiedleńcy Pomorza Zachodniego, mieszkańcy pochodzenia np. ukraińskiego cieszą się rozwojem swojej świątyni, swobodą, jaką może się obecnie cieszyć wspólnota. Rolą współczesnej cerkwi jest wsparcie w zespalandu się z lokalnym środowiskiem, przy jednoczesnym zadbaniu o najstańszych członków wspólnoty. Oznacza to pomoc przy szukaniu pracy, mieszkania, opieki nad dziećmi. Pomoc w edukacji, kursy.

Cerkiew dba również o wiedzę historyczną. „Pamięci 65 000 jeńców wojennych zagłodzonych, zamęczonych i zamordowanych przez hitlerowców w obozie jenieckim Stalag II B Hammerstein w Czarnem” - taki napis widnieje na pomniku przy drodze w kierunku Szczecinka. Upamiętnia ofiary narodowości polskiej, jugosłowiańskiej, ukraińskiej, białoruskiej, żydowskiej, francuskiej, belgijskiej, holenderskiej, amerykańskiej, włoskiej i rosyjskiej. To miejsce jest punktem spotkań lokalnej społeczności wszelkich wyznań, patronat nad nimi sprawuje właśnie ksiądz Ferenc, który również jest inicjatorem akcji, dzięki której pomnik powstał.

Cerkiew Poczęcia Świętego Jana Chrzciciela w Człuchowie to nowoczesna świątynia. Często zaprasza i gości wszystkich, którzy chcą ją zobaczyć od środka, mogą swobodnie wziąć udział w uroczystościach, być świadkiem obrzędów, posłuchać śpiewów, porozmawiać. Poznanie jest kluczem do tolerancji. W inności można odnaleźć piękno, które nas przyciągnie i zaciekawia.

Wszyscy duchowni, zapytani o wizję nowoczesnej polityki społecznej w odniesieniu do wspólnot religijnych, zaskakująco zgodnie odpowiadają, że powinna się ona zaczynać od naszych działań prywatnych. Nie od pytania „co dostanę”, ale co ja mogę dać innym”. Jako podstawa powinna funkcjonować świadomość, że jako wspólnota można działać więcej, należy jednak mieć świadomość, że wokół są potrzeby. Należy je dostrzegać, a potem szukać rozwiązań.

Wspólnota religijna, opierając się na rodzinach, ma dużą szansę na kształtowanie świadomości, kultury. Dobrze również powinna znać swoich członków i umieć diagnozować



ich potrzeby, tak aby móc zadziałać. Nie tylko instytucjonalnie, jako organizacja. Duchowni uważają, że należy odejść od globalizacji, centralizmu działań pomocowych, ponieważ zdejmują one w świadomości ogółu obowiązek pomagania, dostrzegania i wsparcia z jednostek. Wytwarza to spychanie odpowiedzialności, zwalnianie się z niej.

Oczywiście, wszystkie próby niesienia pomocy powinny napotkać pomoc instytucjonalną i uruchomić maszynę działań.

Ksiądz Grzegorz Adamski

koordynator akcji „Noc Konfesjonatów”, proboszcz parafii w Będargowie, pomysłodawca i realizator fundacji JEGO 42.

Ksiądz Sławomir Sikora

jest teologiem i duchownym luterańskim, a także maratończykiem oraz organizatorem Ekumenicznych Biegów Charytatywnych w Szczecinie. Debiutował w 2014 roku tomikiem poezji „Myśli w biegu”. Napisał również prozą powieść pt. „Ławka”.

Ksiądz Roman Ferenc,

proboszcz parafii greckokatolickiej pw. Poczęcia Świętego Jana Chrzciciela w Człuchowie.

